

Redakcja i Administracja
Olsztyn, ul. 22 Lipca 16
tel. 20-20 i 25-23. Odpowie-
dzialny za pismo:
Komitet Redakcyjny
Wydaje Spółdzielnia
Wyd. „Czytelnik”

ŻYCIĘ OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Przemierza miesięczna zł.
120 — zamknięcie 135. Zgło-
szenia przyjmują Admini-
stracja: 22 Lipca 16 tel.
26-49. Ogłoszenia drobne od
10 do 30 zł. wymiarowe w
tekście od 40 — 100 zł. na
tekst od 40 — 150, na-
kroci od 30 — 150.

ROK III, Nr 186 (785)

SOBOTA, 9 LIPCA 1949 ROKU

CENA 5 ŻŁ

Naród bułgarski składa hołd pamięci Georgi Dymitrowa

Wyrazy współczucia napływają z całego świata

SOFIA. (PAP). W czwartek od godz. 8-ej rano masy pracujące Sofii oraz delegacje z całego kraju składały hołd Georgi Dymitrowowi, którego zwłoki są wystawione na widok publiczny w sali Zgromadzenia Narodowego. Przed katedrą przelotnie nie kończący się pochód mężczyzn i kobiet, starców i młodzieży, wielu pada na kolana, po wielu twarzach spływają łzy.

Wokół katedry pełnią straż honorową przodownicy pracy, czeladnicy polityczni i społeczni, oficerowie, żołnierze, młodzież, kobiety i delegaci organizacji społecznych.

CK Bułgarskiej Partii Komunistycznej oraz rząd bułgarski otrzymują nadal tysiące depesz z całego świata z wyrazami współczucia z powodu śmierci Georgi Dymitrowa.

Z terenu Wolnej Grecji otrzymano telegram od ludności macedońskiej.

Depesze nadesłał również sekretarz gen. Turckiej Partii Komunistycznej — Marat.

Telegram z wyrazami współczucia z powodu zgonu Dymitrowa nadesłał

z przedstawicieli Bułgarskiej Partii Komunistycznej, partii chłopskiej, partii radykalnej i partii „Zweno” oraz czołowych działaczy organizacji społecznych.

Żałoba w Czechosłowacji

PRAGA. (PAP). Cała Republika Czechosłowacka żyje pod wrażeniem zgonu Georgi Dymitrowa.

Na gmachach rządowych i publicznych powiewają flagi żałobne.

We wszystkich miastach organizowane są uroczyste akademie żałobne, na których ludność czechosłowacka składa ostatni hołd pamięci Georgi Dymitrowa. Kolonia bułgarska w Pradze uczciła pamięć wielkiego zmarłego uroczystą akademią, na której wygłosił przemówienie ambasador Republiki Bułgarskiej dr. N. Nikolaew.

Delegacje KP Włoch i Francji

RZYM. (PAP). — Do Sofii wyjechał na pogrzeb Georgi Dymitrowa trójka przedstawicieli KC Włoskiej Partii Komunistycznej, Luigi Longo, Pietro Secchia i Moscatelli.

PARYŻ. (PAP). KC Francuskiej Partii Komunistycznej przesała KC Komunistycznej Partii Bułgarii telegram kondolencyjny.

KC Francuskiej Partii Komunistycznej zawiadamia, że będzie reprezentowany na pogrzebie Dymitrowa w najbliższą niedzielę w Sofii przez gen. sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Thoreza oraz przez Guyot, Casanova i Cogriot.

SOFIA. (PAP). W czasie żałobnych uroczystości w mieście Rucnik, na granicy bułgarsko-rumuńskiej, kiedy trumna Georgi Dymitrowa znalazła się na rodzinnej ziemi, do wielu tysięcy zgromadzonych obywateli przemówił w imieniu delegacji radzieckiej sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Gorkin.

Gorkin zakończył: „Twoje dzieło, dzieło Lenina, dzieło Stalina, dzieło Dymitrowa — zwycięży!”

Akademie w Warszawie

8 lipca o godzinie 17-ej odbyła się w Teatrze Polskim ak. Jemnia żałobna ku czci Dymitrowa.

10 lipca o godz. 11 w sali Komitetu Słowiańskiego Al. Łałina 12 odbędzie się zebranie żałobne poświęcone pamięci Georgi Dymitrowa.

Zebranie organizują: Komitet Słowiański, Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej oraz Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

KOLUMNA ZYGMUNTA

Kolumna Zygmunta, symbol odbudowującej się stolicy, spoczęła dnia 7 b. m. o godzinie 13.50 na swym dawnym miejscu na cokole na Placu Miakowskim. Na tę niecodzienną uroczystość przybyły setki warszawiaków. Ustawienie trzonu trwało ogółem 35 minut. Potężny dźwign podniósł jak piórko granitowy blok



Prokurator płk. Zarakowski
Na str. 3
Prokurator domaga się kary śmierci dla Doboszyńskiego
Wielka mowa oskarżycielska puka. Zarakowskiego

Dobry stan upraw i urodzaj zapowiada minister Dąb-Kociół

Min. Rolnictwa Jan Dąb-Kociół wygłosił 6 bm. z okazji rozpoczęcia żniw, przemówienie radiowe.

W przemówieniu minister podkreślił m. in., że dzięki pracy chłopów i robotników rolnego, a także dzięki poważnej pomocy Rządu obszar uprawy zbóż i roślin okopowych wzrósł w tym roku do ok. 15 mil. ha. Znacznie też powiększył się obszar zasiewu roślin pastewnych.

„Stan upraw jest dobry — powiedział Minister — i dobrze zapowiadają się też urodzaje. Trzeba jednak pamiętać, aby zboże zebrać z pól w jak najlepszym stanie. Należy więc się pośpieszyć i nie przerywać pracy, ani w dni świąteczne, ani w niedziele, jeżeli zachodzi tego potrzeba”.

Minister zwrócił również uwagę na organizację pracy podczas żniw i po-

wiedział: „Tylko tam, gdzie rolnicy w pracach żniwnych będą sobie wzajemnie pomagać, żniwa przebiegną szybko i oszczędnie”.

Wszystkie maszyny z ośrodków maszynowych powinny być wykorzystane jak najbardziej celowo. Mało i średniorolnicy chłopcy powinni z nich korzystać w pierwszej kolejności.

Kończąc swoje przemówienie minister powiedział:

„Apeluję do ludności miejskiej, do młodzieży i Zw. Zaw., aby w czasie żniw, tam gdzie zajdzie potrzeba, pośpieszyli ludności wiejskiej z pomocą”.

Huta »Baildon« wykonała plan 3-letni

KATOWICE (Tel. wł.). Żałoga huty »Baildon« wykonała 6 b.m. plan 3-letni, skracając przewidywany termin o 9 dni.

BANKRUCTWO

PRZEMÓWIENIE sir Stafforda Crippsa, brytyjskiego min. skarbu, wygłoszone 6 bm. w Izbie Gmin, to po prostu, w przekładzie na zwykły język, przyznanie się do FIASKA labourystowskiej polityki gospodarczej i stwierdzenie BANKRUCTWA „PLANU MARSHALLA”.

Koncepcję tego planu podjęto w 1947 r. na tle, nieznanego do tego czasu w tak wielkich rozmiarach, deficytu dolarowego Europy Zachodniej. Plan ten miał — z jednej strony zahamować rozwój kryzysu amerykańskiego, a z drugiej — rzekomo zmniejszyć zach. europejski deficyt dolarowy.

Tymczasem nie osiągnął ani jednego, ani drugiego celu. Amerykańska sytuacja gospodarcza, przechodząc wszystkie „przepisowe” dla gospodarki typu cykliczno-kryzysowego, stadia recesji i depresji, graży się coraz bardziej, a deficyt dolarowy W. Brytanii — czołowego kraju marshallowskiego — stale wzrasta. Zanim prez. Truman zdążył opracować środki przeciwdziałające inflacji, już w USA rozpoczęły się PROCESY DEFLACYJNE — podaź okazała się zbyt wielka w stosunku do popytu.

czył min. Cripps — W. Brytanii będzie musiała OBNIŻAĆ NADAL KONSUMPCJĘ pewnych artykułów żywnościowych, jak również IMPORT SUROWCÓW z obszaru dolarowego”.

Ponadto, mówca apelował o obniżenie kosztów produkcji, o zrezygnowanie ze strajków, „przerwy w pracy w przemyśle” i z marzeń o „wywalczenie wyższych dochodów osobistych”...

Abym wśród członków Izby Gmin nie nastąpiło zupełne załamanie psychiki, min. Cripps dodał na pocieszenie, iż rząd brytyjski „będzie się starał ze wszystkich sił, aby zwiększyć eksport, przede wszystkim — sprzedaż towarów i usług za dolary”...

EGO dnia, gdy min. Cripps wygłaszał swe przemówienie, min. Dean Acheson oświadczył na konferencji prasowej, że „na rynkach światowych koniunktura, sprzyjająca eksportowi, przekształca się na koniunkturę KORZYSTNĄ DLA NABYWCÓW”, wobec czego „W. BRYTANIA BĘDZIE MUSIAŁA POPRAWIĆ SWE MOŻLIWOŚCI KONKURENCYJNE NA RYNKACH ŚWIATOWYCH”...

Nie dziwnego, że gospodarka W. Brytanii, uzależniona od gospodarki amerykańskiej nader licznymi powiązaniami, odczuła ten nagły skok od inflacji do deflacji, jako DOTKLIWY CIOS. Bilans handlowy i płatniczy strefy szterlingowej ze strefą dolarową za pierwsze półrocze r. skończył się straszliwym deficytem dolarowym. USA, przeżywając sztuczną „nadprodukcję”, nie mając co zrobić z własnymi towarami, ograniczyły wwoz towarów brytyjskich i narzuciły W. Brytanii przysmusowy import, wskutek czego brytyjski deficyt dolarowy we wspomnianym półroczu doszedł do ogromnej cyfry 239 milionów funtów (według oceny min. Crippsa), a rezerwy w dolarach i złocie obszaru szterlingowego spadły do 406 milionów funtów (oficjalnie!).

Cóż czyni bryt. minister skarbu, aby poprawić fatalną sytuację? Ogłasza w Izbie Gmin okres „CISZY W HANDLU”. Postanawia „odroczyć wszelkie zakupy z obszaru dolarowego”, przy czym — jak powiada — „zahamowanie zakupów trwać ma co najmniej trzy miesiące”. A co dalej?

„Po rozmowach z USA i krajami Bryt. Wspólnoty Narodów — oświadc-

Cóż to znaczy? To znaczy, że w USA istnieje taka przewaga podaży nad popytem (deflacja), iż W. Brytanii, aby sprostać wymogom „strefy dolarowej”, będzie musiała — przede wszystkim — OBNIŻYĆ CENY! Ba, sprzedawać poniżej kosztów własnych!

Jeżeli jeszcze powiodą się zakupy amerykańskie w kierunku DEWALUACJI FUNTA szterlinga, sytuacja „poprawi się” znakomicie. Będzie wtedy można tanio, ratalnie, wykupować W. Brytanii, odjąć jej i przejąć rolę bankiera strefy szterlingowej oraz nadal nabywać, na dogodnych warunkach, akcje przedsiębiorstw brytyjskich...

Trudno! Taka już jest „natura rzeczy” — kraje kapitalistyczne nie nadają się do prowadzenia zgodnej współpracy między sobą, lecz muszą się NAWZAJEM POZERAĆ. A jaki tego rezultat? PROCES GNILNY, WYWOŁANY WEWNĘTRZNYMI SPRZYJAJĄCYMI SAMEMU USTROJU.

I dlatego Zachód nie wywabia się ze swych trudności ani „planem Marshalla”, ani „przymierzem” atlantyckim.

A. P.

Jedynie rozwój handlu z Europą Wsch. usunie widmo katastrofy gospodarczej Anglii

Paniczne głosy prasy brytyjskiej

LONDYN. (PAP). Wszystkie dzienniki angielskie zamieszczają na czołowym miejscu artykuły na temat przemówienia Crippsa o krytycznej sytuacji gospodarczej W. Brytanii.

Pisma podkreślają, że gospodarka brytyjska znajduje się w obliczu katastrofy. Prasa próbuje oświadczyć Crippsa w sprawie ograniczenia zakupów w strefie dolarowej.

Niektóre dzienniki londyńskie wyrażają pogląd, że koszty produkcji można obniżyć jedynie przez redukcję płac robotniczych. Zapowiadają one dalsze obniżenie stopy życiowej w Anglii. Większość pism stwierdza równocześnie, że sytuacja jest znacznie poważniejsza, niż wynika z oceny Crippsa.

„Financial Times” pisze, że nie ma obecnie wątpliwości, iż W. Brytania przeżywa niezwykle głęboki kryzys.

Dziennik ten, stanowiący organ brytyjskich kół finansowych, domaga się utworzenia rządu koalicyjnego.

„Times” wskazuje, że może nadejść moment, w którym dewaluacja funta będzie konieczna.

„Daily Worker” stwierdza, że rząd Labour Party nie zabezpieczył W. Brytanii przed katastrofą gospodarczą.

Na rząd spada odpowiedzialność za obecną sytuację. Przystąpił on

bowiem do wojny handlowej, prowadzonej przez St. Zjednoczone przeciwko Europie Wschodniej. W momencie gdy najbardziej żywotny interes W. Brytanii domagał się rozszerzenia wymiany handlowej z Europą Wschodnią, rząd brytyjski, posłuszny woli Waszyngtonu, sabotował możliwość rozwinięcia stosunków handlowych ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Ludność brytyjska — pisze dziennik — posiada dość zdrowego rozsądku i energii, by znaleźć wyjście z kryzysu. WYJŚCIEM TYM JEST ROZWÓJ STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z EUROPA WSCHODNIA oraz zmniejszenie sum przeznaczonych na cele wojenne.

„Daily Telegraph” dochodzi do konkluzji, że plan Marshalla zawiodł. Rok temu przypuszczano, że plan Marshalla przyniesie zbawienie W. Brytanii. Obecnie okazuje się, że kraj jest dotknięty kryzysem gospodarczym, na który nie znalazło lekarstwa — pisze w końcu dziennik.

NOWY JORK. (PAP). Z pierwszych komentarzy prasy amerykańskiej wynika, że wywody Crippsa przyczytny się do dalszego zaostrzenia rozbieżności anglo-amerykańskich w sprawach handlowych i finansowych.

Naród chiński przeciwstawi się wszelkim groźbom i próbom agresji

Deklaracja demokratycznych partii politycznych

PEKIN. (PAP). Wszystkie chińskie partie demokratyczne oraz organizacje masowe i ugrupowania, reprezentowane w Komitecie organizacyjnym nowej Politycznej Konferencji Doradczej ogłosiły 7 lipca, z okazji 12 rocznicy wybuchu wojny chińsko-japońskiej, wspólną deklarację.

Deklaracja ta głosi m. in.:

„Dzięki zwycięstwu ludowej armii wyzwolenczej możliwe staje się obecnie załatwienie nierozwiązanych dotychczas problemów. Jakkolwiek rozbita wojska kumintangowska próbuje jeszcze w ostatnich chwilach kontynuować walkę, zupełnie ich zniszczenie nie jest już trudne”.

Wkrótce zwołana zostanie nowa Polityczna Konferencja Doradcza i utworzony będzie demokratyczny rząd koalicyjny, który przystąpi do budowy Nowych Chin.

Naród chiński pragnie nawiązać stosunki dyplomatyczne ze wszystkimi państwami, PRZECIWKIEM SIĘ JEDNAK ZDECYDOWANIE WSZELKIEJ AGRESJI I WSZELKIM GROZBOM.

Poruszając sprawę traktatu pokojowego z Japonią deklaracja podkreśla:

„Żądamy szybkiego zawarcia traktatu pokojowego z Japonią, który powinien być przygotowany przez konferencję ministrów spraw zagranicznych zgodnie z układem poczdamskim. Domagamy się, aby Chiny były reprezentowane na tej konferencji przez upoważnionego delegata demokratycznego rządu koalicyjnego.

Chiny są gotowe do nawiązania pokojowej współpracy gospodarczej i kulturalnej z Japonią pod warunkiem, że nastąpi zgodnie z układem poczdamskim, demilitaryzacja i demokratyzacja Japonii.

Deklaracja podkreśla, że Nowe Chiny posiadają silnych sojuszników w międzynarodowym obozie demokratycznym, a przede wszystkim w Zw. Radzieckim i krajach demokracji ludowej.

Pod deklaracją widnieją m. in.:

51 dowódców dywizji zostało wziętych do niewoli, podczas gdy 12 poddało się Armii Demokratycznej.

Amerykański minister Snyder przybywa dziś do Londynu

PARYŻ (obsł. wł.). W czwartek w ambasadzie amerykańskiej w Paryżu odbyła się konferencja prasowa, na której min. skarbu USA Snyder odczytał oświadczenie dla prasy.

Zadawane mu pytania amerykański minister skarbu starał się zbyć wymijająco, odpowiadając ogólnikami.

Wspominając o swym sobotnim wyjeździe do Londynu Snyder oświadczył, że przedyskutuje z Crippsem „problemy finansowe, stojące obecnie przed W. Brytanią, zagadnienie rozwinięcia handlu multilateralnego i problem konwersji walutowej. Innymi słowami przynajmniej, że głównym tematem rozmów londyńskich będzie sprawa dewaluacji funta i innych walut marshallowskich.

W dalszym ciągu konferencji minister amerykański wyraził zgodzenie z przedłożonym mu propozycją francuskich i podkreślił, że St. Zjed-

Przy pustej sali Senat USA omawia ratyfikację paktu północno-atlantycznego

NOWY JORK. (PAP). Burzliwa prasa amerykańska wyraża jednogłośnie pogląd, że po krótkiej i jałwej dyskusji Senat USA uchwali ratyfikację paktu północno-atlantycznego.

„Daily Compass” zwraca uwagę, że na posiedzeniu Senatu w dniu 5 b.m. sala obrad była niemal pusta, i stwierdza, że „nigdy żaden kraj nie brał na siebie tak ogromnych zobowiązań przy tak niedokładnym omówieniu sprawy”.

Ten sam dziennik pisze, że „to, co obecnie dzieje się w Senacie, trudno w ogóle nazwać dyskusją parlamentarną”. Debata stanowiła „komedię”, gdyż

noczone zamierzają masowo inwestować kapitały prywatne w kolonialnych posiadłościach państw europejskich.

Zapytany o wymianę towarową między Wschodem a Zachodem, Snyder oświadczył, iż spodziewa się, że stosunki handlowe z Europą Wschodnią ulegną rozszerzeniu w najbliższym czasie.

Na pytanie „czy St. Zjednoczone za mierzą znieść zarządzenia dyskryminacyjne w stosunkach handlowych z krajami wschodnio-europejskimi?” odpowiedział sekretarz ministra:

„Pan minister jest zmecony i zajęty — brzmiała odpowiedź — a poza tym udzielił już wszystkich wyjaśnień w toku konferencji prasowej”.

Sekretarz Kongresu Słowian aresztowany w USA

NOWY JORK. (PAP). Władze imigracyjne aresztowały w siedzibie Kongresu Słowian Amerykańskich George’a Piryńskiego, sekretarza generalnego Kongresu. Piryński przewieziony został na Ellis Island.

Postępowanie deportacyjne przeciwko Piryńskiemu jako uciążliwemu cudziemu „wszczęto przed kilku miesiącami”.

Nowa próba ułaskawienia Petaina

PARYŻ (obsł. wł.). Adwokat francuskiego marszałka kolaboracji, Petaina, zwrócił się do prezydenta Francji o ułaskawienie ich klienta.

Jak wiadomo, Petain został skazany za współpracę z Niemcami na dożywotnie więzienie i przebywa w wyspie w pobliżu brzegów Francji.

Zbrodnictwo nazistowskie zwolnieni przez trybunał zach.-n emiecki

BERLIN (TELEPRESS). Zachodniemiecki trybunał denazyfikacyjny skazał w czwartek b. zastępcę hitlerowskiego szefa prasy, Suendermana, na trzy lata więzienia.

Oznacza to praktycznie zwolnienie oskarżonego, ponieważ zaliczono mu pobyt w areszcie do chwili rozprawy.

Trybunał ten uznał wdowę po b. hitlerowskim „protektorze Czech i Moraw” Heydrichu — za mniej ważnego członka partii hitlerowskiej.

Zona Heydricha stała się słynna ze swoich okrucieństw w okresie masowych zabójstw Czechów dokonywanych w odwecie za zabójstwo Heydricha.

Plan roczny do 22 lipca wykona załoga fabryki „Maggi” Rosną zobowiązania na cześć Święta Odrodzenia

Z całej Polski napływają meldunki o podejmowaniu przez świat pracy zobowiązań dla uczczenia pięćdziesiątnej rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN. Załoga zakładów graficznych „KSIĄŻKA I WIEDZA” w Toruniu zobowiązała się wykonać przed 22 lipca 532.220 egzemplarzy książek i broszur o łącznej ilości 6.766.000 arkuszy.

Załoga wytwórni sprzętu mechanicznego Nr 3 w Poznaniu postanowiła przyspieszyć wykonanie panewek w ilości 500 sztuk ponad plan do 22 lipca.

Pracownicy firmy „MAGGI” zobowiązali się wykonać do 22 lipca całoroczną zaplanowaną produkcję.

We WŁOCŁAWKU załoga fabryki lin i drutu postanowiła dodatkowo w lipcu wykonać 50 ton wyrobów.

Robotnicy Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 1 i Nr 2 w Radomsku zobowiązali się do 22 lipca br. wykonać ponad plan 1.600 foteli dla dwóch nowowytbudowanych kin w dzielnicach robotniczych Warszawy.

Członkowie Zw. Bojowników z Faszystami i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację postanowili dla uczczenia Święta Odrodzenia pracować 4 tys. roboczno-godzin przy budowie trasy W — Z.

Górnicy kopalni „Bolesław Śmiały” postanowili wydobyć do końca lipca rb. 32,5 tys. ton węgla ponad plan. Górnicy zobowiązali się ponadto wykonać plan trzytygodniowy do 4 grudnia rb. oraz wydobyć do 28 grudnia milion ton węgla kamiennego.

Wytwórnie wchodzące w skład Śląskiego Zjednoczenia Zakładów Przemysłowych

RADZIECKA KONFERENCJA ZWOLENNIKÓW POKOJU demonstracją woli obrony demokracji

Powołanie Komitetu Przygotowawczego

MOSKWA (PAP). 5-go lipca w Pałacu Zw. Zaw. w Moskwie odbyła się narada ok. 100 przedstawicieli radzieckiej organizacji społecznych i naukowych, zwołana z inicjatywy Centrali Zw. Zaw., Zw. Pisarzy i Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet ZSRR dla przygotowania ogólnoradzieckiej konferencji zwolenników pokoju.

Naradę zagalę pisarz Mikołaj Tichonow, który nawiązuje do Kongresu Włocławskiego i Paryskiego stwierdzając, że masy pracujące całego świata czujnie śledzą zakusy podżegaczy wojennych.

„Nar. d. Zw. Radzieckiego, zajęte twórczą pracą pokojową — oświadczył Tichonow — nie obawiają się gróźb. Żadne gróźby wojny atomowej, chemicznej, czy bakteriologicznej nie zdetają, nas zastraszają. Będziemy i nadal wyzwać narody do zwarcia szeregów w walce przeciwko podżegaczom wojennym w walce o pokój i demokrację. Ważnym wkładem w dzieło dalszej walki o pokój powinno się stać zwolnienie ogólnoradzieckiej konferencji zwolenników pokoju.”

W imieniu związku pisarzy radzieckich, centrali radzieckich zw. zaw. i antyfaszystowskiego komitetu kobiet — M. Tichonow zaproponował utworzenie komitetu przygotowawczego dla zwołania tej konferencji.

Na naradzie wygłosił poza tym przemówienia: prezes Akademii Nauk — Wawłow, przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — Popowa, kompozytor Szaporin, pełnomocnik do spraw kolchozowych przy rządzie ZSRR — Sokolow i pisarz K. Fiedin.

Narada wybrała komitet przygotowawczy dla zwołania ogólnoradzieckiej konferencji zwolenników pokoju.

15 tysięcy eksponatów na wystawie czechosłowackiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). W środę otwarto w Moskwie wystawę przemysłu czechosłowackiego.

W dwóch pawilonach, gustownie urządzonej sali znajdują się przeszło 15 tys. wyrobów przemysłu lekkiego i ciężkiego.

Eksponaty świadczą, że Czechosłowacja zaspokaja swe osiągnięcia sejskiej współpracy i pomocy Zw. Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej. Polowe jej eksportu stanowi wywóz do krajów słowiańskich, a zwłaszcza do ZSRR i Polski.

Na wystawie znajdujemy różne typy obrabiarek, tokarek i innych maszyn, wyprodukowanych przez przemysł czechosłowacki. Szeroko reprezentowane są w dziale przemysłu elektrycznego motory i aparaty do spawania.

Whrew intrygom imperialistów robotnicy australijscy pozostaną w SFZZ

Obrazy Kongresu w Mediolanie

MEDIOLAN (PAP). W czasie obrad czwartkowych Kongresu SFZZ wygłosił przemówienie delegat australijski Thornton. Stwierdził on, że klasa robotnicza Australii stanowi prawie jedną trzecią ludności całego kraju i liczy 2 miliony robotników. Prawie 1.200 tys. robotników należy do zw. zaw.

Imperialiści amerykańscy uważają Australię za swoją główną bazę strategiczną na wschodzie. Imperialiści nie mogą ścierpieć, że w ich głównej bazie strategicznej istnieją związki zawodowe, które odmawiają załodowania okrętów, wiozących broń do Indonezji i innych krajów.

Abdy zaw. zaw. mogły odeprzeć ataki imperialistów, konieczna jest ścisła współpraca z SFZZ, zarówno dla obrony interesów ekonomicznych robotników australijskich, jak i niezależności ludów azjatyckich.

Mimo iż intrygi rozłamowców doprowadziły do tego, iż na obecny kongres SFZZ nie zostali wysłani o-

ficjalni delegaci Australii, można być pewnym, iż największe zw. zaw., jak metalowców, górników, transportowców i robotników budowlanych, zechcą waleśnie wobec SFZZ i pozostaną w jej szeregach. W dalszym ciągu obrad delegat afrykański Le Leap omówił sytuację robotników w Algierze, Maroku, Tunisie, Egipcie i Sudanie.

Sprzeczności gospodarcze »Beneluxu«

Nielojalna konkurencja przemysłu holenderskiego

BRUKSELA (PAP). „Le Soir”, analizując przyczyny pogarszającej się sytuacji w belgijskim przemyśle odzieżowym, stwierdza, że kryzys spowodowany został ograniczeniem eksportu do krajów, będących tradycyjnymi klientami Belgii, oraz zalewaniem rynku belgijskiego przez gotowe produkty holenderskie.

W roku 1938 — pisze „Le Soir” — Belgia sprowadziła z Holandii części odzieży wartości 700.000 fr. belg., dostarczyła zaś tej gotowych ubrań i sukien za 31 milionów fr. belg. Po wojnie w belgijsko-holenderskich stosunkach handlowych nastąpił przewrót: Holendrzy ograniczyli import odzieży z Belgii do 28,5 miliona fr., korzystając zaś z uprawnień, wynikających z unii Beneluxu, a przede wszystkim z zniesienia przez rząd belgijski kontroli nad importem z Holandii, dostarczają Belgom ubrań i sukien za 193 miliony franków.

Dziennik alarmuje, że Holandia sztucznie hamuje import towarów belgijskich i wzywa władze do podjęcia kroków celem zlikwidowania

niełojalnej konkurencji, uprawianej przez... partnera unii gospodarczej „Beneluxu”. Od decyzji rządu — stwierdza „LE SOIR” — zależy los 40.000 pracowników belgijskiego przemysłu odzieżowego, wśród których ponad 30 proc. znajduje się bez pracy.

Protest młodzieży belgijskiej przeciw terrorowi w Grecji

BRUKSELA (PAP). Związek Młodzieży Belgijskiej uchwalił protest przeciwko skazaniu przez rząd ateński na śmierć 11-tu członków patriotycznej organizacji młodzieży greckiej.

„Postępowanie rządu ateńskiego — głosi rezolucja — niczym nie różni się od metod, stosowanych podczas wojny przez gestapo”.

Związek przesłał rezolucję do sekretariatu ONZ, domagając się wywarcia nacisku na rząd ateński, aby zaniechał wykonania wyroku.

Nafta Tunisu w rękach Anglosasów

Kompania francuska w roli „kopciuszka”

BRUKSELA (PAP). „La Meiropole” w art. pt. „Pogoń za naftą Tunisu” podkreśla, że „umowa o eksploatacji złóż naftowych Tunisu jest jednym z objawów dolaryzacji Francji”.

Najbogatsze złoża naftowe znajdują się na obszarze koncesji amerykańsko-brytyjskich, które rozporządzają kapitałem 2,7 miliarda franków, gdy jedyny towarzystwo francuskie posiada kapitał zakładowy w wysokości za ledwie 0,1 miliarda franków.

Amerykańsko-brytyjskie towarzystwo wykonują w tym roku ponad 1000 wierceń, a kompania francuska — 2.

Tkacz — dyrektorem zakładów włókienniczych

W Państwowych Zakładach Włókienniczych Nr 7 „Bielarnia” objął stanowisko naczelnego dyrektora Władysław Marucha Tkacz.

P. Gojawiczyńska — laureatka nagrody literackiej Warszawy

Jury nagród artystycznych m. Warszawy na posiedzeniu w dn. 7 bm. przyznało nagrodę literacką m. st. Warszawy w wysokości 200 tys. zł. pisarce Poli Gojawiczyńskiej.

Nagroda literacka m. st. Warszawy została przyznana Poli Gojawiczyńskiej za całokształt twórczości literackiej, bezpośrednio związanej z życiem walczącej i pracującej Warszawy.

Odnaczenie pośmiertne

Ś. p. m. pełnom. Staniewicza

W uznaniu zasług, położonych w służbie zagranicznej Rzeczypospolitej przez zmarłego 5 lipca br. radcy Ambasady R. P. w Pradze m. pełnom. dr. Romana Staniewicza — Prezydent R. P. nadał mu pośmiertnie Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

Listonosz wiejski przodownikiem pracy

Listonosz ze Starej Kamienicy w pow. jeleniogórskim Jan Drzygza zjednał ok. 400 prenumeratorów „Gromady” i „Chłopskiej Drogi”, zdobywając zaszczytny tytuł przodownika pracy.

W obsługiwanej przez niego wsi nie ma pralni, gdzie nie dotarłoby którejkolwiek wydawnictwo dla wsi.

Drzygza poświęca równocześnie duży czas pracy społecznej, jest członkiem GRN i komendantem straży pożarnej.

Pokaz pierwszego po wojnie filmu albańskiego

7 lipca br. w sali projekcyjnej Filmu Polskiego odbył się pokaz filmowy pierwszego powojennej produkcji filmu albańskiego „Nowa Albania”.

Pokaz zorganizowany przez poselstwo albańskie w Warszawie zgromadził licznych przedstawicieli życia kulturalnego i politycznego stolicy.

USA chcą eksportować z Europy 2,5 mil. ludzi do kolonii

BERLIN (obsł. wł.) Jak donosi „National Zeitung”, Wysoki Komisarz USA w Niemczech, Mac Cloy, jest upoważniony do zrealizowania opracowanego w Waszyngtonie planu, przewidyującego wywiezienie 2 i pół miliona robotników europejskich na tereny kolonialne za oceanem.

Rekrutacja ma być prowadzona przede wszystkim wśród robotników w Niemczech zachodnich, we Włoszech i w Grecji.

Wgląd za kulisy

PRZEMAWIAJĄC we czwartek przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, prokurator płk. Zarakowski w dobre skonstruowanej pięćdziesięciu minutach oskarżenieli zreanimował fakty, obciążające Adama Doboszyńskiego. Fakty te przedstawiają się — w ołtrzymym skrócie — jak następuje:

Na początku 1933 roku Doboszyński za pośrednictwem szpiega niemieckiego Aleksandry Tysiewiczowej nawiązał stałą współpracę z niemieckim wywiadem. Doboszyński otrzymuje dwa zadania. Po pierwsze, informuje on regularnie swych niemieckich przełożonych o polskim życiu politycznym i społecznym. Po drugie, stara się on wywierać wpływ na wydarzenia polityczne w Polsce, zgodnie z poleceniami, otrzymanymi od szefów z Berlina. O ile działalność informatora jest stosunkowo prosta, o tyle drugie zadanie Doboszyńskiego jest o wiele bardziej subtelne.

Doboszyński ogłasza traktat „polityczno-gospodarczo-ideologiczny” pod tytułem „Gospodarka Polska”. Kiedy indziej organizuje słynny „najazd” na Mysieńce. Doboszyński spotyka się z wielką ilością polityków i polityków z polskich kół „narodowych” i prowadzi z nimi dyskusje na tematy ideologiczne. A wszystko to razem na jeden cel: propagandę hasel hitlerowskich, wykazywanie wyższości ustroju faszystowskiego, śnie nienawiści do Związku Radzieckiego. A wszystko to razem dzieje się na rozkaz i za pieniądze niemieckiego wywiadu.

Po wybuchu wojny Doboszyński nie zmienia zawodu ani pracodawcy. Podczas, gdy kraj okupowany jest przez Niemcy, podczas gdy miliony Polaków giną z rąk niemieckich siepaczy, Doboszyński pozostaje na usługach niemieckich. Na rozkaz Niemców Doboszyński „działa” wśród emigracji londyńskiej. Na rozkaz Niemców prowadzi on wielką kampanię „ideową” przeciw Sikorskiemu, który „odważył się” podpisać układ ze Związkiem Radzieckim. Sikorski ginie. Doboszyński zarabia.

Po wojnie nasz „bohater narodowy” nie zmienia zawodu, ale zmienia pracodawcę. Miejsce szefów niemieckich zajmuje niejaki major Kozłowski, znany jako „Aleksander”, a jeszcze bardziej znany jako odpowiedzialny współpracownik amerykańskiego wywiadu. Doboszyński dostaje od „Aleksandra”, a właściwie od jego szefów polecenia wyjazdu do Polski, dostaje pieniądze i stację radiową. Nawiązuje w kraju szereg kontaktów z „odpowiednimi” ludźmi, lecz zanim zdąży zacząć „właściwą” działalność, zostaje aresztowany.

Tyle o samym Doboszyńskim. Komentarze — jak to się mówi — w tym czasie, Natomiast wymaga wyjaśnienia pytanie, jak to było możliwe, by Doboszyński w ciągu 6 lat przed wojną, podczas wojny i nawet po wojnie mógł udawać w pewnych kołach

Belgijska partia katolicka proponuje referendum

partia komunistyczna — obronę demokracji

BRUKSELA (obsł. wł.) Stronictwo katolickie, zrezygnowało z doprowadzenia do powrotu na tron b. króla Leopolda na mocy odpowiedniej ustawy i zaproponowało rozwiązanie „kwestii królewskiej” przez referendum ludowe.

Van Cauwelaert, któremu powierzono misję utworzenia rządu, odbył rozmowę na ten temat z przywódcami trzech głównych partii.

Komunistyczna Partia Belgii wydała odezwę, w której wskazuje plany reakcji, przygotowującej drogę zamachu stanu wprowadzenia na tron króla Leopolda wbrew woli większości narodu.

Odezwa wzywa robotników, bez względu na przynależność partyjną,

Spisek hitlerowski wykryto w Hamburgu

BERLIN (TELEPRESS). W Hamburgu aresztowano 26 osób w związku z wykryciem spisku, mającego na celu przywrócenie reżimu hitlerowskiego w Niemczech.

Władze brytyjskie doniosły o skonfiskowaniu licznych materiałów dowodowych, ale odmówiły ich ujawnienia, twierdząc, że w chwili obecnej „dochodzenia w tej sprawie nie zostały jeszcze zakończone”.

Zniwa na Mazurach Zbiór siana skończony

W majątkach Państwowych Gospodarstw Rolnych w okręgu olsztyńskim rozpoczęto zbiór jęczmienia ozimego i żyta. Jeden z pierwszych zaczął żniwo z zespołu rolny Zybultowo.

Zbiór siana w zespołach PGR kończy się. Skoszono obszary o 20 proc. większe niż w r. ub.

»Rewanż za mistrzostwa« w Zabrzu

Na kortach „Górnika” w Zabrzu rozpoczęła się wielki turniej tenisowy. „Rewanż za mistrzostwa Polski”. W turnieju bierze udział 25 tenisistów z Jędrzejowa i Kamińska na czele, 5 seniorów ze Skonieczym i Piątkiem oraz 20 juniorów.

W pierwszym dniu turnieju padły następujące wyniki: seniorzy: Kwiatek — Kowalski 6:1, 6:2; Talarczyk — Kopacz 6:4, 7:5; Krupniński — Adamczyk 6:3, 6:1; Górnik — Willand 6:1, 6:4; Kandocha — Łafocha 6:6, 7:5.

Kobiety: Sikrzepczak — Skowrońska 6:2, 6:2; Juniorzy: Miałak — Odorokiewicz 6:2, 7:5; Omański — Śledziński 6:3, 6:0; Chmiel — Werenka 6:6, 6:1; Klimas — Kołtys 6:3, 3:6, 6:3; Misiak — Tomczyłowicz 6:0, 6:3; Misiak II — Klimas 6:1, 6:0.

Irena NIEGIECKA ze Zwiędryńskich

(ZONA DZIENNIKARZA) zmarła dnia 4 lipca 1949 r.

Pochowana została na cmentarzu katolickim w Łodzi przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrzeb w głębokim smutku

Mąż, córka, matka i rodzina.

Charles broni tytułu

Ezard Charles, nowy mistrz świata w wadze ciężkiej, będzie bronił tytułu w dniu 10 sierpnia w walce przeciwko b. mistrzowi świata w wadze półciężkiej Lesnevichowi.

Walka odbędzie się na Yankee Stadium w Nowym Jorku.



Złote medale zdobyli motocykliści w międzynarodowym »Raidzie Pokoju«

W dwudniowym raidzie samochodowo-motocyklowym na przestrzeni 450 km., przebiegającym przez pograniczne tereny Czechosłowacji, Polski i Węgier, motocykliści polscy odnieśli duże sukcesy.

Świerz lepszy od Gabrycha 100 km. — 2 51,15

EKS — Włocławski zorganizował na trasie Łódź — Pabianice — Sieradz i z powrotem wyścig szosowy na dystansie 100 km o tytuł mistrza klubu.

Na starcie stanęło 16 zawodników. Pod Karsznicami Stolarczyk uległ wypadkowi, w którym uszkodził koło i zranił rękę. Po 40 km pogoni doszedł jednak czołówek.

W drodze powrotnej za Łaskiem ucieka Świerz, podciągając za sobą Gabrycha. Dwójka ta zyskuje nad pozostałą grupę ponad pół kilometra przewagi.

Na finiszu lepszy okazał się młody Świerz, który uzyskał na 100 km czas 2:51,15 przed Gabrychem mistrzem okręgu łódzkiego 2:51, 15,1.

»Rewanż za mistrzostwa« w Zabrzu

Na kortach „Górnika” w Zabrzu rozpoczęła się wielki turniej tenisowy. „Rewanż za mistrzostwa Polski”. W turnieju bierze udział 25 tenisistów z Jędrzejowa i Kamińska na czele, 5 seniorów ze Skonieczym i Piątkiem oraz 20 juniorów.

W pierwszym dniu turnieju padły następujące wyniki: seniorzy: Kwiatek — Kowalski 6:1, 6:2; Talarczyk — Kopacz 6:4, 7:5; Krupniński — Adamczyk 6:3, 6:1; Górnik — Willand 6:1, 6:4; Kandocha — Łafocha 6:6, 7:5.

Kobiety: Sikrzepczak — Skowrońska 6:2, 6:2; Juniorzy: Miałak — Odorokiewicz 6:2, 7:5; Omański — Śledziński 6:3, 6:0; Chmiel — Werenka 6:6, 6:1; Klimas — Kołtys 6:3, 3:6, 6:3; Misiak — Tomczyłowicz 6:0, 6:3; Misiak II — Klimas 6:1, 6:0.

Coppi wygrał VI etap »Tour de France«

W czwartek rozegrany został VII etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Tour de France” na trasie Les Sables — La Rochelle.

Etap ten wygrał Włoch Coppi, przebywając trasę długości 92 km. w czasie 2:19:42, o pół koła przed Kublerem (Szwajcaria) — ten sam czas. Włoch Bartali zajął 6-te miejsce, mając czas 2:22:47.

Na tym dystansie zwycięzca uzyskał przeciętną szybkość prawie 40 km/godz.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Francuz Marinelli — 44:47:43, przed Kublerem (Szwajcaria) — 44:56:12 i Włochem Magni — 45:05:07.

Wiele możemy nauczyć się od radzieckich mistrzów sportu — mówi trener pływaki CSR

Hładky, trener przebywającej obecnie w Moskwie pływackiej reprezentacji CSR, omówił znaczenie rozegranego ostatnio spotkania między państwami ZSRR — CSR. (Mecz wygrali reprezentanci ZSRR 75:50 pkt.)

Hładky oświadczył, że mecz ten był dla pływaków czechosłowackich największym wydarzeniem na przestrzeni ostatnich lat. Spotkanie z najlepszymi zawodnikami radzieckimi pozwoliło pływakom CSR ustalić w ciągu jednego dnia 5 nowych rekordów krajowych.

Pływacy CSR zapoznają się obecnie z radziecką techniką pływania „motyli”.

Charles broni tytułu

Ezard Charles, nowy mistrz świata w wadze ciężkiej, będzie bronił tytułu w dniu 10 sierpnia w walce przeciwko b. mistrzowi świata w wadze półciężkiej Lesnevichowi.

Wiele możemy nauczyć się od radzieckich mistrzów sportu

Hładky, trener przebywającej obecnie w Moskwie pływackiej reprezentacji CSR, omówił znaczenie rozegranego ostatnio spotkania między państwami ZSRR — CSR. (Mecz wygrali reprezentanci ZSRR 75:50 pkt.)

Hładky oświadczył, że mecz ten był dla pływaków czechosłowackich największym wydarzeniem na przestrzeni ostatnich lat. Spotkanie z najlepszymi zawodnikami radzieckimi pozwoliło pływakom CSR ustalić w ciągu jednego dnia 5 nowych rekordów krajowych.

Pływacy CSR zapoznają się obecnie z radziecką techniką pływania „motyli”.

Charles broni tytułu

Ezard Charles, nowy mistrz świata w wadze ciężkiej, będzie bronił tytułu w dniu 10 sierpnia w walce przeciwko b. mistrzowi świata w wadze półciężkiej Lesnevichowi.

Walka odbędzie się na Yankee Stadium w Nowym Jorku.

Już 150 osad w mistrzostwach kajakowych

Do mistrzostw kajakowych Polski, które odbędą się 9 — 10 bm. na jeziorze Rusałka pod Poznaniem, zgłosiło się dotychczas około 150 osad, z 13-tu zrzeszeń i klubów sportowych: ZKS „Stal”, ZKS „Ognio”, ZKS „Związkowiec-Warta”, ZKS „Kolejarz” (wszystkie z Poznania), RKS „Spójnia-Marymont” (Warszawa), „Gwardia-Wisła” (Szczawica), AZS (Kraków), ZMP „Silesia” (Czechowice), Liga Morska (Czechowice), ZKS „Pomorzanin” (Toruń), ZKS „Kolejarz” (Jarosław), KS „Związkowiec” (Chełmża) i ZS „Zatoka” (Pułki).

DZIEJE WSPÓŁCZESNEJ TARGOWICY

odstania proces Adama Doboszyńskiego

Prokurator domaga się kary śmierci dla oskarżonego

W dwunastym dniu rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, prok. ppłk. Zarowski zażądał w konkluzji swego blisko pięćgodzinnego przemówienia kary śmierci dla obcego agenta — Adama Doboszyńskiego. W godzinach wieczornych, po mowie obrońcy adw. Maślanki, Doboszyński skorzystał z przysługującego mu prawa „ostatniego słowa”.

Poniżej podajemy przebieg pierwszej części dwunastego dnia rozprawy, którego dokończenie podamy w dniu jutrzejszym.

Proces Adama Doboszyńskiego — stwierdza prokurator — jest procesem historycznym. Nie osoba oskarżonego przyczyniła się do tego. Znamy większych szpiegów i prowokatorów, niż Doboszyński. Proces ten na zwany historycznym, dlatego, że jest pierwszym w dziejach Polski procesem, który ujawnia część prawdy o ostatnich dziesięcioleciach naszych dziejów, wskazuje niektóre źródła na szczył kłes narodowych, obnaża tragedię narodu oszukiwanego przez obce nacjonistów, którzy wyrzekli się swej Ojczyzny.

Proces ten jest historycznym dlatego, że wskazuje prawdziwą rolę tych warstw społecznych, które w imię prywatnych interesów zaprzędały Ojczyznę, naród i kraj obcym siłom, obcym pętom.

Proces ten jest procesem prawdy historycznej.

Każdy Polak, niezależnie od przekonania politycznych, niezależnie od stosunku do religii, niezależnie od tych lub innych sympatii lub antypatii społecznych, każdy uciwiony Polak, który ukołwał swą Ojczyznę i zna jej dzieje, znajdzie fakty, które potwierdzają prawdę tego procesu.

PROCES TEN ODSŁANIA DZIEJE WSPÓŁCZESNEJ TARGOWICY.

Czy smutnej pamięci Szczęsny Potocki, Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski nie są poprzednikami współczesnej nam galerii endeków i sanatorów? Czy biskup Massalski, stracony przez lud warszawski, jako zdradca, nie przypomina niektórych duchownych z czasów okupacji hitlerowskiej? Któż z nas nie zna z historii Polski tych czasów, gdy przywódcy duchowni naszego współczesnego wstępnictwa otwierali wszystkim siłami pomagali mocarstwom za

borczym w ich walce z narodem polskim.

Historia jeszcze nie wyjaśniła dokładnie kto więcej robił starań u Papieża, aby powstrzymać naród od powstania: car, czy też współcześni powstaniom narodowym nasi wstępnicy.

Rok 1905 i 1917

A w 1905 roku czyż ci panowie nie odegrali haniebnej roli obcych nacjonistów?

W czasie, gdy naród rosyjski usiłował zrzucić z siebie carskie jarzmo, gdy proletariatus polski parł do wspólnej kłasy robotniczą parł do wolności — czyż wówczas pseudo-narodowi panowie nie pomagali caratowi wszelkimi sposobami w zgnieceniu tej walki?

„Kiedykolwiek i gdziekolwiek — stwierdza prokurator — naród polski zrywał się do boju o swoje wyzwolenie narodowe i społeczne, zawsze znajdowali się Branicy i Radziwiłłowie, Potocy i biskupi Massalscy, którzy działając w interesie własnym i w interesie obcych ciemiężycieli, nie dopuszczali do walki, łamali ją, zdradzali swój naród.

Nadchodzi rok 1917, robotnicy i chłopci b. państwa carów zrzucają z siebie jarzmo kapitalizmu, ukazując ludzkości drogę do socjalizmu. Przed stawiciele polskich klas posiadających — agenci austriacki i niemieccy przeciwstawiają się tej walce. Pędzą na Ukrainę i Białorus, nawet na daleki Ural, organizując tam obszarniczą rebelię przeciwko rewolucyjnej akcji wyzwolenczej, by wypełnić jej swoich mocodawców. Na ich czele stoi Beck, Schaetzel, Wieniawa, Miedziński, Koc i Hołówek, Kasprzycki i Bartel de Weydenthal.

Dmowszczyzna i P. Isudezczyzna

W 1919 r. polskie klasy posiadające podejmują przestępczą awanturę kijowską — wojnę na obcych ziemiach i w imię obcych interesów, podkrojąc obawę przed narastającym ruchem rewolucyjnym. Wojna ta kosztowała nas wiele dziesiątków tysięcy poległych i wbiła klin niezgodny między naród polski a naród młodej Republiki Radzieckiej, tej republiki, która pierwsza uznała i poparła niepodległość Polski”. W tym samym czasie krwawi Warmia, Mazury, lud Śląska.

W czysty nurt niepodległej Polski wlewają się dwa zatrute prądy — to DMOWSZCZYŻNA, zapatrzona od początku istnienia swego w carski tron, odnosząca się z pogardą do własnego narodu, szerząca przekonanie, że właśnie państwo caratu gwarantuje rozwój kultury polskiej.

Drugi prąd to P. ISUDEJCZYŻNA. Zerując na pięknym duchu romantyzmu, powołując się na Mickiewicza i Słowackiego, Okrzeję i Montwiła-Mirowskiego, wykorzystując zdrowy romantyzm młodzieży polskiej, pragnącej walczyć o niepodległość Polski — sprzedaje siebie i innych otumanionych przez siebie Franciszkowi Józefowi i jego K-Stelle lub też wydziało wywiadowemu niemieckiemu sztabu generalnego.

Prądy te wnoszą do życia polskiego system prowokacji, który szybko staje się podstawową metodą rządzenia, demobilizują naród nasz w walce o wolność, organizują współz z zaborcami bandy łamistraszków w polskich fabrykach — prowokują walki bratobójcze pomiędzy polskimi robotnikami, formują z najmniejszych szumowin bojówki palikarzy i kastelarczy przeciwko walce wyzwolenczej narodu.

Cóż wniosły rządy tych panów? Byli podopieczni cara i pozostałych zaborców szybko wiozą się z koncernami niemieckimi, jak koncernem Siemens, AEG, Flicka z kapitałem francuskim i jego II oddziałem. Koncerny te już nie tylko kontrolują, lecz kierują naszym życiem gospodarczym. Gnijący kapitalizm polski, szukający ratunku w obcym kapitale finansowym, podporządkowuje interesy kraju interesom obcym. Wraz z podporządkowaniem się gospodarczym z bezładną konsekwencją idzie podporządkowanie się polityczne.

Wyciąg w kierunku faszystwu niemieckiego

Nadchodzi rok 1933 — Hitler obejmie władzę. Fakt ten nie jest niespodzianką dla nikogo. Hitler wyklada swój plan rekonstrukcji Europy. W instrukcji dla Foerstera, późniejszego gaulitera Gdąnska, Hitler mówi: „strategia nasza polega na tym, aby rozłożyć wroga od wewnątrz i zmusić do rozbrojenia jego własnymi rękami”. Niebezpieczeństwo Niemiec hitlerowskich odczuł każdy uciwiony Polak.

»Teoretyk« hitlerowskiego ładu — działacz SN

Wówczas to przed impresariami z niemieckiego wywiadu powstaje dyblamat, gdzie Doboszyńskiego uplastować w ruchu politycznym. ONR i ca-

wał. Bardziej oporna na wpływy niemieckie jest grupa staro-endecka i tam właśnie skierowany zostaje Doboszyński.

W r. 1934 wstępuje on do SN. W krótkim czasie zostaje prezesem SN na kilka powiatów woj. krakowskiego oraz zajmuje b. wpływe stanowisko referenta prasy i propagandy na okręg krakowski. Maskując swe właściwe zadania i swą właściwą rolę, jednocześnie aktywnie pracuje w prohibitorskiej prasie całego kraju, inspirując szereg wpływowych osób.

Klasowy ruch robotniczy jest głównym wrogiem mocodawców Doboszyńskiego. Aby mu przeszkodzić w rozwoju, aby go rozbić Doboszyński organizuje dywersyjne związki zawodowe, pod nazwą „Praca Polska”.

Prokurator stwierdza następnie: „Działalność oskarżonego coraz bardziej zaczyna mu się opłacać. Uwikłany uprzednio w trudności finansowe, raptem znajdując się w wyjątkowo do brzych warunkach materialnych. By nie budzić podejrzeń, z pomocą przyjaciela swego, Niemca, inż. Szuraka, późniejszego kłasy siedleckiego getta, zakłada przedsiębiorstwo budowlane, które ma uproszować jego wzrastające dochody”.

Front ludowy wrogiem Nr 1 faszystwu

W tym okresie w całej Europie coraz potężnie rozwija się ruch pokójku. Sprzymierzają się wszystkie siły postępu, by uratować świat przed nową strasliwą wojną. Klasa robotnicza na całym świecie, pojmując swą wielką historyczną rolę, rozpoczyna skupiać wszystkie warstwy społeczne, zainteresowane w utrzymaniu pokójku. Rozrasta się, krepnie i wzmacnia front pokójku, front ludowy.

Wzmacnia się i krepnie ten front również w Polsce, mimo prześladowania ruchu demokratycznego, mimo Berezę Kartuskiej.

Front ludowy w Polsce staje się realną groźbą dla faszystwu rodzimego, dla niemieckiej agencji w Polsce. Front ludowy — to wrog Nr 1 faszystwu i hitleryzmu. Dlatego też walka całej reakcji rodzimej, jak również prowokatorów i inspiatorów niemieckich zostaje skierowana na ten właśnie odcinek.

Na ten odcinek zostaje skierowany również i Doboszyński.

Już wtedy przez cały kraj zaczęła przechodzić fala protestów przeciw hitleryzacji życia polskiego. Głównym echem odbijają się zajęcia w „Semperie”, następnie wypadki w Częstochowie, Toruniu i Zagłębiu. Zaczyna się rewolucjonizować się wieś. Dla wielu ludzi jest jasne, iż POLSKA

»Marsz na Myślenice« dywersją hitlerowską

Wtedy to Adam Doboszyński otrzymuje szczególne zadanie — ZADANIE WYWOŁANIA DYWERSJI. Postanowiono chwycić się jej w chwili dla faszystwu istotnie niebezpiecznej, w momencie kiedy miały się odbyć wielkie demonstracje chłopieckie.

Na temat pogromu myślenickiego Doboszyński przed sądem sanacyjnym w Krakowie i we Lwowie zeznał, co następuje: „Na zebraniu Rady Powiatowej SN postanowiono przeciwstawić komunistycznej falli... Krakowa z tego okresu, nie mogłem poznać. Była to Barcelona wcześniej sza o miesiąc”.

Przed sądem sanacyjnym oskarżony kłamał, mówiąc: „Do ostatniej chwili nie byłem zdecydowany na wyprawę myślenicką”.

Doboszyński nie miał wówczas o czym decydować — stwierdza prokurator. O wyprawie myślenickiej nie decydował oskarżony — decydował o tym ówczesny rezydent niemieckiego wywiadu, Szurak, który zakontraktował Doboszyńskiego i który następnie opłacał jego „działalność”.

Po zlikwidowaniu awantury myślenickiej, Doboszyński zostaje z honorarną przewiozonym do Krakowa, gdzie zaczyna się drugi akt wielkiego widowiska.

Mówiąc o tych wypadkach Doboszyński zeznał: „Z końcem maja 1936 r. otrzymałem rozkaz, bym w terminie miesięcznym wywołał takie zajęcia, które by miały charakter dywersji w stosunku do frontu ludowego i by zajęcia te odbyły się takim głośnym echem w całej Polsce, by przysłużyć efekt niedawnych wystąpień socjalistów i komunistów”.

Prokurator stwierdza następnie: „Zadania postawione Doboszyńskiemu w związku z Myślenicami nie byłyby przed niego wykonane w całości, gdyby jednocześnie z tym cała grupa agentów, Inspiratorów i prowokatorów niemieckich, jak również ich endeckich, ONR-owskich i sanacyjnych popleczników, nie roz-

Fala nienawiści w Polsce do Niemiec

W dalszym ciągu przemówienia prokurator omawia nastroje, jakie panowały wśród społeczeństwa w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej.

Przez całą Polskę przebiegała wówczas OLBRZYMIA FALA NIENAWIŚCI DO NIEMIEC. Naród czuł, iż jest spętany przez ciemne siły. Wyrwał tym nastrojom dat jeden z poetów/

STACZA SIĘ PO RÓWNI POCHYLEJ DO ZGUBY.

Mistrz dywersji i prowokacji otrzymuje zadanie

Dla faszystwu i jego krajowej agentury działalność frontu ludowego staje się coraz bardziej niebezpieczna. Faszystowska agentura otrzymuje zadanie przejścia do jak najsilniejszego kontratak przy użyciu wszelkich środków.

W pracy tej przoduje Doboszyński, mistrz dywersji i prowokacji. Rozpoczyna on szeroko zakrojona grę, mając się wszelkimi sposobami, by dotrzeć do jak najszerszych kręgów społeczeństwa.

Do każdego podchodzi inaczej. Do wierzącego katolika dociera łajdakią plotką, którą chętnie drukuje „Przewodnik” lub „Maly Dziennik” z Niepokalanowa, do robotników próbuje dotrzeć poprzez tzw. żółte związki za wodowe, zorganizowane przez niego w „Polskiej Pracy”. Do inteligencji podchodzi od strony fałszowania nauki przez komplikowanie umiejętnie wybieranych cytat z prac katolickich pisarzy, rozwodząc się szeroko o ideologii chrześcijańskiej, jako źródle hitleryzmu, propagując pseudonaukowe rozprawy o wyższości ekonomiki faszystowskiej.

O działalności swej w tym okresie Doboszyński mówi: „Ruch narodowy rozrósł się w latach 1934—1935 do rozmiarów masowych i w związku z tym musiał operować hasłami coraz to bardziej uproszczonymi. Od r. 1930 trwał katastrofalny kryzys gospodarczy, w masach panowała bieda, a po wsiach było dużo bezrobotnych, więc łatwo było tłumaczyć masom, że sprawami ich nudzący są Żydzi”.

Jeżeli chodzi o stronę polityczną — mówi Doboszyński — to poczynając od 1930 r. panowały w kraju rządy policyjne. W r. 1934 utworzono obóz w Berezę Kartuską, zaś w rok potem narzucono krajową oszustwem nową konstytucję. W tych warunkach szerokie masy były głęboko niezadowolone z istniejących stosunków politycznych, co wykorzystywane było dla szerzenia przekonania, że tym stosunkom winni są Żydzi. Systematyczna agitacja tego rodzaju — kończy Doboszyński — wprowadzała masy w stan pewnego rodzaju psychozy”.

Prokurator Zarowski mówi dalej:

Szeroka była gama środków, jakie rzucano na odcinek walki z frontem ludowym. Okazało się jednak, iż środki te nie wystarczają. Prawda o faszystwie była zbyt silna, by można było jej zadać kłam fałszerstwami.

Szkola pogromów i prowokacji

Jak wynika z zeznań, składanych przed Sądem, m. inn. świadka Pałora i Mierzyńskiego, „szkółka myślenicka” była „dobrą szkołą”. Myślenie stały się wielką szkołą pogromów i prowokacji dla całej Polski, które w czasie okupacji dały się we znaki nie tylko Żydom, ale chłopom i robotnikom.

Wówczas to rozpoczął się proces myślenicki, na którym bandyci z wyprawy występowały z reklamami wzniesionymi do góry, w hitlerowskim podziwieniu. To był ich wzór, to był ich ideał, to był szczyt ich marzeń. Nie wypadkowo później znaleźli swoje właściwe miejsce w szeregach NSZ za czasów okupacji. DOBRA BYŁA SZKOŁA, DOBRY NAUCZYCIEL, DOBRZY BYLI WYCHOWANKOWIE. Proces przeciwko Doboszyńskiemu w sanacyjnej Polsce, zgodnie z intencją Szuraków, stał się wolną trybuną wystąpień pogromowych, fałszywskich i antysemitkich.

Kapitał z tej wyprawy zbiłają najgorszy, Str. Narodowe podobnie zresztą, jak ONR, jak sanacja, podobnie jak cały obóz reakcji z częścią kleru łącznie.

Procesy przeciwko Doboszyńskiemu w latach 1936-37 — mówi dalej prokurator Zarowski — stały się wielką manifestacją hitlerowską, stały się dalszym ciągiem pogromu myślenickiego. By nie rozwiać nimbu wokół Doboszyńskiego, musi on zostać skazany. Mimo, że pądy trupy, mimo, że palono i grabiono sklepy i sklepiki, mimo, że hitlerowscy bohatery, a późniejsi współpracownicy czy Gestapo, rabowali dobytek mieszkających, mimo, że nawet starosta sanacyjny coś nie coś uciepiał — Doboszyńskiego skazano zaledwie na 3 i pół roku więzienia”.

Procesy przeciwko Doboszyńskiemu

Mimo, iż przez wiele lat zatrutowo duszę narodu legenda, iż każdy Polak nienawidzi Zw. Radzieckiego, mimo, iż wydawano setki milionów złotych na prowokatorskie piśmiida, by wpoić w naród przekonanie o jego wiecznej nienawiści do „Wschodu”, naród wiedziony zdrowym instynktem poczuł, gdzie jego wrogi, a gdzie przyjaciel.

O tej zdecydowanej postawie narodu świadczy dobitnie lawirowanie Rydza-Śmigłego i jego pomocników w chwili, gdy rząd polski odrzucił propozycję Zw. Radzieckiego, zawarł pakt o wzajemnej pomocy. Ileż artykułowo, ileż wstąpił, ileż kazań wygłoszono po to, by znów usnąć naród.

Mimo, iż przez wiele lat zatrutowo duszę narodu legenda, iż każdy Polak nienawidzi Zw. Radzieckiego, mimo, iż wydawano setki milionów złotych na prowokatorskie piśmiida, by wpoić w naród przekonanie o jego wiecznej nienawiści do „Wschodu”, naród wiedziony zdrowym instynktem poczuł, gdzie jego wrogi, a gdzie przyjaciel.

O tej zdecydowanej postawie narodu świadczy dobitnie lawirowanie Rydza-Śmigłego i jego pomocników w chwili, gdy rząd polski odrzucił propozycję Zw. Radzieckiego, zawarł pakt o wzajemnej pomocy. Ileż artykułowo, ileż wstąpił, ileż kazań wygłoszono po to, by znów usnąć naród.

Jeśli odrzucona została ponownie wywołana ręka państwa, które pierwsze uznało prawo Polski do niepodległości, jeśli znów udało się uwikłać Polskę w sytuację, w której kłeska Polski stała się nieunikniona — to pamiętamy wszyscy, że odbyło się to tylko przy pomocy najwięksijszych wysiłków i największych starań całej agentury hitlerowskiej.

W tym okresie Doboszyński był potrzebny na wolności. W tym okresie nie wolno było trzymać w rezerwie ani jednego agenta. Po wizycie Franka w Polsce, ówczesny minister sprawiedliwości zwalnia Doboszyńskiego z więzienia.

Hitler musiał się liczyć z tym, że naród polski nie podda się bez walki. Mimo sprzedanych wodzów, mimo poczucia wielkiego osamotnienia, mimo odseparowania go od Zw. Radzieckiego, który proponował pomoc — NARÓD CHCIAŁ WALKI. I wtedy, w obliczu fall ogólnej nienawiści do Niemiec, nie udało się utrzymać otwarcie działającej agentury niemieckiej. Agentura trzeba było szybko zamaskować.

Wielkie kłamstw i prowokacji — oświadcza oskarżyciel publiczny — usłyszyliśmy na sali sądowej, gdy oskarżony Doboszyński składał swe wyjaśnienia, ale czynim wynurzeń Doboszyńskiego przekraczał wszelkie granice, gdy mówił o sobie, jako oficerze Wojska Polskiego we wrześniu roku 1939.

W służbę wywiadu niemieckiego

Kontynuując swe wywody, prokurator stwierdza, że w toku śledztwa Doboszyński przez dłuższy czas odmawiał zeznań, gdy widział jednak, że władze śledcze posiadają niezbite dowody jego pracy dla wywiadu niemieckiego, stopniowo odśladniał szczegółowo zaangażowania się, otrzymane instrukcje, sposób ich wypełniania, a nawet szczegóły dotyczące wynagrodzenia.

Wtedy w swych, własnoręcznie pisanych zeznaniach Doboszyński tłumaczy: „Moje przeżycia w latach 1940—45 staną się zrozumiałe dopiero wtedy, gdy cofnę się do 1933 r., kiedy zaangażowałem się w wywiadzie niemieckim, włączyłem tam przez Aleksandrę Tyszkiewiczową”.

„Dalem się wówczas zasugerować — pisze dalej Doboszyński — iż interes narodu polskiego jest zbieżny z interesem narodu niemieckiego”.

W ciągu obecnie toczącej się sprawy Doboszyński oświadczył, iż odwołuje część swoich zeznań, złożonych w śledztwie, nawet tych, które były pisane własnoręcznie w czasie śledztwa. Ale Doboszyński nieostrożnie dodał, że oświadczenie to uplanował już dość dawno. Była to na pewno jeszcze jedna z prowokacji, jakich cały szereg zademonstrował oskarżony w ciągu 10 dni przewodu sądowego.

Te kłamstwa i prowokacje, to zwykła broń Doboszyńskiego, jaką posługiwał się w swej pracy od 1933 r. — oświadcza prokurator.

Niewątpliwym jest bliski stosunek, jaki łączy osk. Doboszyńskiego z Aleksandrą Tyszkiewiczową. W czasie rewizji, dokonanej u Tyszkiewiczowej przez św. Kowalewskiego, znaleziono dokumenty obciążające nie tylko samą Tyszkiewiczową, ale również Doboszyńskiego. Osoba Doboszyńskiego była rozpracowywana przez II Oddział również w związku z aferą nie-

Rola II Oddziału w życiu politycznym Polski

Zachodzi pytanie, dlaczego Doboszyński nie został zdemaskowany przez II Oddział Sztabu Generalnego? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy się w materiałach dowodowych sprawy, odpowiedź dał świadkowie, którzy wyjaśnili rolę II Oddziału. Rola tej jednostki była niewspółmiernie duża w życiu politycznym Polski przedwrześniowej. Tacy szefowie „dwójki” jak: Majer, Pelczyński, English, English, Zychon i inni, pozostawali piętno na życiu politycznym kraju.

Oni to nie dopuszczali, by niemiec ka inspiracja w Polsce doznawała jakichkolwiek przeszkód. Oni pomagali prowadzić szpiegostwo przemysłowe, polityczne, wojskowe na rzecz Niemiec. Pod ich opieką i opieką ludzi, którzy przez II Oddział przeszli, mogły się rozwijać w Polsce agentury hitlerowskie, mogli wszyscy Doboszyńscy działać bezkarnie. Robotę tę odczuwał cały kraj. Odczuwał jej dobrodziejstwa „Maly Dziennik” w Niepokalanowie. Odczuwał jej przekleństwo robotnik na swoich plecach.

Doboszyński otrzymuje nowe polecenie: wojna wybuchnie niedługo, należy udawać antyhitlerowca, należy udawać patriotę, inaczej agent straci swoją wartość.

Agent Nr. P — 3129

Przechodząc do omówienia działalności Adama Doboszyńskiego w okresie wojennym, prokurator Zarowski przypomina tragedię żołnierza polskiego w dni wrześniowe. Żołnierz pamięta — mówi prokurator — bohaterską walkę swoją i swych towarzyszy broni, żołnierzy, którzy z ręcznymi granatami, z flaszkami z benzyną szli na czołgi niemieckie.

Przypomina sobie młodych oficerów, którzy stawali na czele kompanii, batalionów, a nawet pułków, by zastąpić tych, którzy albo zdezerterowali, zanim zaczęła się wojna, albo zaszyli się w bezpieczne miejsca lub wrzucić wojskowymi samochodami długo jeszcze zanim naszedł front ockielki za granicę.

Przypomina sobie żołnierzy — watahy niemieckich szpiegów, krążących na szosach, na torach kolejowych, na stacjach, szpiegów poprzebieranych w polskie mundury. Wśród tych, którzy doszłusowali do uczciwego polskiego żołnierza — stwierdza prokurator Zarowski — znajdował się również NIEMIECKI AGENT Nr. P-3129 — ZAREJESTROWANY W NIEMIECKIM „AUSWAERTIGES AMT” — inż. ADAM DOBOSZYŃSKI.

Wiele kłamstw i prowokacji — oświadcza oskarżyciel publiczny — usłyszyliśmy na sali sądowej, gdy oskarżony Doboszyński składał swe wyjaśnienia, ale czynim wynurzeń Doboszyńskiego przekraczał wszelkie granice, gdy mówił o sobie, jako oficerze Wojska Polskiego we wrześniu roku 1939.

Omawiając losy Doboszyńskiego podczas kampanii wrześniowej, prokurator podkreśla, iż są one „dziwne i tajemnicze”. Dziwne wygląda dołączenie się do oddziału wojska w czasie odwrotu i jego rana, dziwne wygląda jego rzekoma ucieczka z niewoli, której nikt nie widział. Wyrznie natomiast i jasno — mówi prokurator — zarysowuje się jego rola w grupie pod wsią Narol, gdzie inspirował wyjście grupy oficerów z lasu i podanie się Niemcom. Agent P-3129 — woła prok. Zarowski — umiał znaleźć właściwą drogę.

W służbę wywiadu niemieckiego

Kontynuując swe wywody, prokurator stwierdza, że w toku śledztwa Doboszyński przez dłuższy czas odmawiał zeznań, gdy widział jednak, że władze śledcze posiadają niezbite dowody jego pracy dla wywiadu niemieckiego, stopniowo odśladniał szczegółowo zaangażowania się, otrzymane instrukcje, sposób ich wypełniania, a nawet szczegóły dotyczące wynagrodzenia.

Wtedy w swych, własnoręcznie pisanych zeznaniach Doboszyński tłumaczy: „Moje przeżycia w latach 1940—45 staną się zrozumiałe dopiero wtedy, gdy cofnę się do 1933 r., kiedy zaangażowałem się w wywiadzie niemieckim, włączyłem tam przez Aleksandrę Tyszkiewiczową”.

„Dalem się wówczas zasugerować — pisze dalej Doboszyński — iż interes narodu polskiego jest zbieżny z interesem narodu niemieckiego”.

W ciągu obecnie toczącej się sprawy Doboszyński oświadczył, iż odwołuje część swoich zeznań, złożonych w śledztwie, nawet tych, które były pisane własnoręcznie w czasie śledztwa. Ale Doboszyński nieostrożnie dodał, że oświadczenie to uplanował już dość dawno. Była to na pewno jeszcze jedna z prowokacji, jakich cały szereg zademonstrował oskarżony w ciągu 10 dni przewodu sądowego.

Te kłamstwa i prowokacje, to zwykła broń Doboszyńskiego, jaką posługiwał się w swej pracy od 1933 r. — oświadcza prokurator.

Niewątpliwym jest bliski stosunek, jaki łączy osk. Doboszyńskiego z Aleksandrą Tyszkiewiczową. W czasie rewizji, dokonanej u Tyszkiewiczowej przez św. Kowalewskiego, znaleziono dokumenty obciążające nie tylko samą Tyszkiewiczową, ale również Doboszyńskiego. Osoba Doboszyńskiego była rozpracowywana przez II Oddział również w związku z aferą nie-

Wówczas to rozpoczął się proces myślenicki, na którym bandyci z wyprawy występowały z reklamami wzniesionymi do góry, w hitlerowskim podziwieniu. To był ich wzór, to był ich ideał, to był szczyt ich marzeń. Nie wypadkowo później znaleźli swoje właściwe miejsce w szeregach NSZ za czasów okupacji. DOBRA BYŁA SZKOŁA, DOBRY NAUCZYCIEL, DOBRZY BYLI WYCHOWANKOWIE. Proces przeciwko Doboszyńskiemu w sanacyjnej Polsce, zgodnie z intencją Szuraków, stał się wolną trybuną wystąpień pogromowych, fałszywskich i antysemitkich.

Kapitał z tej wyprawy zbiłają najgorszy, Str. Narodowe podobnie zresztą, jak ONR, jak sanacja, podobnie jak cały obóz reakcji z częścią kleru łącznie.

Procesy przeciwko Doboszyńskiemu w latach 1936-37 — mówi dalej prokurator Zarowski — stały się wielką manifestacją hitlerowską, stały się dalszym ciągiem pogromu myślenickiego. By nie rozwiać nimbu wokół Doboszyńskiego, musi on zostać skazany. Mimo, że pądy trupy, mimo, że palono i grabiono sklepy i sklepiki, mimo, że hitlerowscy bohatery, a późniejsi współpracownicy czy Gestapo, rabowali dobytek mieszkających, mimo, że nawet starosta sanacyjny coś nie coś uciepiał — Doboszyńskiego skazano zaledwie na 3 i pół roku więzienia”.

Szkola pogromów i prowokacji

Jak wynika z zeznań, składanych przed Sądem, m. inn. świadka Pałora i Mierzyńskiego, „szkółka myślenicka” była „dobrą szkołą”. Myślenie stały się wielką szkołą pogromów i prowokacji dla całej Polski, które w czasie okupacji dały się we znaki nie tylko Żydom, ale chłopom i robotnikom.

Wówczas to rozpoczął się proces myślenicki, na którym bandyci z wyprawy występowały z reklamami wzniesionymi do góry, w hitlerowskim podziwieniu. To był ich wzór, to był ich ideał, to był szczyt ich marzeń. Nie wypadkowo później znaleźli swoje właściwe miejsce w szeregach NSZ za czasów okupacji. DOBRA BYŁA SZKOŁA, DOBRY NAUCZYCIEL, DOBRZY BYLI WYCHOWANKOWIE. Proces przeciwko Doboszyńskiemu w sanacyjnej Polsce, zgodnie z intencją Szuraków, stał się wolną trybuną wystąpień pogromowych, fałszywskich i antysemitkich.

Kapitał z tej wyprawy zbiłają najgorszy, Str. Narodowe podobnie zresztą, jak ONR, jak sanacja, podobnie jak cały obóz reakcji z częścią kleru łącznie.

Procesy przeciwko Doboszyńskiemu w latach 1936-37 — mówi dalej prokurator Zarowski — stały się wielką manifestacją hitlerowską, stały się dalszym ciągiem pogromu myślenickiego. By nie rozwiać nimbu wokół Doboszyńskiego, musi on zostać skazany. Mimo, że pądy trupy, mimo, że palono i grabiono sklepy i sklepiki, mimo, że hitlerowscy bohatery, a późniejsi współpracownicy czy Gestapo, rabowali dobytek mieszkających, mimo, że nawet starosta sanacyjny coś nie coś uciepiał — Doboszyńskiego skazano zaledwie na 3 i pół roku więzienia”.

(Dokończenie na str. 4-cj)

Jakub Żak podpisuje deklarację członka warsz. Instytutu Fr. Chopina

(Od naszego korespondenta)

W Instytucie Fr. Chopina odbyła się uroczystość powitania znakomitego pianisty radzieckiego, Jakuba Żaka. Warszawa była kolebką jego sławy, tu otrzymał w 1937 r. najszczęśliwszą nagrodę, jaką młodemu chopiniście przyspać może: pierwsze miejsce na Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim.

Od tego czasu artysta zdążył pozyskać sławę jednego z najlepszych pianistów młodszej pokolenia i funkcję dziekana pianistyki Moskiewskiego Konserwatorium.

Po wojnie przypomniał się Warszawie tylko raz — w 1945 r. W piątek słyszeliśmy go znnowu w „Romie” na koncercie symfonicznym a 20-go usłyszemy w reżolu w „Romie”. Będzie grał dużo Chopina i Rachmaninowa.

ZARAŻENI BAKCYLEM

Znalazł się pan w gronie ludzi, zarażonych bakcylem „chopinianis” — mówi członek zarządu Instytutu red. Jerzy Kuryluk.

— Ja nim zarażony jestem od dawna — stwierdza z uśmiechem artysta i zerka ku gablicie pod oknem, gdzie na jego powitanie ułożono trochę pamiatków po Chopinie.

— A oto nasz „żywy eksponat” — wołamy, wskazując na wędzającą p. Ludwikę Ciecchowską, prawniczkę Chopina z bocznej linii.

Jakże nie sfotografować się z prawniczką Chopina? Tęgi szatyn, Jakub Żak staje w blasku jupiterów obok wiodkiej p. Ludwiki. A potem druga poza, na stylowych fotelach. Fotografowie i ja pełne ręce roboty. Ich zdjęcia, wraz z adresem, podpisany przez uczestników przyjęcia, pędzą do artysty do domu. Dostał od Instytutu tom Preludjów Chopina z ostatniego wydania zbiorowego (w wersji rosyjskiej), popierając i odlew gipsowy ręki. Nie ukrywając wzruszenia, ujmując w swe krzepkie dłonie filigranową rękę gipsową — „poety fortepianu”.

NOKTURN „PIANISSIMO”

Jakub Żak chciałby nas uraczyć muzyką, ale... na przeszkodzie stoi „mały paluszek”. Ten z lewej ręki, z plasterkiem. Artysta gdzieś sobie trochę nadwyreżył, na szczęście, ból już minął.

Słyszemy jednak jeden z Nocturnów, w którym nie ma ani jednego tonu „fortissimo”.

— Pamiętacie tę wąż dziewczynkę Rozę Tamarkinę, która razem

ze mną przyjechała na konkurs i zdobyła drugą nagrodę? (urzęca — Maleurzyński) — mówi jeszcze Żak. — Teraz jest asystentką prof. Oborina i znaną pianistką. Co do mnie, ukończyłem studia muzyczne w Moskwie u prof. Neuhausa, ciotecznego brata waszego wielkiego kompozytora Karola Szymanowskiego.

— Jak witali pana poznaniściami i lodzianie? — dopytujemy się o ostatnie sukcesy w Polsce.

— Doznałem wiele serdeczności. Łódź jest bardziej spontaniczna, Poznań — refleksyjny. W niedzielę zaś pojechałem do Żelazowej Woli. Ale tych wrażeń nie usiłuję nawet opisać... (wr.)

O nagrody żołnierzy-sportowców apeluje olsztyńskie TPZ

W związku z odbywającymi się obecnie mistrzostwami naszego Okręgu Wojskowego i zbliżającymi się mistrzostwami Armii, Zarząd Wojewódzki TPZ w Olsztynie przystąpił do akcji fundowania nagród w oparciu o pomoc społeczeństwa i zrzeszeń oraz klubów sportowych.

Tow. Przyjaźni Żołnierza zaangażowało do wszystkich towarzystw sportowych w województwie, aby w miarę możliwości organizowały im prezy, dochód z nich przeznaczając na fundację nagród dla żołnierzy-sportowców.

Woda — źródło klęsk i urodzaju

Wielkie plany melioracyjne 8.000 ha łąk dla akcji „H”

Trzeba by 300 lat, aby uporządkować gospodarkę wodną w Polsce. Uosuszyć bagna, nawodnić obszary narażone na posuchę, uregulować rzeki, zamienić pustoszone powodziemi tereny w spokojne i żyzne okolice, gdyby roboty melioracyjne prowadzone w tempie przedwojennym. Tempo wytyczone nowymi planami — daje gwarancję, że to olbrzymie i niezwykle ważne zadanie zostanie całkowicie rozwiązane za 60 lat.

Od stanu naszych łąk, od ilości paszy, którą mogą one dostarczyć, zależy rozwój akcji hodowlanej. Jak jest to ważne świadczy przykład Czechostrawicy. Susza, która pustoszyła pola i łąki przez 2 lata doprowadziła tam do kryzysu hodowlanego. Chłopi masowo wybijali bydło, nie mogąc go wykarmić. Luki, które powstały, trzeba tam teraz odrobić przez wiele lat.

Tworzenie rezerwuarów wodnych, drenowanie, ratują przed takimi klęskami. Wystarczy przytoczyć fakty: odpowiednio nawodniona lub odwodniona łąka daje 100 q. trawy z ha, podczas gdy zaniedbana daje zaledwie 20-25 q. Wkład w uporządkowanie łąki amortyzuje się już w pierwszych 3 latach.

9 MILIARDÓW RÓCZNIE

Państwo docenia ogromną wagę tego zagadnienia. Oto cyfry, które ilustrują wkład w uporządkowanie naszej gospodarki wodnej:

Na roboty melioracyjne wydano w 1946 r. zaledwie 625 mil. zł., w 1949 przeznaczono 5 miliardów 100 mil. zł. W planie 6-letnim budżet roczny wynosić będzie ponad 9 miliardów zł.

Wyroczono gigantyczne zadania w tym zakresie. 500.000 ha pól ornych, łąk, pastwisk zostanie odwodnionych

lub nawodnionych. Powstanie nowy system urządzeń melioracyjnych, tysiące kilometrów drenów i rowów.

Obecnie w laboratoriach i w terenie trwają intensywne badania naukowe. Studia wstępne prowadzi przyrodnicy i ekonomiści w dorzeczu Narwi, gdzie powstanie przyszła baza hodowlana. Analogiczne ekspertyzy przeprowadza się na bagnianych, zaniedbanych obszarach Lubelszczyzny.

WODA Z MAZUR NA KURPIE

Jezióra Mazurskie zamienione będą na gigantyczne naturalne rezerwuary wodne. Cały obszar Warmii — Mazur i ciecpiące na wiecznie posuchy Kurpie — czerpać będą wodę z tych zbiorników. Tam gdzie różnica wzniesień uniemożliwi normalną cyrkulację wody powstanie system pomp. „Magazynowanie” wody w jeziorach mazurskich jest kilkakrotnie tańsze niż tworzenie sztucznych jezior górskich.

Są to wielkie, nieznane dotychczas perspektywy. Ze nie są one ani utopijne ani odległe świadczy rozmach robót przewidzianych na ten rok.

Całe połacie kraju pozbawione są zdrowej i czystej wody do picia. 100 milionów zł. przeznaczono na wiercenie studni, budowę i reperację wodociągów wiejskich. Jak bardzo jest to potrzebne świadczy fakt, że w woj. szczecińskim brak studni hamuje dalszy rozwój osadnictwa. Nowe studnie powstaną również w Lubelszczyźnie.

„Zastrzyk” świeżej trawy, potrzebny dla pełnej realizacji akcji „H”, pochłonął już 175 mil. zł. kredytowy i dotacji. Plan przewiduje zagospodarowanie prawie 8 tys. ha łąk. Z zagranicy sprowadzono 120 ton nasion traw szlachetnych.

Wody potrzebują również osiedla górskie. Dla racjonalnej hodowli owiec stworzono w okolicach Szczawnicy bazę gospodarczą. Urządzenia nawadniające zapoatrzą w wodę 2 tys. ha pastwisk górskich. Nie notowanym dotychczas wycyzym technicznym jest nawadnianie stoków górskich na wysokości tysiąca metrów.

W tym roku zaczęto już ogromne roboty, zabezpieczające całe połacie kraju przed klęską powodzi. Obwodowanie rzek obejmujące (wycyzym tylko najważniejsze odcinki): górny odcinek Wisły przy ujściu Przemyszy w Kieleckim zabezpieczenie nizin Choteckiej i Magnuszewskiej, w Lubelskiem — nizin Janiszowskiej i Gosteckiej, w Warszawskiem — regulacja Jeziorki dla ochrony Wilanowa, i wiele innych, Ogółem 44 tys. ha ubezpieczają się przed wylewem rzek.

Regulacja rzek w celach rolniczych osuszy ponadto w różnych okolicach kraju 17 tys. ha łąk.

KOPALNIE BEZPIECZNE

Aby nie powtórzyły się katastrofy w rodzaju pamiętnego wypadku, gdy wezbrała woda Brynicy przerwały w r. 1925 r. dział wód, zalewając kopalnie i topiąc górników — prowadził się regulację Przemyszy, Pogorii i Brynicy w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim. Gdy wskutek opadów lub roztopów rzeki te wzbierały ponad zwykły poziom — woda przenikała w głąb kopalni, powodując poważne straty. Regulacja zabezpieczy je przed niebezpieczeństwem.

Gospodarka wodna wychodzi więc już ze starych zaniedbań i bezplanowej dowolności, stanie się jeszcze jednym źródłem poprawy warunków bytu ludności zagrożonych terenów. (Jack.)

Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej w powiecie częstochowskim na nowym etapie pracy

W 13 gminach pow. częstochowskiego odbyły się w ubiegłą niedzielę 30. wybory do zarządów gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Jak wiadomo, następnym terminem wyborów dla pozostałych spółdzielni w naszym powiecie, liczących ponad 800 członków, wyznaczono na 10. bm.

Niedzielne wybory objęły następujące spółdzielnie: w Krzepicach, Węglowicach, Kłobucku, Poczesnie, Staro Krzepicach, Pankach, Popowie, Cykarzewie, Miedźnie, Lipiu, Kamyku oraz w Mykanowie.

W czasie zebrań wyborczych omówiono całokształt działalności poszczególnych zarządów spółdzielni zarówno na odcinku finansowym jak i gospodarczym. Złożone zostały sprawozdania z organizacji akcji „H”, z pracy ośrodków maszynowych, z akcji wiosennej, z przebiegu kontraktacji roślin, rozdziału kredytów, nawozów sztucznych, nasion i zboża selekcyjnego, współpracy z partiami politycznymi, ZSCh, oraz organizacjami kulturalno-oświatowymi, z akcji werbowania członków spośród kobiet i młodzieży, robotników rolnych itd.

Ponadto omówiono również współpracę z komitetami członkowskimi oraz działalność opiekuńczą spółdzielni roztoczą nad maszynami, piekarniami, młynami, gorzelniami i resztówkami wiejskimi.

Po wysłuchaniu sprawozdań członkowie terenowych spółdzielni podejmowali dyskusję w czasie których następowala krytyka pracy poprzednich zarządów. W dyskusjach tych stwierdzono w wielu wypadkach małą aktywność, niesumienność, niedociągnięcia i błędy ustępujących zarządów. Dyskutanę poruszyli sprawę wejścia w poprzednim okresie do spółdzielczości wiejskiej elementów wrogich i bogaczy wiejskich. Ponadto wysuwali oni konieczność wprowadzenia do zarządów gminnych spółdzielni aktywów postępowych, bezrolnych i maierolnych chłopów.

W wyniku wyborów na przewodniczących nowych zarządów spółdzielni terenowych wybrano w Krzepicach — Władysława Kostka, w Węglowicach — Franciszka Wierzwicka, w Poczesnie — Antoniego Kuziora, w Staro Krzepicach — Piotra Kiedrzyńskiego, w Pankach — Antoniego Kuziora, w Popowie — Kazimierza Kurkowskiego, w Miedźnie — Ignacego Kowala, w Cykarzewie — Kontantego Oleszczuka oraz w Lipiu — Czesława Lasika.

Należy zaznaczyć, że wybrano również zastępców przewodniczących, sekretarzy, skarbników, członków i kierowniczych komisji rewizyjnych. Chłopi którzy weszli do nowych za-

rządów w pow. częstochowskim stanowią element politycznie wyrobiony i świadomy ideologicznie. Rekrutują się oni bądź to z członków PZPR, Stronnictwa Ludowego bądź też z ludzi bezpartyjnych. W nowych zarządach funkcje objęli zarówno maierolni i średniololni chłopcy jak też bezrolni. W Powpie prezesem Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej został bezrolny chłop, Kazimierz Kurkowski.

Po wyborach członkowie nowych zarządów zapoznali się z żądaniami i bolączkami chłopów odcinku spółdzielni terenowych. Chłopi wysuwali na ogół konieczność zwiększenia pracy działów nawozów sztucznych, węgla i materiałów budowlanych, materiałów tekstylnych, otwarcia sklepów w godzinach wieczornych po pracy w polu i nadania sprawniejszego biegu akcji kontraktacji.

Przeprowadzana od jesieni 1948 r. akcja oczyszczenia spółdzielni z elementów społecznie szkodliwych dała z chwilą obecnych wyborów dzięki zdecydowanemu i śmiałoemu stanowisku chłopów maierolnych i średniololnych pozytywne wyniki. W pow. częstochowskim spółdzielczość wiejska wchodzi obecnie na nowe drogi rozwoju. (kra)

Przeprowadzana od jesieni 1948 r. akcja oczyszczenia spółdzielni z elementów społecznie szkodliwych dała z chwilą obecnych wyborów dzięki zdecydowanemu i śmiałoemu stanowisku chłopów maierolnych i średniololnych pozytywne wyniki. W pow. częstochowskim spółdzielczość wiejska wchodzi obecnie na nowe drogi rozwoju. (kra)

Przeprowadzana od jesieni 1948 r. akcja oczyszczenia spółdzielni z elementów społecznie szkodliwych dała z chwilą obecnych wyborów dzięki zdecydowanemu i śmiałoemu stanowisku chłopów maierolnych i średniololnych pozytywne wyniki. W pow. częstochowskim spółdzielczość wiejska wchodzi obecnie na nowe drogi rozwoju. (kra)

Przeprowadzana od jesieni 1948 r. akcja oczyszczenia spółdzielni z elementów społecznie szkodliwych dała z chwilą obecnych wyborów dzięki zdecydowanemu i śmiałoemu stanowisku chłopów maierolnych i średniololnych pozytywne wyniki. W pow. częstochowskim spółdzielczość wiejska wchodzi obecnie na nowe drogi rozwoju. (kra)

Dyrekcja Przedsiębiorstw Miejskich

W OLSZTYNIE zatrudni WYKWAŁIFIKOWANEGO ELEKTROTECHNIKA do obsługi stacji prostownikowej. Oferty należy składać w Dyrekcji Przedsiębiorstw Miejskich w Olsztynie, ul. Krasny Nr. 5, w terminie do dnia 20 lipca rb. 638-1

Przed jutrzejszym spotkaniem Gwardii Olsztyn z Wisłą

Olsztyńska Gwardia, posiadająca najwybitniejszą sekcję piłki nożnej, nie porzucając na kontaktach z drużynami z sąsiednich okręgów, sięgnęła aż do Krakowa, zapraszając do Olsztyna piłkarzy lidera I ligi — Gwardię — Wisłę.

Kierownictwo Gwardii poczyniło starania, by Wisła zatrzymała się w Olsztynie na kilka dni, co pozwoli na rozegranie dodatkowych spotkań, najprawdopodobniej ze Spójnią we wtorek 12 bm. i z Kolejarzem w czwartek 14 bm. Jest także w projekcie wyjazd gości do Giżycka, gdzie spotkają się z reprezentacją tego miasta.

Gwardia — Wisła zapowiedziała przyjazd w silnym składzie. Nie też dziwnego, że olsztyńscy piłkarze gotowali się do jutrzejszego spotkania, podciągając swój poziom techniczny i kondycyjny.

Mecz, jak już podawaliśmy, odbędzie się jutro o godz. 18.00 na Stadionie Leśnym. O godz. 16.00 odbędzie się przedmecz, w którym Gwardia II spotka się ze Spójnią

względnie Ogniwem. Skład Gwardii Olsztyn podamy w numerze jutrzejszym. (at)

Henryk Spaltenstein poszukuje

pania Białkowska Annę wżł. córki: Zofię Brenner, Marię Cynkulis i Krystynę Kowalską, zamieszkałe do 1938 r. w Januszowie pow. Radomsko. Proszę adresować: Inż. Lesław Szymański, Gilwice, ul. Wileńska 3b, m. 7. 2782-1

Unieważnia się

skradzioną książkę zakupu wyrobów tytoniowych na rok 1949 Nr 1711, wystawioną dla Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Olsztynie, ul. Olsztyńska 2, uprawniającej do zakupów w Hurtowni Tytoniowej Oddz. PZGS „Samopomoc Chłopska” w Olsztynie. 637-1

Sztandary

PARAMENTA KOŚCIELNE wykonuje fachowo i solidnie firma Irena Szalowa POZNAŃ — Telefon 12-54 Ratajczaka nr. 11a. K 368-0

BIAŁOSTOCKI OKRĘG PCK podaje do wiadomości

ż na podstawie pisma Zarządu Głównego PCK Nr Org/1827/2/I z dniem 1-go lipca 1949 r. nie załatwia żadnych spraw uchodzących w zakres referatu Informacji i Poszukiwań PCK w Biurze Okręgu PCK i podległych Oddziałach na terenie Białostockiego Województwa. K 443-1

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Rolniczy Zakład Doświadczalny w Zagaju Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie stodoły doświadczalnej w Zagaju, pow. Jedrzejów, woj. kielecki, p. Jedrzejów skrz. p. 23, z materiałów powierzonych. Podkłady przetargowe za zwrotu kosztów można nabyć w biurze R.Z.D. w Zagaju. Termin składania ofert w podwójnie zalakowanych kopertach do dnia 16 lipca 1949 r. do godz. 12. Do oferty należy załączyć pokwitowanie wadium, złożonego w Kasie Urzędu Skarbowego w Jedrzejowie w wysokości 2% sumy kosztorysowej. Zmiany lub cofnięcie oferty dopuszczalne są tylko w terminie przewidzianym do składania ofert. Przetarg odbędzie się w biurze R.Z.W. w Zagaju dnia 18 lipca 1949 r. o godz. 12. Zakład zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań. K 869-1

Podziękowanie

Profesorowi kliniki ginekologiczno-położniczej w Lublinie, dr. Liebhartowi i prof. dr. Klepackiemu za troskliwą opiekę i wystrastanie się 50 gr. streptomycyny przeciw chorobie Zdrojko Czesławie, najserdeczniejsze podziękowanie wyraża 542-1 M A Z.

Zawiadamia się członków Wojewódzkiego Cechu Fotografów

DELEGATURA W CZĘSTOCHOWIE że w dniu 10 lipca o godz. 9-iej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo ku czci św. Weroniki. Jedynki fotografów w Katedrze św. Rodziny, na które zaprasza się członków wraz z rodzinami oraz sympatyków fotografii. DELEGATURA CECHU FOTOGRAFÓW w Częstochowie. 2764-1

Wesołe

Miasteczko

CZĘSTOCHOWA ul. Pułaskiego — róg Alei N.M.P. (przy parkach)

zawiadamia

o otwarciu sezonu rozrywkowego Moc atrakcji.

Dziabelski młyn Karuzele motorowe Strzelnica — Huśtawki Wspaniałe dancing

na parkiecie na wolnym powietrzu Doborowa orkiestra Do wesołego miasteczka wstęp, bezpłatny

2216-1 ceny niskie.

SZTANDARY

paramenta kościelne wykonuje najstarsza fachowa firma K. KĘDZIERSKA

Poznań Grodzowa 11 tel. 98-63 Rok zał. 1914 Nagr. na PNK

ZEGARY

ścienne, gabinetowe i t.p. posiadamy w dużym wyborze dla biur, instytucji, mieszkań i świetlic. Ceny przystępne. Gwarancja Spółdzielni Zegarmistrzowska w Lublinie, Krak.-Przedmieście 23. K. 741-0

Mokwa — malarz polskiego morza

Na marginesie wystawy w Częstochowskim »Salonie Sztuki«

Mokwa poznałem pewnego dnia na przyjęciu w jednym z konsulatów. Od razu rzuciła mi się w oczy charakterystyczna twarz i długie, siwe, prawdziwie „artystyczne” włosy. Szybko znaleźliśmy wspólny język i nie będzie przesadą, jeżeli powiem, że znaczna część owego popołudnia wspólnie przegadaliśmy, żywo dyskutując na tematy współczesnego malarstwa. A łatwo nam przyszło się porozumieć, bo Mokwa, jak każdy rzetelny artysta nie może pogodzić się z blagą, typową dla heroldów „nowej sztuki”, której i ja, zwykły konsument sztuki nijak rozgryźć nie mogę.

Mokwa mieszka i pracuje w Sopocie. Z wili „Adelida”, położonej na wzgórzu doskonale widnie morze. A przecież morze stanowi główną treść życia i sztuki Marianny Mokwy. To morze, które w tak różnorodnej postaci Częstochowa może oglądać na obecnej wystawie w Salonie Sztuki W. Rafusińskiego.

Bo przecież Marian Mokwa to nie malarz „widoczko” morskich. To rzetelny artysta, który nad morzem urodził się i wychował, który nad morzem pracuje, który stara się ów żywioł przedstawić w jego najróżniejszych postaciach.

Profesor Mokwa jest rodowitym Kaszubą. (W Polsce centralnej mówi się Kaszubem, a tu nad morzem l-

szy przyp. liczby poj. jest „Kaszubka”). Pochodzi z okolic Kościerzyny, z nad jeziora Wdzydzkiego. Nie darmo Kaszubi jezioro to nazywają „mo rzem kaszubskim”.

Zycie Mokwy jest szczególnie ciekawe i urozmaicone. Studiował w Nymberdze, Monachium i Berlinie. Przemierował wojną światową mieszkając w Stambule, gdzie był nadwornym malarzem sułtana. W tym czasie dużo wędrował po Serbii i Bułgarii.

Powróciwszy w rodzinne strony, przystąpił do wielkiej pracy, mającej być historią polskiego morza. W latach przed samym wybuchem wojny powstało 120 płócien, które w czasie ostatniej wojny Niemcy zniszczyli. Wiedzieli, że Mokwa to działacz niepodległościowy, że jego obrazy udowodniają polskości Bałtyku.

A ciekawa była tematyka owego cyklu historycznego. Przedstawiała bowiem całą historię polskiej floty i polskiej pracy na morzu. Były więc obrazy, przedstawiające budowę statków w Pucku i Ełblągu, „Przyjazd Zygmunta III do Polski”, „Stare kłopoty pod Wisłoujściem”, „Władysław IV, budujący fortyfikacje na Helu”, „Bitwa pod Oliwą”, czasy kaperskie itd. itd.

— Dużo studiowałem. Dośzedłem do wniosku, że nieprawdą jest jakoby Polska nie interesowała się w do-

statecznym stopniu zagadnieniami morskimi — mówi prof. Mokwa.

— Niestety, polityka z czasów przed rozbiorem doprowadziła do tego, że odepchnięci zostaliśmy od morza. Dziś nad morze wróciliśmy. Nie wyobrażam sobie już naszego życia politycznego i gospodarczego bez oparcia o szerokie wybrzeże. Na morzu zaczęliśmy tak intensywnie, jak nigdy dotąd, pracować.

I tę właśnie pracę, to powiązanie człowieka z morzem widzimy na obrazach Marianny Mokwy.

Wystawa częstochowska została otwarta równocześnie ze spuścizmą na wodę piętego polskiego rudow, głowca. I właśnie z okazji tej uroczystości otwarta została w stożni gdańskiej druga wystawa profesora Mokwy. Jest to wystawa, obejmująca około 40 wielkich płócien, przedstawiając pracę w stożni, pracę w dokach, naprawę statków, pracę w kuźni, pracę w kadłubowni. Uderza na większość tych obrazów przewaga koloru czerwonego. A ma to swoje pełne uzasadnienie. Mokwa maluje nasz wyśitek na morzu, maluje budujące się dopiero statki, statki w stożni i w dokach. A przecież statki przed ich wykończeniem są właśnie koloru czerwonego, są malowane minia, która zapobiega rdzewieniu.

Rzecz charakterystyczna, że ostatnio w malarstwie Mokwy przeważają farby olejne. Dawniejsze akwarele, na których oglądaliśmy nadbrzeżne plażki, wydmy, karłowate sosny ustalają ostatnio miększe farbom olejnym, które znacznie lepiej nadają się do twardej tematyki, jaką stanowi budownictwo morskie. Stąd ostat-

nie prace profesora Mokwy, będące wyrazem jego realistycznego stosunku do sztuki noszą na sobie wyraźne znamię nowych czasów.

Jeżeli po latach będziemy chcieli poznać nasz wyśitek w dziedzinie gospodarczej, będziemy chcieli dokonać przeglądu naszego dorobku i poszukać jego odbicia w sztuce — to malarstwo Mokwy będzie niewątpliwie wielką pomocą.

Na wystawie częstochowskiej, bardzo bogatej pod względem tematyki, nym widzimy właśnie dawne akwarele, na których polskie morze — to wydmy piaszczyste, to samotne brzozi, czekające dopiero na przyświecie człowieka, człowieka — budowniczego.

Widzimy dalej mury starego Gdańska, dziś niestety w gruzach, widzimy słynny żuraw, typową „Sternwartę” i Motławę, która mimo lat wojny wciąż się nie zmienia.

Dalszym etapem — to polskie kutry w małej przystani rybackiej. Kutry, na burtach których wymalowane są pierwsze litery małych portów i kolejne numery, bo kutry liczymy już na dziesiątki.

Obecny etap budownictwa statków petnomorskich, remontu wielkich jednostek oceanicznych, które na razie jeszcze kupujemy za granicą — to wystawa w stożni gdańskiej. Obydwie więc te wystawy, częstochowska i gdańska, wzajemnie się doskonale uzupełniają, dając niezmiernie ciekawy obraz twórczości artystycznej Marianny Mokwy i przegląd naszego dorobku na morzu.

Piotr Kraak

O.W.R.N. UCZCIŁA PAMIĘĆ wodza narodu bułgarskiego G. Dymitrowa

Główną treścią obrad wczorajszego plenum Olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej były referowane przez kilku mówców sprawy zapobiegania ludności w artykuły pierwszej potrzeby oraz zagadnienia odbudowy i przygotowań do zimy.

Otwierając posiedzenie, przewodniczący mgr. St. Piaskowski powitał Radę o zaszczytach w jej składzie następujących zmianach: na miejsce radnych W. Kozarzewskiego, A. Gomszczyńskiego, A. Przychodniego i T. Rozmusa delegowani zostali przez Radę Powiatową Rady Narodowe ob. ob.: Jadwiga Kna-

pik, Jadwiga Cienkiewicz, A. Duch i St. Piernacki.

Wobec rezygnacji dotychczasowego wiceprzewodniczącego Rady Chyczewskiego Stron. Ludowe deleguje na jego miejsce ob. J. Dramińskiego, b. przewodniczącego Pow. Rady Narodowej w Swidnicy w woj. wrocławskim.

Kredyt dla samorządów na pokrycie niedoborów

Prezydium OWRN w przeddzień wczorajszego posiedzenia plenarnego Rady rozpatrzyło i przyjęło z poprawkami ok. 90 wniosków samorządów powiatowych i gminnych o dodatkowe kredyty na pokrycie niedoborów budżetowych z limitu, przyznawanego na ten cel naszemu województwu w sumie 500 mil. zł.

Pozostałe do rozpatrzenia jeszcze ok. 60 analogicznych wniosków. Po przyjęciu ich przez prezydium wszystkie wnioski kredytowe w związku z samorządowymi skierowanymi do Rady Państwa celem ostatecznego zatwierdzenia ich i uruchomienia odpowiednich kredytów. (1)

Po złożeniu ślubowania przez nowych radnych przewodniczący komunikuje, że zgodnie z wytycznymi Rady Państwa uniwersytety ludowe w pow. szczytyńskim (Rudziska) i morąskim (Jurkowskie Młyny) przekazane zostały Zw. Samopomocy Chłopskiej w Olsztynie.

DEPESZA

Po wyczerpaniu pierwszego punktu porządku dziennego ob. Sokolowski wygłosił przemówienie, poświęcone pracy i zasługom świętego zmarłego czołowego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego i wodza narodu bułgarskiego Georgi Dymitrowa. Wspomnienie o zmarłym kończy mowa prośbą pod adresem prezydium, aby uczciło pamięć Dymitrowa na dzisiejszym plenum OWRN.

W ślad za tym dyr. Januszko wniosł o przesłanie do Ambasady Bułgarskiej w Warszawie depeszy kondolencyjnej tej treści: „Wstrząśnięci wiadomością o śmierci wybitnego działacza światowego ruchu robotniczego - niestrudzonego bojownika o wolność narodową i społeczną Bułgarii, Jerzego Dymitrowa, radni OWRN wyrażają głęboki żal z powodu nieodżałowanej straty, jaką skutkiem jego śmierci poniosł obóz demokracji ludowej”.

Z kolei przewodniczący zarządził uczczenie zmarłego wodza narodu bułgarskiego minutą ciszy.

NOWY WICEPRZEWODNICZĄCY
Stosownie do porządku dziennego plenum przystępuje do wyboru nowego wiceprzewodniczącego Rady. W głosowaniu wybrany został kandydat SL ob. Dramiński.

Dziękując Radzie za ten dowód uznania i zaufania nowy wiceprzewodniczący oświadczył, że pragnie pracować rzetelnie wspólnie z innymi radnymi pod przewodnictwem PZPR dla powszechnego dobrobytu, który zapewni masom socjalizm.

Dalszy ciąg obrad, na które złożyły się sprawozdania obecnych na sali przedstawicieli Pol. Zakładów Żywnościowych oraz Centrali: Mięsnej, Rybnej, Spółcz. Ogrodniczych i Mleczarsko-Jajczarskich oraz referaty obrazujące obecny stan odbudowy wsi i miast - podamy w następnym numerze naszego pisma. (1)

Zmienia się oblicze Olsztyna

Wznosimy gmachy - ziemią z wykopów niwelujemy teren

W związku z rozpoczętymi niedawno robotami przy wykopie pod fundamenty nowego skrzydła gmachu Urzędu Wojewódzkiego wzdłuż frontonu tej budowli przy ul. Kopernika ułożony został tor kolejkowy do wywozu wagonkami ziemi na plac, położony na wprost DOKP.

Po zniwelowaniu tego placu znaczniejsza część ziemi z wykopu zsypana zostanie do kotłowni przy ul. 22-go Stycznia w miejscu, przylegającym bezpośrednio do zabudowań Dyrekcji Poczty i Telegrafu.

Tu wobec niewielkiej stosunkowo różnicy w poziomach chodnika i położonej niżej łąki projektuje się w przyszłości podniesienie tej ostatniej do wysokości ulicy i stopniowe zniwelowanie jej z ogrodami na tyłach posesji, zwróconych frontem ku ul. Pieniężnego.

Dla zniwelowania tego terenu, upatrzonego na park publiczny, nie starczy jednak 10.000 m. sześć. ziemi z wykopu przy ul. Kopernika. Złożą się na łagodne wyrównanie obydwóch poziomów inne wykopy i gruzy z robót rozbiórkowych, prowadzonych w mieście na coraz większą skalę.

Nowe skrzydło Urzędu Wojewódzkiego długości 83 m. w swojej części najbardziej zbliżonej do ul. Kopernika będzie stanowiło drugi narożnik gmachu, wysunięty ku ulicy na odległość 11,5 m. od frontonu pozostałej jego części, wzniesionej już przedtem, a wykańczanej obecnie od wewnątrz.

Tutaj, w tym załamaniu elewacji, znajdować się będzie drugie, reprezentacyjne wejście do gmachu, wsparte na czterech monumentalnych filarach.

Decyzja co do rozbiórki domu O. R.

Wzrostu w budowie gmachu, jakim ma być Urząd Wojewódzki w zbiegu Al. Zwycięstwa i ul. Kopernika, prowadzona jest w tempie o wiele powolniejszym, niż to przewidywali projektodawcy, podejmując roboty w r. 1947.

Właśnie budowla ta może być klasycznym przykładem występujących nie dościgniętych zarówno w planowaniu jak i w samym wykonawstwie, jakie obserwujemy w budownictwie regionalnym od chwili jego zapoczątkowania.

Oprócz wielu innych przyczyn, o

Budowa największego w Olsztynie gmachu, jakim ma być Urząd Wojewódzki w zbiegu Al. Zwycięstwa i ul. Kopernika, prowadzona jest w tempie o wiele powolniejszym, niż to przewidywali projektodawcy, podejmując roboty w r. 1947.

Właśnie budowla ta może być klasycznym przykładem występujących nie dościgniętych zarówno w planowaniu jak i w samym wykonawstwie, jakie obserwujemy w budownictwie regionalnym od chwili jego zapoczątkowania.

Oprócz wielu innych przyczyn, o

Budowa największego w Olsztynie gmachu, jakim ma być Urząd Wojewódzki w zbiegu Al. Zwycięstwa i ul. Kopernika, prowadzona jest w tempie o wiele powolniejszym, niż to przewidywali projektodawcy, podejmując roboty w r. 1947.

Właśnie budowla ta może być klasycznym przykładem występujących nie dościgniętych zarówno w planowaniu jak i w samym wykonawstwie, jakie obserwujemy w budownictwie regionalnym od chwili jego zapoczątkowania.

Oprócz wielu innych przyczyn, o

Stan zbóż poprawił się wraz z korzystną zmianą pogody

Wraz ze zmianą pogody, która od kilku dni kształtuje się dla rolnictwa korzystnie, niż dotychczas, znacznie poprawiły się widoki na tegoroczny урожай, oceniane dziś przez czynniki administracji rolnej - ozime na 3,5 i jare na 3 według przyjętych w kraju stopni kwalifikacyjnych.

Najlepiej chyba zapowiada się zbiór ziemniaków, zwłaszcza na wyższych terenach, gdzie nadmiar wilgoci nie wyrządził dotąd żadnych widocznych szkód.

Wykorzystując pogodne dni rol-

nicy spieszą z zakończeniem sianokosów, sprzątają skoszone już siano, częstokroć nawet w stanie wilgotnym, soląc je następnie, by w ten sposób zapobiec gniciu w kopcach, lub suszą na stojakach.

Solenie pierwszorzędnie konserwuje nawet siano podmokłe, ale wymaga nakładów pieniężnych na zakup soli bydlęcej, na co nie każdy gospodarz może sobie pozwolić.

Straty w sianie z powodu deszczów oceniane są przeważnie na 15 proc. pokosów. (1)

Całkowicie odbudowany stary ratusz oddany będzie do użytku do 30 września

Projekt całkowitej odbudowy olsztyńskiego starego ratusza jeszcze w tym roku wchodzi ostatecznie w stadium realizacji. W wyniku umowy ze spółdzielnią budowlaną „Technik” nieodbudowane dotychczas skrzydło gmachu oddane zostanie do użytku najpóźniej do 30 września b. r.

Koszt odbudowy, jak pisaliśmy swe go czasu, obliczany jest na 7 mil. zł. Fundusze na ten cel Zarząd Miejski otrzymał z dwóch źródeł, a mianowicie 3 mil. zł. z Państwowego Planu Inwestycyjnego i 4 mil. zł. z Powiatowej Kasy Oszczędności.

Jak już donosiliśmy, 4 mil. zł. PKO

daje miastu wzmianką za ustąpienie pod jej biura tej części nowego ratusza, gdzie obecnie mieści się Wydział Ewidencji i Kwaterunek oraz Urząd Stanu Cywilnego.

W ten słuszny i pomysłowy sposób Zarząd Miejski uzyskał potrzebne fundusze na dokończenie odbudowy zabytkowego ratusza, do którego w pierwszej kolejce przeniesiona zostanie z ul. Pieniężnego biblioteka miejska. Natomiast wydziały, których obecne pomieszczenie zajmie PKO, przeniesione będą do lokalu po bibliotece na ul. Pieniężnego. (1)

Trzy wystawy objazdowe dotrą do najdalszych miejscowości naszego terenu

Jak nas informuje Związek Historyków Sztuki i Kultury, zostaną zorganizowane na terenie naszego województwa następujące wystawy objazdowe: „Tadeusz Kościuszko”, „Adam Mickiewicz” i „Mikołaj Kopernik”.

Wystawy te mają wytyczoną już trasę i dotrą do najdalszych miast naszego terenu.

O ustalonej ostatecznie marszrutę i datę przybycia do poszczególnej miejscowości w swoim czasie poinformujemy naszych czytelników.

Wierzymy, że ta ciekawa impreza kulturalna, którą Związek Historyków Sztuki i Kultury wykonuje na specjalne zlecenie Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, stanie się jeszcze jednym etapem na drodze upowszechnienia kultury wśród świata pracy Warmii i Mazur. (z. a.)

Ekipujemy świetlice we wsi Ruszajny

Pracownicy olsztyńskiej spółdzielni spożywców „Mazur” postanowili jedynymślnie uczcić Święto Odrodzenia zakupieniem dla świetlicy wiejskiej w Ruszajnach czterolampowego odbiornika radiowego typu „Orion”.

Pracownicy „Mazur” wzywają jednocześnie inne placówki spółdzielcze w Olsztynie z Centralą Mięsną na cele do rozszerzenia rozpoczętej akcji przez wyposażenie świetlic w Ruszajnach w umebłowanie, sprzęt świetlicowy i bibliotekę. (1)

Przed likwidacją obwodów bezszkolnych

Jak już sygnalizowaliśmy, w Olsztynie odbyła się czterodniowa narada inspektorów szkolnych z terenu olsztyńskiego okręgu szkolnego.

Jednym z naczelnych zadań konferencji było uruchomienie dotychczas niezrealizowanych szkół podstawowych dla zapewnienia wszystkim dzieciom w wieku szkolnym dostępu do nauki. Dla zadośćuczynienia temu postulatuwi trzeba zlikwidować 168 obwodów bezszkolnych, co jest właśnie głównym zadaniem władz szkolnych naszego Kuratorium na najbliższą przyszłość.

Omówiono również sprawę szkół zbiorczych dla młodzieży, kończącej szkoły o 1 nauczycielu. Szkoły takie zapewniłyby wszystkim wiejskim dzieciom wykształcenie w zakresie 7 klas zamiast czterech, jak to bywało dotychczas.

Zwrócono także uwagę na podniesienie wyników nauczania i wychowania. (an)

Wczoraj na targu warzyw i owoców było wbród

Wczorajszy targ w Olsztynie od samego rana był b. ożywiony z powodu obfitości produktów wiejskich. Całe targowisko czerwiło się od malin, pomidorów, czereśni, wisien, porzeczek i poziomok.

Maliny leśne sprzedawano w cenie od 70 do 100 zł. za litr, czereśnie - 180 zł. za 1 kg., wiśnie - 25 zł. za litr (czarne po 100 zł. za kg.), porzeczki ceniono 45 zł. za litr, pomidory - 450 zł. za kg. Stosunkowo niedrogo były czarne jagody (50 zł. litr), natomiast poziomki odstręcały kupujących ceną 120 zł. za litr.

Moc również było warzyw. Młoda marchewka - od 15 do 20 zł. za pececzek, kapusta - główka od 60 do 80 zł., cebula - od 15 do 20 zł., buraczki - 30 zł. pececzek oraz ogórki po 250 zł. za kg.

Z drobiu można było kupić niewielką kaczkę za 300 zł., kurę od 500 do 600 zł., gęś za 1000 zł. Cena kurczaków wahała się od 150 do 250 zł. za sztukę.

Zwierzęta również dużo maśla, nie staniało ono jednak, placono bowiem od 500 do 550 zł. Jaja sprzedawano w cenie od 14 do 15 zł. za sztukę. (1)

Budowa gmachu Urzędu Wojewódzkiego postępuje wolniej niż przypuszczano

Budowa największego w Olsztynie gmachu, jakim ma być Urząd Wojewódzki w zbiegu Al. Zwycięstwa i ul. Kopernika, prowadzona jest w tempie o wiele powolniejszym, niż to przewidywali projektodawcy, podejmując roboty w r. 1947.

Właśnie budowla ta może być klasycznym przykładem występujących nie dościgniętych zarówno w planowaniu jak i w samym wykonawstwie, jakie obserwujemy w budownictwie regionalnym od chwili jego zapoczątkowania.

Oprócz wielu innych przyczyn, o

czym już pisaliśmy poprzednio, w chwili obecnej opóźnia roboty brak planów roboczych, a następnie pewne luki w ogólnych planach urbanistycznych miasta. Z tymi ostatnimi zajął się ściśle różne zagadnienia natury czysto technicznej, których nie sposób rozwiązać przed wypełnieniem tych luk.

Tak, na przykład, przed przystąpieniem do wykopu pod fundamenty nowego skrzydła od strony ul. Kopernika trzeba naprzód upatrzyć w bezpośrednim pobliżu miejsce na zwózkę ziemi, by nie obciążać kosztów budowy dalekim i absorbującym transportem, który by wymagał uruchomienia szeregu samochodów ciężarowych.

Dla umożliwienia Czytelnikom skali związanych z tym robót ziemnych wystarczy powiedzieć, że długość wykopu o głębokości do 1 m. wynosi 83 m., a ilość wybranej z niego ziemi ok. 10.000 metrów sześć.

Mimo to roboty ziemne podjęto już w niewielkim rozmiarach po drugiej stronie siedziby ORZZ, która ma być w tym roku rozebrana. Na jej miejscu stanie drugi narożnik gmachu.

W miarę wykańczania odbudowanych już części gmachu przenoszona się doń stopniowo różne wydziały województwa. Do przeniesionych już dawniej Wydziałów Zdrowia, Pomiarów, Osiedleńczego i częściowo Komunikacyjnego, przybyły niedawno Wydziały Kultury i Sztuki, oraz Weterynarii.

Zarząd Miejski nic na tym nie zyskał, ponieważ opróżnione w ratuszu pokoje biurowe zajęły inne wydziały U. W., których pracownicy pracowali przedtem w niebywalej ciasnocie. (1)

Pożegnalne WYSTĘPY TEATRU JAZZOWEGO

Z powodu dużej frekwencji publiczności Teatr Jazzowy przedstawi występy na sobotę 9 VII i niedzielę 10 VII. Będzie to nieodwołalnie ostateczne przedstawienia warszawskiego Teatru. 636-1

Butelkowanie mleka musi być usprawnione pod względem higieny

Czym należy wytłumaczyć - zajął się nasi Czytelnicy - że pasteryzowane mleko, sprzedawane w butelkach przez Centralę Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, bywa brudne i za

nieczystszone do tego stopnia, że nie nadaje się do konsumpcji?

Po wprowadzeniu sprzedaży mleka butelkowanego wydawało się, że znikną wreszcie żale gospodyń olsztyńskich, że mleko nareszcie będzie odpowiadało wszelkim wymogom higieny.

Tymczasem okazuje się, że mleko pasteryzowane - to jeszcze nie wszystko, że równie ważnym zagadnieniem jest czystość w samym procesie butelkowania.

Jesteśmy pewni, że Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, która ma już za sobą tak wielkie osiągnięcia na naszym terenie, dokończy wszelkich starań, aby niewątpliwie niedoścignięcie i na tym odcinku usunąć. (1)

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Przyjmujemy natychmiast kierownika finansowego (bilansiste) i pięciu pracowników umysłowych handlowych. Zgłoszenia: Olsztyn, Al. Warszawska 19, CHPM, telefon 28-12. 635-1

LOKALE

Zamienimy dwa oddzielne mieszkania: pokój - kuchnia, 2 pokoje-kuchnia w Olsztynie na mieszkanie 4-5 pokojowe. Oferty „Życie Olsztyńskie” pod „Olsztyn”. 634-0

UNIWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubiono leg. służbową, wyd. przez Izbę Rzemieślniczą w Olsztynie oraz kartę restrycyjną RKO Olsztyn - Kościelnik Antoni syn Antoniego, urodz. 1913 r. zam. w Olsztynie. B-8095?

Tramwajom olsztyńskim grozi przymusowy postój

Komunikacja tramwajowa w Olsztynie, jak się dowiadujemy jest zagrożona w bardzo poważnym stopniu. Za chodzi nawet obawa niespodziewanego jej przerwania i to bez możliwości prędkiego zaradzenia złu.

Przyczyną tego niedopuszczalnego dla miasta zagrożenia jest b. poważny stan zużycia obu podstacji tramwajowych. Dotychczasowe ich remonty, prowadzone z braku funduszy jedynie w doraźnych wypadkach, spowodowały, iż obecnie zachodzi konieczność gruntownego odnowienia całej aparatury.

I tu powstaje nowa trudność, bowiem do budżetu na rok bieżący nie wstawiono odpowiedniej pozycji.

W tym stanie rzeczy projektuje się opracowanie do władz centralnych od powiedniego memoriału, w którym miasto, przedstawiając stan naszej komunikacji miejskiej, zabiegać będzie

CO I GDZIE? W OLSZTYNIE

Teatr im. St. Jarczaka - „Dźwięki i wydziewki” - występy Teatru Jazzowego z Warszawy, godz. 20.00.

Kino „Polonia” - „Ulica Graniczna” prod. polskiej, godz. 15.03, 18.00 i 20.30, doz. od lat 12.

Kino „Mazur” - „Zawieja”, prod. czechosłow. Godz. 16, 18 i 20. Dozw. od lat 14.

Dyżurna apteka - Fajertaga, ul. Kolejowa 17.

Pogotowie PCK, Ratuszowa 8 - czynne całą dobę, tel. 24-18.

Oszczędzając pracę żony jedz gotowe makarony

PROBLEM TEATRU DLA DZIECI musi być rozwiązany w Olsztynie

Niejednokrotnie wysuwaliśmy na łamach „Życia” ważny problem zorganizowania w Olsztynie regularnych widowisk scenicznych dla dzieci.

Ostatnie przeto duże powodzenie, które osiągnął zespół taneczno-recytacyjny TPD, skłonił nas do zwrócenia się po bliższe informacje na temat dotychczasowej pracy i dalszych zamierzeń tej pożytecznej placówki do niestrudzonej kierowniczką zespołu prof. L. Nertowskiej.

Od ob. L. Nartowskiej dowiadujemy się, że prace rozpoczęto w listopadzie r. b. z gronem młodzieży w lokalu, używanym przez kierownictwo liceum pedagogicznego.

Młodzież nasza i dlatwa wykazywały tyłe zdolności i zapału, że chociaż zaczęliśmy bez funduszy pracować od razu nabrała należytego tempa. Spotkaliśmy się także z czynliwym poparciem i pomocą TPD, oraz Kura-

torium Okręgu Szkolnego, które daje jej swej szatni teatralnej kostiumy.

Po paru miesiącach zorientowaliśmy się już całkowicie w dodatkich i ujemnych stronach naszej pracy, przekonaliśmy się, że największą przeszkodą dla rozwoju naszej działalności jest brak pieniędzy, brak jakiegokolwiek dotacji.

Mimo wszystko wystawiliśmy jednak - mówi z uśmiechem zadawo lenia ob. Nartowska - montaż słowno-taneczny „Kozalki-opalki” dla młodszej dziełcy.

Istotnie, przypominamy sobie piękna i pomysłową oprawę sceniczną, doskonale tańce i barwne kostiumy. Już wówczas podziwialiśmy żywiołowość i zespółowość w tych tańcach, co jest specjalnie godne podkreślenia.

MONTAŻ SCENICZNY

— Obecnie - informuje nas dalej ob. Nartowska - zespół nasz dłu-

żuz około 150 osób i stale powiększa się. Odbywaliśmy uporczywe próby, występowałyśmy w szeregu imprez o charakterze społecznym, a wreszcie zmontowaliśmy większe widowisko sceniczne p. t. „W sto par koni pędzi czas”.

Tu znowu przypominamy sobie ba jecznie kolorową inscenizację, którą zespół musiał parokrotnie wznowiać, gdyż brakowało miejsc na widowisko.

NAJBLIŻSZE PLANY

Zapytana o dalsze plany prof. Nartowska mówi, że istnieje szereg opracowanych już projektów widowisk, które dojdą do skutku, o ile zespół spotka się nie tylko z platonicznym uznaniem i aplauzem, ale też i z konkretną pomocą ze strony zainteresowanych czynników.

Chcielibyśmy na jesieni po rozpoczęciu roku szkolnego pokazać Olsztyńską nową „premierę” i dokończyć wszelkich starań, by ten cel osiągnąć - kończy rozmowę „dusza” młodego docieganego zespołu, ob. Nartowska.

WNIOSKI NASUWAJĄ SIĘ SAME

Z obowiązku sprawozdawczego musimy nadmienić, że po swoim udalym występie w czasie niedawnych Godów Wiosennych zespół TPD spotkał się nie tylko z gorącym uznaniem publiczności olsztyńskiej i dzieciarni, która widzi w nim „swoją teatr”, ale także z pochwałą i zachętą ze strony szereg przybyłych na uroczystości godowe wybitnych fachowców.

Teatrowi dziełcyemu TPD trzeba więc dopomóc, trzeba postawić go na trwałąch fundamentach materialnych.

I jeszcze jedno - należy zwrócić specjalną uwagę i otoczyć opieką wybitnie zdolnych członków zespołu, że wymienimy tylko takich, jak D. Markiewicz, I. Brudnoch, H. Głowczakówna, J. Czepułkowski, B. Janowski, B. Wasilewski i H. Przybrowski.

Wszyscy oni zdradzają nieprzeciętną zdolność, które należałoby systematycznie w pracy rozwijać. Młode talenty są nam wszak tak bardzo potrzebne. (z. a.)

CZEŚĆ PAMIĘCI GEORGI DYMITROWA WIELKIE ZYCIE

Georgi czyli Jerzy Dymitrow jest najbardziej znany jako bohater Procesu Lipskiego z 1933 roku. Jego wspaniała obrona przed prowokacyjnym oskarżeniem o podpalenie Reichstagu zamienia się w druzgocę atak na system hitlerowski. Lecz błędne byłoby przypuszczenie, że życie Dymitrowa było życiem przeciętnego działacza robotniczego, które tylko raz jeden oświetlone zostało efektywnym fajerwerkami procesu o podpalenie Reichstagu. Życie bohatera narodu bułgarskiego — to niestanna walka przeciw reakcji i faszynom, to poświęcenie się bez reszty dla sprawy ludu i socjalizmu.

Georgi Dymitrow, który zaczął swe świadome życie jako uczeń zeceński w drukarni w Sofii, wyrósł na jednego z największych i najwybitniejszych przywódców międzyarodowego proletariatu. W nekrologu Biura Politycznego KC WKP(b), podpisany m. in. przez Stalina, Dymitrow zostaje określony jako „wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, wódz narodu bułgarskiego, wierny przyjaciel Związku Radzieckiego”. Życiorys Dymitrowa jest pasjonującą epopeją wzrostu tego wielkiego charakteru.



Spośród 67 lat życia Dymitrowa 55 przypada na pracę i walkę, na wier na służbę klasie robotniczej i idei socjalizmu. Już bowiem mając 12 lat mały Dymitrow, syn niezamożnych i rewolucyjnych rodziców, musi zabrać się do pracy zarobkowej. Dymitrow zaczyna pracować jako zecer w drukarni, co mu ułatwia czytanie książek. Pasja czytania książek nie opuszcza Dymitrowa aż do chwili śmierci.

W roku 1900, gdy Dymitrow ma za ledwie 18 lat, obejmuje on stanowisko sekr. związku zawodowego drukarzy w stolicy Bułgarii, Sofii. Nie jest to przypadek. Już od 3 lat Dymitrow jest znany jako aktywista wśród drukarzy, już przed 3 laty ogłosił on swój pierwszy artykuł w „Robotniku Drukarskim”, domagając się poprawy warunków pracy.

W ślad za pracą związkową, tak wczesnie rozpoczętą, przychodzi działalność polityczna. 20-letni Dymitrow wstępuje w roku 1902 do Bułgarskiej Partii Socjal - Demokratycznej.

W szeregach bułgarskich socjalistów właśnie w tym okresie następuje walka między frakcją „ciasnych” — zdecydowanie rewolucyjną i frakcją „szerokich” — zależającą później szel socjal-demokracji.

Dymitrow natychmiast przyłącza się do „ciasnych”, aby pozostać wiernym ich idealom rewolucyjnym przez całe życie. Od roku 1909 Dymitrow w ciągu 40 lat pozostaje członkiem Komitetu Centralnego Partii, która przyjęła później nazwę Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Dymitrow o klice Tita

(Przemówienie na V zjeździe BRP(k) - 19.12.1948)

Niestety dzisiejsi kierownicy bratniej Jugosławii, z którą wiążą nas najbardziej ścisłe braterskie stosunki, w postaci nacjonalistycznej grupy Tito zdradziła wielką naukę marksizmu — leninizmu, która jest warunkiem wzajemnego zaufania między komunistycznymi partiami i generalną zasadą współpracy.

Nacjonalistyczna polityka titowców coraz bardziej oddala Jugoslawię od Zw. Radzieckiego i państw demokracji ludowej. Coraz bardziej naraża ją na niebezpieczeństwo dostania się w szpony żarłocznego imperializmu.

Partia nasza z wielkim smutkiem śledzi zwyrodnienie b. kierowników jugosławijskiej Partii Komunistycznej, przekształcających się w szowinistyczną klikę, wrogą komunizmowi.

Nie wątpimy jednak w zachowanie wierności przez jugosławijską Partię Komunistyczną — internacjonalizmowi, marksizmowi — leninizmowi i jej zdolności powrocie Jugosławii do obca ZSRR i ludowych demokracji, na przekór titowcom i stosowanemu przez nich terrorowi.

Dymitrow staje na czele powstania przeciw faszynom, lecz rozbić robotników i chłopów przekreśla szanse powodzenia tego powstania.

Dymitrow zmuszony jest uciec się za granicę. Faszyci Bułgarii pamiętają jednak dobrze tego przywódcę klasy robotniczej i dwukrotnie — w latach 1923 i 1926 — wydają na niego wyroki śmierci podczas zaocznych rozpraw.

Proces Lipski

O Procesie Lipskim napiszemy jak najkrócej, gdyż jest to najbardziej znany rozdział w życiu Dymitrowa. W okresie od 1923 do 1933 roku Dymitrow czynny jest jako działacz rewolucyjny, przeważnie w Wiedniu i Berlinie. Dymitrow nie zapomina o swym kraju ojczystym, lecz jednocześnie staje się jednym z najbardziej znanych międzynarodowych działaczy ruchu robotniczego. W tym charakterze znany jest także polskiej niemieckiej, która po przewrocie hitlerowskim w 1933 roku chce „zlikwidować komunizm”.

barbarzyński, — dzicy i barbarzyńscy są w Bułgarii tylko faszyci”.

Odwazna obrona Dymitrowa przed sądem hitlerowskim w Lipsku doprowadziła do jego uwięzienia. Niezależnie od tego sukcesu, był to pierwszy wielki cios, wymierzony niemieckiemu faszynom. Dymitrow ujawnił całemu światu oblicze moralne hitlerizmu i wskazał na wielkie niebezpieczeństwo faszynom. Dymitrow stał się po Procesie Lipskim jednym z najbardziej znanych, popularnych i lubianych przywódców robotniczych.

Sekretarz Kominternu

Toteż nie dziwnego, że w 1935 roku Georgi Dymitrow obejmuje stanowisko sekretarza generalnego Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, pozostając na tym stanowisku aż do uchwały o rozwiązaniu Międzynarodówki w 1943 roku. Na VII Kongresie Międzynarodówki (1935 rok) Dymitrow, wzięty entuzjastycznie jako „bohater lipski”, wygłasza zasadniczy referat o „ofensywie faszynom i o zadaniach Międzynarodówki Komunistycznej”.

MAKSYM GORKI

Pieśń o Zwiastunie Burzy

Nad równiną morza siva, wieher kłęby chmur gromadzi. Między morzem i chmurami dumnie ptak szybuje chyży, rzekłbyś: czarna blyskawica.

To skrzydłami fale muśnie, to się w chmury strzałą wzbije; krzyczy ptak — i chmury słońca pieśń radośną w śmiałym krzyku.

Jest w tym krzyku żądza burzy. Siłę gniewu — płomię pasji, ufnosć w triumf i zwycięstwo słońca chmury w krzyku owym.

Jęcza mewy, czując burzę, jęcza, krąży, rozmiotane na dnie morza, by ukryły twogę swą przed nawalnicą.

Jęcza mewy przerażone — bo im mowom nie zrozumieć upojenia bitwą życia: grom uderzeń je przeraża.

Pingwin głupi i tchórzliwy w skalach tuste cielsko chowa... Tylko ca, Albatros dumny, płynie śmiało i swobodnie nad spienionym siewym morzem.

Coraz mocniejszy, coraz niżej opadają ciężkie chmury — i śpiewają, rwą się fale na spotkanie piorunów.

Zagrał grom — i w pianie gniewu jęcza fale, z wiatrem walcąc. Oto wiatr w ramiona chwycił słońca fal uscisłkiem moanym — i z rozmarzaniem, wściekły, dziki, cisnął nimi w skal granity, w pył i bryzgi rozbił: ach szmaragdowe kołowisko.

Mknie Albatros, zwiastun burzy, rzekłbyś czarna blyskawica, z krzykiem zwala chmur przesywa, ekrzydłem pianę fal rozrąca.

Oto wleciał — i jak demon, butny, ciemny demon burzy, krążyć śmieje się i szlocha: z chmur się śmieje, a szlochaniem zachlystuje się z radości.

W gniewie gromu — demon ozajny — dawno wyczuł już znużenie. Wie na pewno nie zakryją chmury słońca, nie zakryją...

Huczy grom... Wichura wyje... Zapędzali ogniem siewym stała chmur nad wód otchłania. Morze chwytą blyskawicę i w kipieli świętej gasi, a odbłaski tych blyskawic, ginąc wiają się w głębinie, jako żmije płomieniste.

Burza ciągnie! Burza bliska! To jej zwiastun, to Albatros, dumnie śród blyskawic płynie nad wyjącem gniewnie morzem: to zwycięstwa prorok krzyczy: — Nicci później zagrzał burza!

przełożył JULIAN TUWIM

Gdy 27 lutego 1933 roku pali się gmach parlamentu Rzeszy Reichstag, Hitler oświadcza zagranicznym dziennikarzom, że „to palec boży, teraz dopiero uderzymy w komunistów”. Uderzenie trafia m. in. w Dymitrowa, który oskarżony zostaje o podpalenie Reichstagu. Przed trybunałem w Lipsku Dymitrow sprawa swym oskarżycielem niemiała niespodziankę. Zamiast oskarżonego Dymitrow staje się świadkiem i oskarżycielem. Dymitrow z wielkim kunstsem wykazuje, że proces o podpalenie Reichstagu jest nieudolną prowokacją reżimu hitlerowskiego. Dymitrow wyśmiewa świadków prokuratury, — wśród tych świadków występują tak „grube ryby”, jak Goering i Goebbels.

Dymitrow z dumą podkreśla, że jest „bolzewikiem, proletariackim rewolucjonistą... lecz właśnie dlatego nie jestem terrorystą — awanturnikiem”! A gdy sędziowie i prokuratorzy napadają na Bułgarów, Dymitrow — choć rząd bułgarski nie wziął go w obronę — oświadcza, że „bułgarski naród nie jest dziki, ani

rodówki Komunistycznej w walce o jedność klasy robotniczej przeciw faszynom”. Dymitrow omawia w tym referacie szczegółowo zagadnienie je dnołitego frontu klasy robotniczej, jako konieczności w walce z faszynom. Lecz warok Dymitrowa sięga dalej i mówca przechodzi od problematyki jednolitego frontu do zagadnienia jedności klasy robotniczej.

Dymitrow stwierdza (już w 1935 roku), że „interesy klasowej walki proletariatu i powodzenie rewolucji proletariackiej dyktują konieczność istnienia w każdym kraju jednej partii proletariatu”. Dymitrow zdaje sobie sprawę, że osiągnięcie tego celu — urzeczywistnienie jedności ruchu robotniczego — „nie będzie łatwe ani proste”, że „potrzebne będą wytrwała praca i walka”, lecz że trudności nie odstraszą Dymitrowa. Formułą je on warunkiem jedności klasy robotniczej i podkreśla, że jedność wytworzy się dzięki inicjatywie ruchu komunistycznego.

Dymitrowowi przypada wówczas w udziale także zaszczytna rola wygłoszenia przemówienia zamykającego VII Kongres Międzynarodówki

Komunistycznej. Głęboki optymizm życiowy tego wspaniałego bojownika klasy robotniczej znajduje swój wyraz w końcowym akordzie tego przemówienia, w którym Dymitrow stwierdza: „Do nas robotników, a nie do pasyżytów i nierobów społecznych należy świat, świat zbudowany rękami robotników. Obecni władcy świata kapitalistycznego są ludźmi przemijającymi”.

Proroce słowa

Jako sekretarz generalny Międzynarodówki Komunistycznej Dymitrow ogłasza w dniu 1 Maja 1936 r. artykuł p. t. „Jednolity front walki w obronie pokoju”, w którym pisze: „Nie wystarczy chcieć pokoju, o pokój trzeba walczyć”. W tym samym artykule znajdują się także aktualne dziś słowa: „Dla zabezpieczenia pokoju najważniejsze, podstawowe i decydujące znaczenie mają samodzielne akcje najszerzej mas ludności w obronie pokoju”.

Wkrótce Dymitrow ma dwie konkretne okazje do sformułowania swych poglądów w sprawie wojny i pokoju. W sierpniu 1936 roku Komunistyczna Partia Chin obchodzi 15-lecie istnienia. W Chinach trwa wojna z najazdźcą japońskim. Dymitrow na kręśla program walki Komunistycznej Partii Chin i stwierdza — znów z właściwym sobie optymizmem: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Komunistyczna Partia Chin... pokona wszystkie trudności, które stają na jej drodze”. Dymitrow doczekał się chwili potwierdzenia słuszności tych słów.

Jednocześnie trwa wojna domowa w Hiszpanii. Dymitrow nie ustaje w akcji pomocy Republikańskiej Hiszpanii. W lipcu 1937 roku, gdy Niemcy bombardują hiszpańskie portowe miasto Almeria, Dymitrow ogłasza pionierski artykuł pt. „Czego uczyni Almeria?”, w którym m. in. pisze: „W tej walce przeciwko niemieckiej i włoskiej interwencji idzie nie tylko o wolność i niepodległość Hiszpanii, lecz i o zachowanie pokoju powszechnego, o walkę przeciw faszynom, zmierzającemu do rozpalenia pożogi światowej”.

Zaledwie po dwóch latach świat mógł się przekonać, jak proroce były słowa Dymitrowa.

Podczas drugiej wojny światowej Dymitrow nawołuje komunistów, by stawiali na czele antyfaszystowskich ruchów narodowo - wyzwolenczych, a gdy kolej przychodzi na wyzwolenie

Dnia 7 września 1948 roku Dymitrow wygłasza historyczne przemówienie radiowe do narodu bułgarskiego, w którym oświadcza, że „Bułgarska Republika Ludowa zamknięła drogę do powrotu haniebnej przeszłości — monarchizmu, faszynom i wielkobułgarskiego szowinizmu”. Nazajutrz naród Bułgarii w głosowaniu postanawia zlikwidować ustroj monarchistyczny. Wielkie Zgromadzenie Narodowe Bułgarii uchwała szereg doniosłych reform społecznych, jak reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu i bankowości itd. Inicjatorem i realizatorem tych wielkich reform, które zmieniły oblicze Bułgarii, jest znów Dymitrow, piastujący aż do dnia śmierci stanowiska prezesa Rady Ministrów Bułgarii, a zarazem sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Dopiero przed dwoma laty Bułgaria obchodziła uroczyste 65-lecie Georgi Dymitrowa. Przy tej okazji KC Partii przesał do niego pismo, w którym m. in. przeczytało można: „W twój dzień, tow. Dymitrow, naród bułgarski widzi uosobienie swych najlepszych cech... W twojej osobie, tow. Dymitrow, Front Narodowy, bojowe zwycięstwo nie sil narodowych, widzi swój program, swój sztandar i sławę”.

Wkrótce Dymitrow ma dwie konkretne okazje do sformułowania swych poglądów w sprawie wojny i pokoju. W sierpniu 1936 roku Komunistyczna Partia Chin obchodzi 15-lecie istnienia. W Chinach trwa wojna z najazdźcą japońskim. Dymitrow na kręśla program walki Komunistycznej Partii Chin i stwierdza — znów z właściwym sobie optymizmem: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Komunistyczna Partia Chin... pokona wszystkie trudności, które stają na jej drodze”. Dymitrow doczekał się chwili potwierdzenia słuszności tych słów.

Ostatnie wielkie wyspienie

Ostatnie wielkie wystąpienie polityczne Dymitrowa — to jego referat na V Zjeździe Bułgarskiej Partii Komunistycznej w dniu 19 grudnia 1948 roku. W referacie tym Dymitrow porusza szereg zagadnień specyficznie bułgarskich. Lecz z drugiej strony Dymitrow, który od wczesnych lat młodości zajmuje się problematyką międzynarodowego ruchu robotniczego, daje swój wkład do dalszego rozwoju ideologii proletariatu światowego.

Dymitrow poświęca znaczną część tego referatu zagadnieniu charakteru, roli i perspektywy demokracji ludowej (fragment tego rozdziału na innym miejscu). Precyzyjna analiza Dymitrowa ma zasadnicze znaczenie. Przy tej okazji Dymitrow raz jeszcze piętnuje politykę Tito w Jugoslawii.

Bułgarzy budują nowe miasto, które nazwał Dymitrowgradem. Jest to nowe wielkie miasto przemysłowe, budowane przez młodzież, które sta-



Dymitrow w Rumunii — styczni 1948 — tańczy „horę” z wieśniaczkami rumuńskimi.

nie Bułgarii, Dymitrow wraca po 22 latach wygnania do swej ojczyzny.

Znów w Bułgarii

Lud Bułgarii wita Dymitrowa jako największego żyjącego Bułgara, jako najwierniejszego przyjaciela i wodza ludu, jako bohatera narodowego. Dymitrow jest inicjatorem powstania Frontu Patriotycznego w Bułgarii, Dymitrow kieruje dalszym rozwojem wydarzeń w Bułgarii, które prowadzą ten kraj od zacofanego ustroju monarchistycznego poprzez republikę ludową do socjalizmu.

Lecz Dymitrow zawsze był jednocześnie działaczem międzynarodowego ruchu robotniczego, i dlatego narodził się Związek Radziecki, naród polski, kraje demokracji ludowej i ludzie pracy na całym świecie — każdy na swój sposób będzie pamięć Georgi Dymitrowa, wielkiego człowieka i wielkiego bojownika o prawa człowieka.

L. K.

Georgi Dymitrow

O demokracji ludowej

Dnia 19 grudnia 1948 roku Georgi Dymitrow wygłosił referat polityczny na piątym Zjeździe Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Poniżej przytoczamy fragment rozdziału III tego referatu, zatytułowanego w oryginale: „Charakter, rola i perspektywy demokracji ludowej i państwa ludowo-demokratycznego”.

Po to, ażeby z całą pewnością krocząc naprzód na drodze socjalizmu, niezbędne jest jasne zdanie sobie sprawy z charakteru, roli i perspektywy demokracji ludowej i państwa ludowo-demokratycznego.

Należy tedy sprzecyzować niektóre nasze założenia, a inne poprawić, przyjmując pod uwagę nabyte doświadczenia i najnowsze fakty. Wtedy dopiero zagadnienie to tak skomplikowane i nowe dla naszego kraju i innych krajów ludowej demokracji — stanie się jasne.

PO PIERWSZE

Ludowo-demokratyczne państwa, jak wiadomo, mogły powstać jedynie w wyniku pogromu niemiecko-fasz-

ystowskich sił, osiągniętego w historycznym zwycięstwie Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej i w walce mas pracujących pod przewodnictwem klasy robotniczej z wolnością narodową i niezależnością, która spowodowała upadek imperializmu w szeregu państw wschodniej i południowo-wschodniej Europy.

Charakter ludowej demokracji i ludowo - demokratycznego państwa posiada 4 zasadnicze cechy:

a) ludowo - demokratyczne państwo — to wyraz władzy obrzniętej większości ludu pracującego — pod przewodnictwem klasy robotniczej.

To oznacza, po pierwsze, obalenie władzy elementów kapitalistycznych i wielkich obszarników ziemskich i przejście jej do rąk mas pracują-

cych miast i wsi, pod przewodnictwem klasy robotniczej. Klasa robotnicza, jako przodująca we współczesnym społeczeństwie, odgrywa rolę przewodnika w życiu społecznym i państwowym. Po drugie, państwo staje się orężem walki pracujących przeciwko elementom eksploatającym pracę, przeciwko tendencjom czy próbom przywrócenia ustroju kapitalistycznego i panowania burżuazji.

b) Ludowo - demokratyczne państwo jest państwem okresu przejściowego, powołanym do przeprowadzenia zabezpieczenia rozwoju na drodze do socjalizmu.

To oznacza, że mimo obalenia władzy kapitalistów i obszarników i odnania ich dóbr we władanie narodu, ekonomiczne korzenie kapitalizmu nie zostały jeszcze wykarcowane. Elementy kapitalistyczne egzystują nadal i usiłują przywrócić jarmuż kapitalizmu. Dlatego ruch naprzód ku socjalizmowi możliwy jest jedynie przy bezkompromisowej walce mas robotniczych z elementem kapitalistycznym, aż do pełnej jego likwidacji. Jedynie stałe kroczenie na drodze do socjalizmu, ludowo - demokratyczne państwo może okrzepnąć i spełnić swą historyczną rolę.

Gdyby demokracja ludowa zaprzętała walki przeciwko eksploatatorom klasy robotniczej, gdyby przestała wyciskać i przygniatać kapitalistów, to ci nieuniknie wzięliby górę i nie tylko podkopaliby podstawy ludowej demokracji, lecz i do prowadziliby ją do zagłady.

c) Ludowo - demokratyczne państwo organizuje się w przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim — z krajem socjalizmem.

Tak, jak oswojoność naszego kraju z kajdan imperializmu i utworzenie ludowo-demokratycznego państwa stało się możliwe dzięki pomocy i wolnościowemu postępowaniu Związku Radzieckiego w walce z faszystowskimi Niemcami i ich sojusznikami, tak i dalszy rozwój naszej ludowej demokracji wymaga utrzymania i wzmocnienia ścisłych stosunków, prawdziwej współpracy, wzajemnej pomocy i przyjaźni między nami i wielkim państwem radzieckim.

Jakikolwiek tendencje osłabienia naszej współpracy ze Związkiem Radzieckim godzą bezpośrednio w samą zasadę istnienia ludowej demokracji w naszym kraju.

d) Ludowo - demokratyczne państwo należy do anty-imperialistycznego obozu demokratycznego.

Tylko przez udział w jedynym anty-imperialistycznym demokratycznym obozie, na czele którego stoi Związek Radziecki, każdy kraj demokracji ludowej może być pewny swej niezawisłości, suwerenności i bezpieczeństwa wobec agresji sił imperializmu.

PO DRUGIE

W sytuacji, wynikłej z pogromu faszystowskich, agresywnych państw, w warunkach zaostrenia ogólnego kryzysu kapitalistycznego i ogromnego wzrostu potęgi ZSRR — przy współpracy państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim — otwiera się całkowita możliwość przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, bez wprowadzania ustroju radzieckiego, jedynie przy pomocy ustroju ludowo-demokratycznego i pod warunkiem, że ustroj ten opiera się na poparcie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

PO TRZECIE

Wcielając władzę pracujących pod przewodnictwem klasy — pracującej, rząd demokracji ludowej może i powinien w pewnych historycznych okolicznościach, jak już wykazało doświadczenie, spełniać z powodzeniem dyktaturę proletariatu w odnie-

sieniu do likwidacji kapitalistycznych elementów i organizacji gospodarstwa socjalistycznego.

Ustroj demokracji ludowej może złamać opór strącnący z piedestału kapitalistów i obszarników, zdusić i zlikwidować próby przywrócenia władzy kapitalu. Ustroj ten może zorganizować przemysł na podstawach własności społecznej i planowej gospodarki. Może również pokonać chwiejność małej, miejskiej burżuazji i średniego chłopstwa; zwalczyć elementy kapitalistyczne na wsi i zgromadzić ludzi pracy wokół klasy robotniczej do decydującej walki o przejście do socjalizmu.

Przy przeprowadzaniu tej linii, zmierzającej do usunięcia z gospodarki narodowej kapitalistycznych elementów — ustroj ludowo-demokratyczny, zapewne, nie pozostanie bez zmian. Stanie się nieodzowne, stałe wzmocnianie pozycji klasy robotniczej we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego. Również niezbędne stanie się zespolenie tych elementów, które mogą stać się sojusznikami klasy robotniczej w okresie walki z „kułakami” i ich pomocnikami. Trzeba będzie wzmocnić i ulepszyć ustroj demokracji ludowej, jako narzędzie do walki z klasowymi wrogami.

Agentury niemieckie paraliżowały walkę z okupantem skierowując działalność polskich organizacji faszystowskich przeciwko lewicy

W kraju rozpoczęło się mordowanie działaczy lewicy. Pod kierunkiem i przy pomocy szefa KWC, Korbońskiego, zorganizowano całą sieć, przeznaczoną do wykrywania i wydawania w ręce niemieckie, bądź też do mordowania polskich lewicowców przez bojówki.

Spisy osób podejrzanych o działalność lewicową wydawane są gestapo. Z polecenia Pużaka organizuje się agencje antykomunistyczne z Bielańskiem na czele. Delegatura, w której kierowniczą rolę odgrywa Pużak i dowództwo z Borem i Pelczyńskim na czele, zajmuje się wyłącznie niszczeniem lewicy.

„Dziś mogę oświadczyć z całą odpowiedzialnością — stwierdza prokurator — że prof. Handelsman i Krahel

Tragedia bohaterkiego ludu Warszawy

Niebywałą nagonką na lewicę, znajdująca odzwierciedlenie w prawicowej prasie podziemnej, jest jedna z najstraszniejszych kart historii obywateli polskiej. Im bardziej zbliżał się front, tym bardziej gorąco mordowano lewicowców, w postaciach, które ośmielały się wypowiadać niezależną myśl. W języku Doboszyńskiego nazywało się to „oczyszczaniem przedpola”.

Tragedia powstania była tragedią bohaterkiego ludu Warszawy, ginącego wskutek zbrodniczej decyzji przywódców. Niemcy nie chcieli powstania na tyłach frontu. Gdy jednak zrozumieli, że naród ma dosyć „stanu z bronią u nogi” i powstanie może wybuchnąć wbrew woli kierownictwa, postanowili pokierować powstaniem tak, żeby zrobiło się ono przeciwko Zw. Radzieckiemu. Postanowili wywołać konflikt między powstańcami a Armią Czerwoną, co spowodowałoby konflikt między aliantami. Tak się jednak nie stało i to wbrew rachubom Bora-Komorowskiego, Pelczyńskiego, Pużaka, Korbońskiego i innych przywódców Delegatury i AK.

Dążenie Niemców do skłócenia aliantów i izolowania Zw. Radzieckiego wiązało się ściśle z walką prze-

Na rzecz imperializmu-przeciw pokojowi

Prokurator przechodzi do omówienia działalności osk. w okresie powojennym. Ten, od chwili, kiedy trafił on do niemieckim rezydentem. Stało się to w chwili, gdy Zw. Radziecki rozbiła koalicję faszystowską i wycofał z tej walki stokroć silniej szę.

Wstanie Polski Ludowej, jej odbudowa i konsolidacja przerażała Doboszyńskiego. Doboszyński całego świata rozumieją, że kraje socjalizmu i demokracji ludowej staną się coraz poważniejszą ostoją silnej antyimperialistycznej.

Głęboko, ideowo i osobisty przyjaciel Doboszyńskiego, pisze wówczas na emigracji: „Czyż nie jest naszym zadaniem dążyć do tego, żeby granice chrześcijaństwa i Europy przesunąć w głąb przestrzeni sowieckiej?”

Od tego czasu — mówi prokurator — dżalanie osk. polega na walce przeciw pokojowi. Każdy sukces Polski Ludowej, każda uruchomiona kopalnia i fabryka, każdy hektar zaoranej ugoru są dla nich bólem w tej walce. Doboszyński i jego towarzysze robią wszystko, żeby wywołać interwencję przeciw Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Prokurator podkreśla, iż zeznania złożone i spisane własnoręcznie przez osk. w śledztwie, mówią, że straciłszy kontakt z wywiadem niemieckim, zgłasza się on do wywiadu amerykań-

skiego zamordowani zostali z rozkazu Delegatury rządu londyńskiego”.

Zbieżność linii inspiracji niemieckiej reprezentowanej przez Doboszyńskiego w Londynie i przez kierownictwo Delegatury i AK w kraju, jest wyrażna. Łączność z krajem utrzymuje VI Oddział sztabu w Londynie, w którym umiejscowiona się cała ekipa dwójkarska ze słynnym Gano i Zychonim na czele, wobec czego jasne się staje, dlaczego sprawa obsadzenia właściwymi ludźmi Oddziału VI była dla Doboszyńskiego i jego mocodawców kwestią niezwykle ważną.

Prokurator podkreśla, że przegrupowanie w łonie emigracji londyńskiej po śmierci Sikorskiego przyspieszyło proces „likwidowania” lewicy w kraju. Wypadało to zaliczyć do „chlubnych”, kart Mikołajczyka.

Prokurator podkreśla, że przegrupowanie w łonie emigracji londyńskiej po śmierci Sikorskiego przyspieszyło proces „likwidowania” lewicy w kraju. Wypadało to zaliczyć do „chlubnych”, kart Mikołajczyka.

Podczas pobytu w Londynie osk. podjęto decyzję o wycofaniu się z działalności w kraju. W tym celu podjęto decyzję o wycofaniu się z działalności w kraju. W tym celu podjęto decyzję o wycofaniu się z działalności w kraju.

Cała praca Doboszyńskiego w tym okresie jest pełnym i niezwykłym dowodem działalności na korzyść nieprzyjaciela i na szkodę Polski oraz jej sprzymierzeńca, ZSRR.

Prokurator przechodzi do omówienia działalności osk. w okresie powojennym. Ten, od chwili, kiedy trafił on do niemieckim rezydentem. Stało się to w chwili, gdy Zw. Radziecki rozbiła koalicję faszystowską i wycofał z tej walki stokroć silniej szę.

Wstanie Polski Ludowej, jej odbudowa i konsolidacja przerażała Doboszyńskiego. Doboszyński całego świata rozumieją, że kraje socjalizmu i demokracji ludowej staną się coraz poważniejszą ostoją silnej antyimperialistycznej.

Głęboko, ideowo i osobisty przyjaciel Doboszyńskiego, pisze wówczas na emigracji: „Czyż nie jest naszym zadaniem dążyć do tego, żeby granice chrześcijaństwa i Europy przesunąć w głąb przestrzeni sowieckiej?”

Od tego czasu — mówi prokurator — dżalanie osk. polega na walce przeciw pokojowi. Każdy sukces Polski Ludowej, każda uruchomiona kopalnia i fabryka, każdy hektar zaoranej ugoru są dla nich bólem w tej walce. Doboszyński i jego towarzysze robią wszystko, żeby wywołać interwencję przeciw Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Prokurator podkreśla, iż zeznania złożone i spisane własnoręcznie przez osk. w śledztwie, mówią, że straciłszy kontakt z wywiadem niemieckim, zgłasza się on do wywiadu amerykań-

Dokończenie mowy prokuratora w procesie Adama Doboszyńskiego

W wywiadzie amerykańskim kontaktuje się z Doboszyńskim przez mjr. „Aleksandra” w Monachium. Doboszyński znalazł się na liście agentów por. amerykańskiego Morwina pod pseud. „Dąbek”. Otrzymał zadanie wyjazdu do kraju, gdzie ma oprzeć się na resztkach kół ONR-owskich i rozpocząć penetrację do środowiska katolickiego, które — zdaniem „Aleksandra” — będzie gruntem podatnym dla jego roboty. Zostaje ustalony sztyf do korespondencji między Doboszyńskim a jego zwierzchnikiem.

Osk. rozważa z „Aleksandrem” drogę, którą ma dostać się do kraju. Jedną z takich możliwości jest przejeżdżanie „słatką” mjr. „Aleksandra” morską „mają przebiegać” daleko za Dnieprem.

W wywiadzie amerykańskim kontaktuje się z Doboszyńskim przez mjr. „Aleksandra” w Monachium. Doboszyński znalazł się na liście agentów por. amerykańskiego Morwina pod pseud. „Dąbek”. Otrzymał zadanie wyjazdu do kraju, gdzie ma oprzeć się na resztkach kół ONR-owskich i rozpocząć penetrację do środowiska katolickiego, które — zdaniem „Aleksandra” — będzie gruntem podatnym dla jego roboty. Zostaje ustalony sztyf do korespondencji między Doboszyńskim a jego zwierzchnikiem.

Osk. rozważa z „Aleksandrem” drogę, którą ma dostać się do kraju. Jedną z takich możliwości jest przejeżdżanie „słatką” mjr. „Aleksandra” morską „mają przebiegać” daleko za Dnieprem.

Faszystowski najmita agentem »nowej wojny«

Omawiając ostatni okres działalności osk. prokurator podkreśla, że w zmiennej sytuacji międzynarodowej ani na chwilę nie przestał on być nadal sobą — faszystowskim najmitą, który dąży do wywołania nowych konfliktów i nowych wojen.

Doboszyński liczył na bliską trzecią wojnę, która wg. jego przewidywań, miała wybuchnąć w 1948 r. Przewidywał, że w konflikcie zbrojnym blok państw demokratycznych zostanie zniszczony przez imperializm amerykański i jego satelitów. Liczył na to, że suwerenna ludowa państwowość polska zostanie obalona.

Współdziałając w tych zamierzeniach z imperializmem światowym, z dywersyjnymi ośrodkami zagranicą i z wywiadem amerykańskim, rozpoczął w kraju montowanie „narodowo-katolickich” środowisk inspiracyjnych, zmierzających do wy-

Rachunek czarnego sumienia reakcji

Wysoki Sądzie! — mówi prokurator. — Proces Doboszyńskiego był ra-

chunkiem czarnego sumienia reakcji polskiej. Wykazał, że ci ludzie, którzy

podszli do ojczyzny, jak do prywaty, którzy interesy własne stawiali ponad interes kraju, stawali się coraz niżej nad upadkiem. Ten coraz szybszy ich upadek uwidocznił się w toku procesu.

Proces Doboszyńskiego to sprawa prowadzona przez państwa ludowe przeciw zdrajcy narodu. To, że z taką bezwzględnością możemy ujawnić działalność nie tylko oskarżonego, nie tylko przedwojennego aparatu II Oddz., lecz również działalność całej sanacji, świadczy najlepiej o głębokim zdrowiu moralnym olbrzymiej większości narodu.

Fakt, że przedstawiciele warstw wstecznych stacają się w obronie swych przywilejów do takiego dna podłości, jak Doboszyński, świadczy najlepiej, że uczciwymi metodami nie mogliby już bronić swych pozycji. Świadczy, że naród polski odwrócił się od nich ostatecznie.

Dlatego też, mimo odrażającego obrazu, jaki rozłożył się przed nami, proces ten napawa nas głębokim optymizmem, wiarą w zdrowie moralne i wielką przyszłość narodu. Proces Doboszyńskiego jest procesem budzącym optymizm, gdyż świadczy o tym, że z zdrowego ciała narodu wycięto wrzód, zapobiegając szerzeniu się obecnej infekcji w organizmie.

Proces ten może napawać pesymizmem tylko przedstawiciele tych warstw i kierunków politycznych, które z agenta obcego wywiadu, najmitę dwóch imperializmów, usiłowały uczynić coś w rodzaju wybitnej figury politycznej, coś w rodzaju swego „bohatera”. Warstwom, które wysługiwały się zaborcom, bogactwu i wrota do zysków i władzy wiązały z trzecią wojną, z agresją anglosaską i niemiecką, skierowaną przeciw Polsce Ludowej — takim właśnie warstwom odpowiada w roli „bohatera” Doboszyński, etatowy pracownik hi-

stery, nieświadomych tych brudów, ludzi, których udało im się za sobą pociągnąć. Jaką tragedią przeżywa ci uczciwi Polacy, jakąż genenną jest dla nich świadomość, iż wiarą swą obdarzyli płatnych obcych agentów? Ale ludzie ci wrócą do równo wagi i przywrócą się do narodu.

Dla obcych agentów Polska będzie grobem

Wstrząsem uzdrawiającym stanie się dla nich proces Doboszyńskiego, nie tylko bowiem odsłonił on całą głębię rozkładu moralnego i politycznego klęki sanacyjnej, lecz wywołał ponadto w każdym człowieku zdrowy odruch protestu przeciw tej zgładźni, upewniając go w tym

Przemówienie obrońcy adw. Maślanko

Po prokuratorze przemawiał obrońca osk., adw. Maślanko, który na wstępie przedłożył 5-godzinne przemówienie, podkreślił historyczną wagę procesu. Według słów jego, jest to proces całej klasy, która rządziła Polską sanacyjną, zawiąła i zbankrutowała.

Ludzi tych — mówi adw. — było b. wielu i Doboszyński „mógł grać jedynie pośrednią rolę w olbrzymim dziele zdrady narodowej”.

Stwierdzając, że działalność polityczna osk. niewątpliwie posiadała cechy faszystowskie i hitlerowskie, obrońca zastanawia się nad zgodnością czy idea te Doboszyński reprezentował z własnego przekonania, czy na skutek inspiracji wywiadu niemieckiego.

Dla poparcia tezy, że inspiracja hitlerowska miała w Polsce ułatwione zadanie, gdyż rząd sanacyjny tworzył drogę ideom hitlerowskim, obrońca przytacza fakt przyjazdu Goebbelsa do Polski w r. 1934 dla wygłoszenia odczytu propagandowego.

Następnie adw. Maślanko stawia tezę, że hitlerowcy werbowali na agentów wywiadu ludzi wpływowych. Zdaniem zaś obrońcy Doboszyński w r. 1934 nie był jeszcze postacią, z którą się liczone.

Rząd sanacyjny — mówi adwokat — prowadził oficjalnie politykę proimperialistyczną, a dyplomacja polska podporządkowana była całkowicie dyplomacji hitlerowskiej. W tych warunkach rola osk. ograniczała się do popierania, zgodnego z oficjalną polityką organów rządu.

Kompleks Doboszyńskiego

Charakteryzując z kolei Doboszyńskiego, obrońca twierdzi, że był to niewolnik kompleksu masochistycznego, wyznawca koncepcji federalistycznych, w pewnych wypadkach raczej mistyk, niż polityk.

Adwokat stara się wywołać wrażenie, że motywem działania osk. były tylko wielkie ambicje, żądza sławy i żywy temperament. Pozostając w ciągłej opozycji wobec wszystkich stron i przeprowadzając własne koncepcje, Doboszyński mógł istotnie walczyć podlegając, że działa na polecenie mocarstwa obcego.

Dalej obrońca stara się wykazać, że program faszystowski osk. był jego własnym programem, wyniesionym z „Obozu Wielkiej Polski”. „Oboz” ten jawnie propagował idee hitlerowskie, wobec czego — zdaniem obrońcy —

podszli do ojczyzny, jak do prywaty, którzy interesy własne stawiali ponad interes kraju, stawali się coraz niżej nad upadkiem. Ten coraz szybszy ich upadek uwidocznił się w toku procesu.

Proces Doboszyńskiego to sprawa prowadzona przez państwa ludowe przeciw zdrajcy narodu. To, że z taką bezwzględnością możemy ujawnić działalność nie tylko oskarżonego, nie tylko przedwojennego aparatu II Oddz., lecz również działalność całej sanacji, świadczy najlepiej o głębokim zdrowiu moralnym olbrzymiej większości narodu.

Fakt, że przedstawiciele warstw wstecznych stacają się w obronie swych przywilejów do takiego dna podłości, jak Doboszyński, świadczy najlepiej, że uczciwymi metodami nie mogliby już bronić swych pozycji. Świadczy, że naród polski odwrócił się od nich ostatecznie.

Dlatego też, mimo odrażającego obrazu, jaki rozłożył się przed nami, proces ten napawa nas głębokim optymizmem, wiarą w zdrowie moralne i wielką przyszłość narodu. Proces Doboszyńskiego jest procesem budzącym optymizm, gdyż świadczy o tym, że z zdrowego ciała narodu wycięto wrzód, zapobiegając szerzeniu się obecnej infekcji w organizmie.

Proces ten może napawać pesymizmem tylko przedstawiciele tych warstw i kierunków politycznych, które z agenta obcego wywiadu, najmitę dwóch imperializmów, usiłowały uczynić coś w rodzaju wybitnej figury politycznej, coś w rodzaju swego „bohatera”. Warstwom, które wysługiwały się zaborcom, bogactwu i wrota do zysków i władzy wiązały z trzecią wojną, z agresją anglosaską i niemiecką, skierowaną przeciw Polsce Ludowej — takim właśnie warstwom odpowiada w roli „bohatera” Doboszyński, etatowy pracownik hi-

Dla obcych agentów Polska będzie grobem

Wstrząsem uzdrawiającym stanie się dla nich proces Doboszyńskiego, nie tylko bowiem odsłonił on całą głębię rozkładu moralnego i politycznego klęki sanacyjnej, lecz wywołał ponadto w każdym człowieku zdrowy odruch protestu przeciw tej zgładźni, upewniając go w tym

Wspomniawszy wyżej cele, do których dążył oskarżony i jego działalność, są dalszą konsekwencją czynnego światopoglądu i długoletniego zawodu szpiegowskiego.

Doboszyński i w tym okresie zachowywał swą logiczną i konsekwentną linię, ustaloną wyjaśnieniami jego, złożonymi i śledztwem, w zeznaniach własnych i w zeznaniach złożonych przed prokuratorem, jak również w rozprawie sądowej w sprawie Krajewskiego oraz w zeznaniach św. Pajdala i innych.

Stwierdzając, że działalność polityczna osk. niewątpliwie posiadała cechy faszystowskie i hitlerowskie, obrońca zastanawia się nad zgodnością czy idea te Doboszyński reprezentował z własnego przekonania, czy na skutek inspiracji wywiadu niemieckiego.

Dla poparcia tezy, że inspiracja hitlerowska miała w Polsce ułatwione zadanie, gdyż rząd sanacyjny tworzył drogę ideom hitlerowskim, obrońca przytacza fakt przyjazdu Goebbelsa do Polski w r. 1934 dla wygłoszenia odczytu propagandowego.

Następnie adw. Maślanko stawia tezę, że hitlerowcy werbowali na agentów wywiadu ludzi wpływowych. Zdaniem zaś obrońcy Doboszyński w r. 1934 nie był jeszcze postacią, z którą się liczone.

Rząd sanacyjny — mówi adwokat — prowadził oficjalnie politykę proimperialistyczną, a dyplomacja polska podporządkowana była całkowicie dyplomacji hitlerowskiej. W tych warunkach rola osk. ograniczała się do popierania, zgodnego z oficjalną polityką organów rządu.

Kompleks Doboszyńskiego

Charakteryzując z kolei Doboszyńskiego, obrońca twierdzi, że był to niewolnik kompleksu masochistycznego, wyznawca koncepcji federalistycznych, w pewnych wypadkach raczej mistyk, niż polityk.

Adwokat stara się wywołać wrażenie, że motywem działania osk. były tylko wielkie ambicje, żądza sławy i żywy temperament. Pozostając w ciągłej opozycji wobec wszystkich stron i przeprowadzając własne koncepcje, Doboszyński mógł istotnie walczyć podlegając, że działa na polecenie mocarstwa obcego.

Dalej obrońca stara się wykazać, że program faszystowski osk. był jego własnym programem, wyniesionym z „Obozu Wielkiej Polski”. „Oboz” ten jawnie propagował idee hitlerowskie, wobec czego — zdaniem obrońcy —

podszli do ojczyzny, jak do prywaty, którzy interesy własne stawiali ponad interes kraju, stawali się coraz niżej nad upadkiem. Ten coraz szybszy ich upadek uwidocznił się w toku procesu.

Proces Doboszyńskiego to sprawa prowadzona przez państwa ludowe przeciw zdrajcy narodu. To, że z taką bezwzględnością możemy ujawnić działalność nie tylko oskarżonego, nie tylko przedwojennego aparatu II Oddz., lecz również działalność całej sanacji, świadczy najlepiej o głębokim zdrowiu moralnym olbrzymiej większości narodu.

Fakt, że przedstawiciele warstw wstecznych stacają się w obronie swych przywilejów do takiego dna podłości, jak Doboszyński, świadczy najlepiej, że uczciwymi metodami nie mogliby już bronić swych pozycji. Świadczy, że naród polski odwrócił się od nich ostatecznie.

Dlatego też, mimo odrażającego obrazu, jaki rozłożył się przed nami, proces ten napawa nas głębokim optymizmem, wiarą w zdrowie moralne i wielką przyszłość narodu. Proces Doboszyńskiego jest procesem budzącym optymizm, gdyż świadczy o tym, że z zdrowego ciała narodu wycięto wrzód, zapobiegając szerzeniu się obecnej infekcji w organizmie.

Proces ten może napawać pesymizmem tylko przedstawiciele tych warstw i kierunków politycznych, które z agenta obcego wywiadu, najmitę dwóch imperializmów, usiłowały uczynić coś w rodzaju wybitnej figury politycznej, coś w rodzaju swego „bohatera”. Warstwom, które wysługiwały się zaborcom, bogactwu i wrota do zysków i władzy wiązały z trzecią wojną, z agresją anglosaską i niemiecką, skierowaną przeciw Polsce Ludowej — takim właśnie warstwom odpowiada w roli „bohatera” Doboszyński, etatowy pracownik hi-

stery, nieświadomych tych brudów, ludzi, których udało im się za sobą pociągnąć. Jaką tragedią przeżywa ci uczciwi Polacy, jakąż genenną jest dla nich świadomość, iż wiarą swą obdarzyli płatnych obcych agentów? Ale ludzie ci wrócą do równo wagi i przywrócą się do narodu.

Wstrząsem uzdrawiającym stanie się dla nich proces Doboszyńskiego, nie tylko bowiem odsłonił on całą głębię rozkładu moralnego i politycznego klęki sanacyjnej, lecz wywołał ponadto w każdym człowieku zdrowy odruch protestu przeciw tej zgładźni, upewniając go w tym

Dla obcych agentów Polska będzie grobem

Wstrząsem uzdrawiającym stanie się dla nich proces Doboszyńskiego, nie tylko bowiem odsłonił on całą głębię rozkładu moralnego i politycznego klęki sanacyjnej, lecz wywołał ponadto w każdym człowieku zdrowy odruch protestu przeciw tej zgładźni, upewniając go w tym

Wspomniawszy wyżej cele, do których dążył oskarżony i jego działalność, są dalszą konsekwencją czynnego światopoglądu i długoletniego zawodu szpiegowskiego.

Doboszyński i w tym okresie zachowywał swą logiczną i konsekwentną linię, ustaloną wyjaśnieniami jego, złożonymi i śledztwem, w zeznaniach własnych i w zeznaniach złożonych przed prokuratorem, jak również w rozprawie sądowej w sprawie Krajewskiego oraz w zeznaniach św. Pajdala i innych.

Stwierdzając, że działalność polityczna osk. niewątpliwie posiadała cechy faszystowskie i hitlerowskie, obrońca zastanawia się nad zgodnością czy idea te Doboszyński reprezentował z własnego przekonania, czy na skutek inspiracji wywiadu niemieckiego.

Dla poparcia tezy, że inspiracja hitlerowska miała w Polsce ułatwione zadanie, gdyż rząd sanacyjny tworzył drogę ideom hitlerowskim, obrońca przytacza fakt przyjazdu Goebbelsa do Polski w r. 1934 dla wygłoszenia odczytu propagandowego.

Następnie adw. Maślanko stawia tezę, że hitlerowcy werbowali na agentów wywiadu ludzi wpływowych. Zdaniem zaś obrońcy Doboszyński w r. 1934 nie był jeszcze postacią, z którą się liczone.

Rząd sanacyjny — mówi adwokat — prowadził oficjalnie politykę proimperialistyczną, a dyplomacja polska podporządkowana była całkowicie dyplomacji hitlerowskiej. W tych warunkach rola osk. ograniczała się do popierania, zgodnego z oficjalną polityką organów rządu.

Kompleks Doboszyńskiego

Charakteryzując z kolei Doboszyńskiego, obrońca twierdzi, że był to niewolnik kompleksu masochistycznego, wyznawca koncepcji federalistycznych, w pewnych wypadkach raczej mistyk, niż polityk.

Adwokat stara się wywołać wrażenie, że motywem działania osk. były tylko wielkie ambicje, żądza sławy i żywy temperament. Pozostając w ciągłej opozycji wobec wszystkich stron i przeprowadzając własne koncepcje, Doboszyński mógł istotnie walczyć podlegając, że działa na polecenie mocarstwa obcego.

Dalej obrońca stara się wykazać, że program faszystowski osk. był jego własnym programem, wyniesionym z „Obozu Wielkiej Polski”. „Oboz” ten jawnie propagował idee hitlerowskie, wobec czego — zdaniem obrońcy —

Ostatnie słowo oskarżonego

W ostatnim słowie Doboszyński za namową poszczególnych etapów swego życia i usiłował odnieść się do wspaniałych i wielkich, żądza sławy, używając, że jakkolwiek cięży na nim wiele zarzutów, to jednak z tym właśnie „nie może się pogodzić”. Dla poparcia tej tezy powołał się na swą pracę na terenie Gdańska w czasie studów, na myśli antysemickie wyrażone w młodzieńcym utworze powieściowym oraz na swój „udział” w wojsku we wrześniu 1939 r. W końcu cenił prosił o sprawiedliwy wyrok kary.

Wyrok będzie ogłoszony w poniedziałek o godzinie 12-iej.



Ja sam nie dostrzegłem w tym zrazu niczego nadzwyczajnego. I dopiero w tej chwili, gdy włączam to w pamiętnik, uderza mnie — jakby sprawdzający się nagle rachunek — realność takich faktów, jak ten. Przecież w czasach mojej młodości i w moim ówczesnym środowisku nikt by szczerze nie uwierzył w taką możliwość, nawet człowiek o najlepszej woli.

Imne zwykle dziś rzeczy przeobrażają mi się nagle przed oczyma w niezwykłość, gdy właśnie o nich piszę. Magda poglaskała mnie po włosach swoją małą dłońką i wyszła, a więc tym swobodniej mogłem pisać o niej; Mawiano za dawnych czasów, że obo istnieją sztuka wykształcona i „trudna”, a więc w praktyce elitarna, a dla „szerokich mas” powstawać powinna sztuka łatwiejsza, dostępniejsza, łatwiej czytelną.

Dziś już nareszcie nie ulega kwestii błędność takiego poglądu. Magdy malarstwo jest naprawdę artystyczne, wielkie i po ludzku głębokie. Czy jest „łatwe” lub „trudne”? Jest przejmujące. Przejmujące i bliskie myślom każdego. Przejmujące i dla robotnika z hut śląskich i dla mnie, przy całej mojej — wyznanej tu muszę prywatnie — znajomości najlepszych tradycji w historii malarstwa i obyciu z nimi od dziecka.

Przedemną wisi Magdy „portret spawacza”. Malowany śmiało i jednocześnie subtelnie. Aż romantyczny w swym poszukiwaniu głęboko realnego wyraża twarz współczesnego człowieka. Oto sztuka, której nie dotknął kieć mieszczański, prawdziwa sztuka dla „szerokich mas”. A piszę w cudzysłowie, bo dziwi mnie już dzisiaj ten ogólny

nikowy termin, którym się tak chętnie posługiwano dawniej dla odróżnienia jednej warstwy społecznej od innych grup ludzkich. Teraz, po dwudziestu latach demokracji odgrzebanej z pod liberalistycznych kłamstw, demokracji prawdziwej i nowszej — nie używa się tych przeciwstawień. Szeroka masa to wszyscy ludzie pracujący, tworzący i wolni, z których każdy zasługuje na swoją ludzką nazwę.

Ala byłbym złym kronikarzem, gdybym przeoczył istnienie jeszcze dziś w sztuce wielu wstecznych tradycji. Walka klasowa w sztuce nie skończyła się jeszcze. Walka klasowa trwa i tu — gdzie indziej, w wielu innych naszych codziennych sprawach. Ale już inny ma kształt, niż w tamtych pierwszych powojennych latach.

I do tamtych lat — w niniejszym pamiętniku — powracam. Napisałem, że były to lata największej w historii tego kraju odwagi myślenia i najjaśniejszej wiary w twórcę siły człowieka. Ta nasza wiara ówczesna uzasadnia się dzisiaj nęprawdą wielkim — trzeba to przyznać — zapasem doświadczenia i faktów. I mówię zwyczajnie — bez zbytecznego patosu — popycha nas dalej naprzód.

Pamiętam wszystko. Moje rozterki po powrocie z Niemiec do kraju, moje wahania i nawroty niewiary po chwilach ulgi w świetlicach fabrycznych Śląska czy Łodzi, mój początkowy chłód i lek wobec Magdy, pamiętam moje rozmowy z Hirsbergiem. Nie każdy problem byłwał dość jasny. Hirsberg zabłąkał się, zagubił w nicości. Odszedł od ziemi, lecz której nie człowiek nie znaczy. Uwierzył w wyimaginowaną „twórczość kultury”, która w rzeczywistości była twierdzą śmierci, uzbrojoną jak betonowa tama właśnie przeciw świeżym strumieniom kultury, płynącym dalej z najlepszych tradycji — tradycji, które tak cenili. Był przecież znakomitym architektem i zdolnym, ciekawym malarzem. Cóż w rezultacie znaczył, lub co znaczą, jeżeli żyje jeszcze? Nie nie znaczy, dla tej Anglii, w którą uwierzył — jest tam zawsze obcym, którego się nie bierze z jego najlepszym nawet dorobkiem w rachubę. A przez swą niechęć jest także angielskiej klasie robotniczej i przodkiem wielkiego przelomu.

I nie nie znaczy dla swego kraju, z którego tętna nie może brać rytmu swej pracy, bo tego kraju poniechał. Nie nie znaczy dla ludzi. Może coś znaczy dla samego siebie, ale jest zbyt inteligentny, aby nie poczuł wreszcie przeraźliwego smutku, jaki się łączy w takim znaczeniu.

(D. c. n.)

Taniec podczas wycieczki



Pełni kwiatów i śmiech gościnnych mieszkańców Ukrainy towarzyszyli stale wycieczce polskich chłopów. Na zdjęciu: poseł Izidorczyk, kierownik wycieczki, puścił się do tancy na staży Zabłocze.

„Nowa Albania” — film Ludowej Republiki Albańskiej

W związku z pięcioletnim powstaniem armii Ludowej Republiki Albańskiej, poselstwo tego kraju zorganizowało w sali projekcyjnej „Filmu Polskiego” pokaz „Nowej Albanii” — pierwszego filmu albańskiego powojennej produkcji, obrazującego odrodzenie tego małego państewka u boku bratnich demokracji.

Na pokaz przybyli przedstawiciele świata kulturalnego i politycznego stolicy, prasa oraz młodzież albańska, studująca na wyższych uczelniach warszawskich. Chargé d'affaires Poselstwa, p. Dishnica nawiązał w swym przemówieniu do początków powstania armii w dn. 10 lipca 1943, zespolonej w tym dniu z różnych oddziałów partyzanckich.

Film otwiera różne etapy rozwoju małego państewka o 1.200.000 mieszkańców i 70.000 żołnierzy. Przez wieki Albania nosiła ucisk okupanta rzymskiego, tureckiego, wreszcie faszystowskiego. Staje się jak gdyby kolonią Włoch i stanowiącym teren ekspansji faszystów włoskich. Ale nie śpią jej patriotyci: w najcięższych warunkach walczą partyzanci, a walka ta przybera jeszcze na sile po wstąpieniu Włochów w 1943 r. Dzieje się to w chwili, kiedy jednoczy się albańska armia ludowa, oczyszczając stolicę Tirane z wojsk okupanta. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego, kraj odzyskuje swą niepodległość. Powstają pierwsze linie kolejowe, łączące stolicę z portem Durazzo.

Albania rozkwita pod przewodnictwem naczelnego wodza i premiera, Envera Hodży.

Film zrealizowała wybitna filmowa dokumentarystka w Moskwie, autorem jest laureat nagrody stalinowskiej, Ila Kopolin. Muzykę stworzył kompozytor albański Kono.

Motocykle na raty dla ludności pracującej

Sprawa sprzedaży ratalnej motocykli produkcji polskiej „SHL” i „Sokol” 125 cm³ została ostatecznie załatwiona i placówki „Motocyb” już sprzedają te motocykle na 12 rat. Cena ratalna motocykla wynosi wraz z kosztami inkasa i dyskonta weseł 103 tys. zł., przy czym przy podpisaniu umowy, nabywca wpłaca gotówką 15 tys. zł, resztę zaś w 11-miesięcznych ratach po 3 tys. zł.

Do nabycia motocykli na raty uprawnieni są pracownicy fizyczni i umysłowi, zorganizowani w związkach zawodowych.

Sklepy „Motocyb” notują ostatnio wielki popyt na motocykle. Popyt ten jest dużo większy niż dostawy z fabryki, toteż samo wprowadzenie sprzedaży ratalnej nie wystarczy dla pokrycia zapotrzebowania świata pracy — o ile nie będzie temu towarzyszył zwiększony wysiłek produkcyjny zakładów wytwórczych.

12, 13, 14 i 15 LIPCA
odbędzie się CIĄGNIENIE
III klasy 56 Loterii. Do rozlosowania: **4 główne wygrane po 1000.000 zł.** każda i wiele innych.
R 3366 I

Z TEATRÓW STOLECZNYCH

Popis absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej (Teatr Kameralny)

Popis dziesięciu absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej odbył się w Teatrze Kameralnym. Dla czego tylko dziesięciu? Tyle bowiem osób liczy cały tegoroczny „przychówek” aktorski tej uczelni. Liczbowo sukces to może skromny, ale jakościowo — weale pokazany.

Ukończyło Szkołę siedem kobiet i trzech mężczyzn. Może na skutek swej przewagi liczbowej i wynikających z niej większych możliwości eliminacyjnych, tegoroczny zespół żeński przynosi dwa talenty i to — najszybsze próby. Talent Ewy Krasnodębskiej i Barbary Klukowskiej. Talent pierwszej znamy już z filmu „Za nami pójda inni”, ale od razu stwierdzić trzeba, że w filmie demonstruje się znacznie gorzej, niż w teatrze. Teatr to będzie prawdziwy żywioł Krasnodębskiej. Dawniej już nie spotykano się na scenie takiej świeżości, tyle wdzięku naturalności gry i tak porwijającej ekspresji! Zaledwie koniec szkoły, dopiero przedprze życia teatralnego —

SIEMION GARIN

LATO W PEŁNI

(Od własnego korespondenta „Życia”)

Moskwa, w czerwcu Tegoroczne lato w Moskwie jest wyjątkowo mokre. Czasami przez wiele dni pada deszcz, szare chmury nadają przyrodzie raczej jesienne tony, a przecież to dopiero koniec czerwca.

Obywatele Moskwy cierpliwie oczekują na „prawdziwą pogodę”. Jest jednak pewna kategoria mieszkańców, których deszcz nigdy nie wystraszy, ponieważ, po prostu, nie zwracają na niego uwagi! — to amatorzy piłki nożnej.

Sport nie boi się deszczu

Czasami naprawdę sytuacja bywa dziwna: ulewa, że światła wokół nie widać, a przez radio dolatuje miękki, dobrze znany milionom ludzi, głos sprawozdawcy sportowego.

Płynnie opowieść o kolejnych atakach na stadionie „Dynamo” i często w najbardziej emocjonujących chwilach gry, słychać okrzyki i oklaski wielotysięcznych widzów.

Stadion, jak zawsze, jest przepelniony! Sprawozdawca z zacięciem opowiada, jak to grać ślizgają się po trawie i jak muszą przeprowadzać najbardziej pomysłowe kombinacje, aże by pokonać nie tylko przeciwnika, ale i pogodę.

Oto właśnie zakończył się jeden z kolejnych meczów o mistrzostwo ZSRR. Pierwsze miejsce zajmuje moskiewskie „Dynamo”, na drugim miej-

scu, z równą ilością punktów, znalazła się drużyna leningradzka „Zenit”.

4 kilometry bez spadochronu

Pogoda zdawałoby się nie sprzyja zawodom, a jednak letni sezon kwitnie. Mistrzowie wszystkich sportów osiągnęli znakomite wyniki.

Na pierwsze miejsce wysunęli się spadochroniarze, ustalając w ostatnich dniach nowe rekordy wszechzwiązkowe.

W nocy na 22 czerwca grupa spadochroniarzy wykonała nocne skoki z aparatami tlenowymi. Prezydium komisji sportowej Centralnego Aeroklubu rozpatrzyło już materiały i zatwierdziło wyniki. Specjalnie zaistniałemu wysokomierzem stwierdzono, że wysokość skoku wyniosła 10.370 metrów.

Jeden ze skoczków, Konstantin Erpiszow, jak zanotował przyrząd pomiarowy, nie otworzył spadochronu przez 4 kilometry (dokładnie 4.080 metrów). Jeszcze żaden sportowiec nie osiągnął dotąd podobnego wyniku.

Rekord wysokości skoku z aparatem tlenowym dla kobiet, pobila uczestniczka tego samego raidu spadochroniarzy — Helena Władimirska.

Polscy chłopcy sfilmowani

W poprzednim liście wspominałem już o wizytach licznych delegacji za-

granicznych, zjeżdżających do ZSRR. Opowiadał mi ostatnio reżyser filmu, który powrócił z Kijowa, o wzmianczonym przyjęciu zorganizowanym przez ukraińskich kolchoźników dla wycieczki chłopów polskich.

Reżyser otrzymał polecenie nakręcenia dużego dokumentarnego filmu z pobytu polskiej delegacji.

W filmie tym — powiedział mój rozmówca — należy ująć to wszystko, co zobaczyli goście polscy w ukraińskich kolchozach. Obraz filmowy będzie ilustracją relacji chłopów polskich, które złożyła swym ziomkom, po powrocie.

Owiedziny polskich chłopów dały okazję do wymiany wzajemnej sympatii i przyjaźni.

W Nieżynie na powitanie wycieczki wyległo ponad 4.000 robotników. Przemawiająca na okolicznościowym wiecu, Polka, chłopka spod Rzeszowa, Pałuchowa, powiedziała między innymi:

— Dziękujemy wam, przyjaciele, że chcecie podzielić się z nami waszym doświadczeniem i za wasze serdeczne uczucia dla naszego narodu.

Wielu podobnych scen zanotowała ta sama filmowca. Niebawem tysiące widzów polskich ujrzy te same miejsca, które osobliście zwiedzili ich wysłannicy — chłopcy polscy.

Festiwale obłudy

Chciałbym poruszyć pewne sprawy filmowe. Całe społeczeństwo radzieckie, żywo interesujące się sztuką filmową, zostało poruszone niesprawiedliwym potraktowaniem ZSRR na festiwalach filmowych we Francji i w Italii.

Idąc na rękę amerykańskim monopolom filmowym, już z dawna ustalono dla każdego kraju, biorącego udział w festiwalach — maksymalną liczbę filmów, które mogą być zgłoszone.

Ustalono stronniczo i niesprawiedliwie! Na przykład:

Na festiwale w Cannes i w Wenecji dopuszczono 8 i 12 obrazów amerykańskich, a z kinematografii radzieckiej przyznano prawo do jednego pelmetrażowego filmu!

Efiri Szub, jedna z najstarszych i najbardziej zasłużonych pionerek dokumentarnej kinematografii radzieckiej, powiedziała mi:

— Przecież to wyraźne przyznanie się: boją się po prostu naszych filmów! Zawsze zwyciężaliśmy w międzynarodowych konkursach, a w tym roku możemy wykażać się całym

szeregiem znakomych filmów: „El-twa o Stalingrad”, „Mizurin”, „Aka demik Iwan Pawłow” dokumentarny film „Włodzimierz Iljicz Lenin” i wiele innych.

W takich okolicznościach, gorąco podzielać odmowę kinematografii radzieckiej udziału w festiwalach!

Niech oglądają wyłącznie masowe wyroby fabryk hollywoodzkich.

Pisarze radzieccy jadą w głąb kraju

Związek pisarzy radzieckich pracuje z wielkim natężeniem. Wyprawia swych członków na najdalej rubież. Jedni jadą na Daleki Wschód, drudzy do Środkowej Azji, inni wreszcie na Kuban lub do okęgów polarnych.

Sam jestem w przedmiocie wielkiej podróży.

Jadę na Wschód. Statkiem z Moskwy, potem Wołgą i Kamą do Molołowa. Pragnę dotrzeć do Syberii, do górnego biegu Jenisieja. Owdzie najmlodsza republika ZSRR — Tuwiński Autonomiczny Obwód.

Z podróży po tajdze jenijskiej do górnego Altaju i w Zachodniej Syberii, podzielę się wrażeniami z moimi polskimi czytelnikami.

Siemion Garin

„Żywe Słowo” w uzdrowiskach

Instytut Kulturalno - Oświatowy „Czytelnika” w porozumieniu z CRZZ organizuje w lipcu i sierpniu br. wyjazdy 12 „Zespołów Żywego Słowa” do wszystkich miejscowości uzdrowiskowych w Polsce.

W ramach tej akcji w lipcu wyjeżdża do nadmorskich miejscowości letniskowych siedmiuosobowy „Zespół Żywego Słowa” przy Inspektora cie Oświatowym „Czytelnika” w Białymostku.

Ministerstwo Pracy wyjaśnia

W związku z notatką zamieszczoną w „Życiu” z dnia 21 maja br. pt. „Dziaczego nie wypłacano renty?” — Referat Prasowy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wyjaśnia:

Oddział ZUS-u w Łodzi po przeprowadzonym dochodzeniu stwierdził, że renta emerytalna wypłacana ob. Berlich Emilii, nie została wstrzymana, lecz przekazywana była omyłkowo na jej poprzednie miejsce zamieszkania, tj. Tomaszów Mazowiecki.

Obecnie przeoczenie to zostało naprawione i poczynając od lipca br. renta jest przekazywana na właściwy adres. Pracownikowi, winnemu powyższego niedopatrzania, udzielono nagany.

Kierownik Referatu Prasowego (—) Mieczysław Ziemiński

Cieszymy się, że notatka nasza odniosła pozytywny skutek, powinny to być to jednak wcześniej powodować reklamacje naszej czytelnicy.

(Red.)

LISTY Z LONDYNU

Ciszej nad tą trumną

(Od własnego korespondenta „AP” dla „Życia”)

London, w lipcu.

Dwie sprawy ostatnio działają przegniebiająco na emigrację. Konferencja paryska i jej wyniki oraz proces Doboszyńskiego.

Emigracja pragnęła, by na porządku dziennym konferencji stanęła sprawa granic. Wydawało się jej, że sytuacja będzie wówczas niewyrażna, że będzie można zająć się rozważaniem szat. Ale rzecznik rządu radzieckiego oświadczył kategorycznie, że kwestia granic polskich na zachodzie jest już dawno przesądzona. To był pierwszy cios.

Żałoba po porozumieniu

Gdy nadeszła ostateczna wiadomość, że mocarstwa zachodnie zawarły porozumienie, iż następane narady odbędzie się we wrześniu, zapanowała głucha żałoba.

Odebrano bowiem ostatnie nadzieje na rychłą wojnę, na możliwość porzeknięcia szabelką, już dawno wzeszła żardzewiała.

Co tydzień przecież prasa emigracyjna zapewniała, że bomba atomowa spadnie lada dzień, że wojna światowa jest kwestią najbliższych miesięcy. Wymieniano stałe daty.

Mania wielkości

Gdy komunikat o porozumieniu paryskim został ogłoszony w prasie bryt. gazety emigracyjne starają się zlekociwić jego znaczenie. Zawrzały oburzenia, które jest miarą jej manii wielkości.

Jakto, więc nikt nie widzi pod uwagę argumentów stałych współpracowników „Tygodnika Ilustrowanego”, „Życia Katolickiego” lub innych tym podobnych piśmie?

Drugim ciosem była sprawa Doboszyńskiego. Ciekawe, jak zareagował na nią minister wielu rządów londyńskich, Stanisław Stroński. Gdy w r. 1923 Stroński spowodował zamordowanie Narutowicza, napisał nazajutrz artykuł „Ciszej nad tą trumną”.

Obecnie były minister informacji trzyma się tej samej zasady.

Cenzura Strońskiego

W czasach wojny ukazywało się pismo „Jestem Polakiem”. Gdy poseł Wedgewood zgłosił w parlamencie interpelację co do kroków, jakie przedsięwzięto wobec zakazania pisma, którego polityka jest sprzeczna z wysiłkiem wojennym aliantów, Stroński, (ówczesny minister informacji) zapewnił, że „Jestem Polakiem” to pismo demokratyczne.

Czyli to, mimo iż na lamach tego tygodnika ukazywały się artykuły hitlerowskie. Pisano tam, „Żywioty, które przeszły twardą szkołę wojenną w okopach, zrozumiały, że istnieje coś ślinsiejszego, niżeli fraszki o wolności, pokoju, cywilizacji, sprawiedliwości. Wtedy zrodził się kuit dla dyscypliny i hierarchii”.

„Kuit dla dyscypliny i hierarchii” — to było tłumaczenie systemu hitlerowskiego i propaganda jego zasad w okopach.

Myslonice — to był czyn

Pisywał tam różni. Wśród korespondentów znajdował się endeck. „minister” Folkierski, który na lamach tygodnika twierdził: „Mogliśmy się przekonać po niewiergiej nam Italii, że swoista, zwała, silna polityka wewnętrzna dała im duże sukcesy w polityce zewnętrznej”.

Pisywał tam dawny współpracownik cenerowskiego „ABC”, obecnie współpracownik „Dziennika Polskiego” w Londynie, Karol Zbyszewski: „Napad myślenicki zadziwił całą Polskę. Bo to był czyn odważny i wspaniały — rzeczy najczystsze i nas”.

Gdy na żądanie władz brytyjskich zamknięto „Jestem Polakiem”, ukazała się nielegalna „Walka”. Można ją było czytać w każdym urzędzie polskim. Oto do kogo apelowano: „Obojętne, czy ze stroniactwa narodowego, czy cenerowskie, pilsudczyk, czy falangiści, stań do duchowego szeregu i wal w stare trupy”.

Doboszyński — mąż oparanościowy

Nie bawiono się już wówczas w skrupuły. Nielegalność otwiera nowe możliwości. Na lamach „Walki” sygnalizowano przygotowywany zamach stanu Andersa. W r. 1942, w sierpniu

Anders ułożył listę ministrów i wice-ministrów, domagając się usunięcia Sikorskiego ze stanowiska premiera. Popierała go „Walka”.

Wszystko to działo się pod okiem rządu londyńskiego. Liczone się bowiem tam z Doboszyńskim, jako przy swoim mężem stanu, który wraz ze swoimi „chłopcami myślenickimi” obejmie władzę w Polsce.

Gdy więc odslania się w procesie wszystkie kulisy i sprężyny działalności pilsudczykowskiej, cenerowskiej, endecków czy falangiści, wytworzą się kłopotliwa sytuacja. Nie dziwne go, że w takiej chwili protektorzy wolał milczeć, trzymając się sloganu Strońskiego: „Ciszej nad tą trumną”.

REGNIS

Z KRAJU

(Obsługa własna)

„PROSZĘ O PRZYJAŹN”

GDAŃSK. W bursie TBS przy szkole koszykarsko - wioślarskiej w Osławskiej pow. gdańskiego, w której przebywa 50 wychowanków — wyłacznie sierot — zainicjowano akcję opiekowania się wychowankami poza bursą, nazywając ją akcją: „Proszę o przyjaźń”.

Akcja obejmuje osoby postronne, które utrzymują kontakt osobisty z wychowankami, starając się zastąpić wybranemu sierocie osobę z najbliższej rodziny. Opiekun taki koresponduje z wychowankiem, obdarowuje go drobnymi upominkami, zaprasza na ferie itp. Akcja zainteresowała już liczne grono osób z całej Polski i znajduje naśladowictwo w innych burdach TBS.

NOWE ZOBOWIĄZANIA MŁODZIEŻY

WROCŁAW. W celu uczenia rocznicy niepodległości studentów ZAMP, zobowiązali się zorganizować w okresie wakacji letnich, kurs nauczania początkowego dla dorosłych.

ODKRYCIE OSADY WYDMOWEJ POZNAŃ

POZNAŃ. Podczas prac wykopaliskowych prowadzonych przez Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu odkryto na terenie Borowa w pow. średzkim osadę wydmową z środkowego okresu kamiennego (IV—V w. przed

Chr.). Wśród wykopalisk odnaleziono 170 grobów igielkowych, używanych jako strzały lub harpuny.

Badania prehistoryczne na terenie Sokolowic pow. kościańskiego doprowadziły do odkrycia małych jednoosobowych grobów skrzynkowych i większych grobów obwarowanych.

PRACA DLA WSZYSTKICH

Opublikowany ostatnio raport Sekretariatu O.N.Z. o sytuacji gospodarczej świata w r. 1948 i w pierwszym kwartale rb. porusza między innymi kształtowanie się sytuacji na rynku pracy. Stwierdza on, że liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych Am. P. w pierwszym kwartale br. zwiększyła się w porównaniu z ostatnim kwartałem r. ub. o blisko 70 proc. i w dal szym ciągu ma tendencję wzrostu.

Bezrobocie we Włoszech osiągnęło liczbę 2 milionów ludzi, zaś w Zachodnich Strefach Okupacyjnych Niemiec przewyższało ono 1 milion. W Anglii liczba bezrobotnych w pierwszym kwartale rb. wynosiła ok. 400 tys. osób. W Belgii bezrobocie sięga obecnie 12 proc. ogólnej liczby robotników, gdy w r. ub. wynosiło ono 7 proc.

Doniesienia te charakteryzują obecny stan rynku pracy u bogatego „wujaszka” i u jego „pupilów”, korzystających z wydatnej „pomocy” swego opiekuna.

Wskazują one jasno, że tak szeroko rozreklamowana „pomoc” w ramach planu Marshalla nie jest w stanie zaradzić klęsce bezrobocia. W Stanach Zjednoczonych bezrobocie wzrasta, gdyż produkcja przemysłu amerykańskiego mimo nakręcenia koniunktury zamówieniami wojskowymi — spada.

We Włoszech i innych krajach objętych planem Marshalla gospodarka narodowa tych państw nie jest również w stanie wchłonąć i zatrudnić wszystkich rąk poszukujących pracy, gdyż w interesie „protektorów” nie leży bynajmniej rozwój przemysłu tych państw. Równaloby się to ich uniezależnieniu gospodarszemu i stworzeniu sobie konkurentów na rynkach wymiany międzynarodowej.

Niechaj więc raczej rośnie armia bezrobotnych. Niechaj szukają oni pracy na emigracji w poszczególnych krajach, lub w kopaniach Chile czy Wenezueli, aniżeli miliby się potencjalnie do odbudowy i rozwoju potencjału gospodarczego swych krajów.

Jakże inaczej przedstawia się sytuacja na rynku pracy w państwach demokracji ludowej i socjalizmu. Gospodarka planowa, gospodarka uspołeczniona nie tylko nie zna klęski bezrobocia, lecz przeciwnie stwarza szerokie możliwości dla zatrudnienia i uproduktywienia coraz większej liczby pracowników.

A.P.

Wszystkie role wykonane nienaganie

Wszystkie role wykonane nienaganie i tak ujmująco, że pozostawili w nas wprost niezapomniane wizerunki osób prawdziwie żywych.

Barbara Klukowska wystąpiła w roli Jewdochy w „Sędziach” Wyspiańskiego, fredrowskiej Elwiry i Kassandry w sztuce Giraudoux. Fragment sztuki francuskiej, nie odznaczający się w tej roli napięciem dramatycznym, pozwolił Klukowskiej zademonstrować świetne warunki sceniczne, nie umożliwił jej jednak rozwinięcia gry. Rola fredrowska dała większe możliwości, ale najlepiej uwiidocznili się talent młodej artystki w pierwszej części popisu, w „Sędziach” Wyspiańskiego. Rola Jewdochy, przeżyta wstrząsająco, wskazała od razu wysoki rodzaj talentu, jego rozmiar, pełną skalę odczuć dramatycznych, słowem — pasowała absolwentce na tragiczną wielkiej klasy. Kruszcąc bardzo szlachetny — wszystko teraz zależy od p.p. reżyserów!...

Wysoki poziom gry wykazała również Danuta Urbanowicz w teście roli Jewdochy, ale zbyt wiele tu było techniki, a za mało serca. Interpretacja roli Heleny w sztuce Giraudoux może i oryginalna, ale zbyt wiele efektów niezamierzonych, zapewne zbytby perwersji. Jest bardzo poza tym wątpliwe, czy mimo dużych zdolności młodej aktorki widownia daruje jej zbyt śpiwną wymowę.

Interesującym typem „młodej - nawiowej” jest Danuta Przesmycka

Zagrała ujmująco rolę Basi w „Majstrze i czeladniku”, fredrowskiej Justy i Poliksenki w sztuce Giraudoux.

Irena Kozłowska (role „amantek”), Elżbieta Kuske (role „charakterystyczne”) i Celina Górską (role liryczno-dramatyczne) udowodniły, że w pozytywnej potrafią uprawiać szlachetne rzemiosło aktorskie i że PWSA coraz lepiej spełnia swe zadanie.

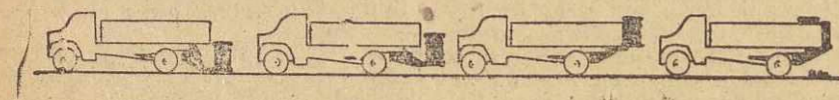
Ze skromnego liczebnie zespołu pań, wyróżnił się dużym poczuciem swobody sceniczej i trafną interpretacją rol „charakterystycznych” Andrzej Polkowski (zwłaszcza Kasper z „Majstra i czeladnika” b. udany). W rolach „charakterystycznych” efektowny był również Jerzy Wasowicz. Dużo powodzenie jako „amant” sceniczny zdobył zapewne Zdzisław Łotczek. Ogólnie rzecz biorąc, zespół męski był raczej pokrzywdzony, zdemontowane bowiem fragmenty sztuk zapewniały większe możliwości zabłyśnięcia obsadom kobiecym.

Pomysłowe dekoracje do wszystkich fragmentów, a nawet i kostiumy („klasyczne”, stylizowane do „Wojny trojańskiej”), zaprojektowali słuchacze PWS szt. Plastycznych, a wykonali — uczniowie Państwowego Liceum Techniczno - Teatralnego w Warszawie.

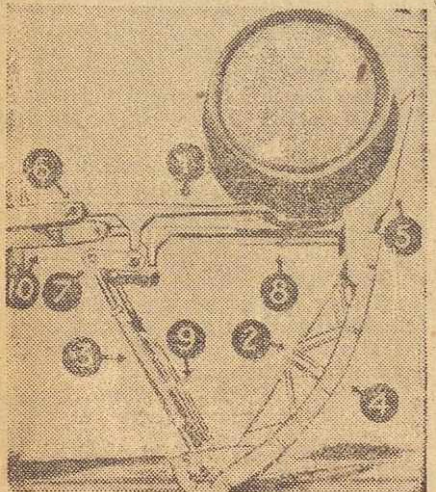
A.P.

ŚWIAT ZMIENIA

Samoczynne ładowanie samochodów



Opatentowano niedawno we Włoszech ciekawy urządzenie do ładowania i rozładowania samochodów ciężarowych, nazwane od nazwiska wynalazcy Feliksa Lévy — „systemem F.L.”.



Z tyłu samochodu umieszczony jest „wózek” (rys. 2) z rur żelaznych (1, 2, 3) posiadający żywy (4) w formie wycinka koła. Przedłużenie tej żywy — tzw. „pazu” (5) — ułatwia ładowanie i unieśliwienie jednocześnie zsuniecie się towaru z wózka.

Wózek obracający się na osiach (6, 7) jest ponadto zaopatrzony w sprężynę (8, 9), mającą za zadanie przyskakiwanie żywy do ziemi.

Działanie „systemu F.L.” jest bardzo pomyslowe. Po załadunku towaru na „pazu” (rys. 1) samochód rusza powoli do przodu. Ruch postępowy powoduje wzniesienie się towaru na wysokość podłogi samochodu. (rys. 3)

Rozładowywanie towaru odbywa się w podobny sposób z tym, że samochód cofa się do tyłu.

Znany jest też inny system ładowania samochodów (rys. 4). Urządzenie jest bardziej skomplikowane. Platforma z towarem jest podnoszona siłą motora przez specjalne urządzenie hydrauliczne. (St. Sz.)

Alergia — czy tylko modna?

Szczawnica, w czerwcu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Artykuły o alergii, którymi nabrał „Przebieg”, stały się przysłówowym kijem wetkniętym w mrowi sko. Zarówno się do próśb, wyjaśnień postulatów. Ludzie zaczęli mówić o tym oryginalnym zjawisku, interesować się nim i dziwić, dlaczego o alergii nie się dotąd nie słyszało, mimo że jest ona stara jak świat.

Alergia stała się modna. Szczególnie kobiety doszukują się jej nawet wtedy, kiedy przyczyna dolegliwości jest zupełnie jasna. Opowiadał mi znajomy lekarz, że około północy obudził go pacjentka, pokazując mu twarz, ręce i nogi w dużych białych bąblach i pytając czy to czasem nie alergia. Okazało się potem, że niedziszliwa wybrała się na wieczorną przechadzkę i po prostu pogryzła ją komary.

Cyfrę mówią jednak, że alergii lekceważyć nie wolno. W Polsce jest obecnie 120 tys. (prawie 0,5% ogółu ludności) astmatyków, a wśród nich 4% dzieci do jednego roku, zaś 10% od 2 do 10 lat.

Poświęćmy więc alergii i alergikom chwilę uwagi. Nie chodzi o zakładanie nowego związku Chorych na Gorączkę Sienna, jak to w roku 1894 zrobił hannowerski handlarz win, Otto Schult, uzębiony na pyłek zbóż, traw i kwiatów. Chodzi o coś innego.

Zacznijmy od stwierdzenia: alergia jest zagadnieniem społecznym. Jest nim

Alergia — choroba wrażliwości (tzw. uczulenia) na zapach lub dotyk — występuje pod rozmaitymi postaciami, najczęściej jako astma, często jako dolegliwość skóry. Leczenie jest trudne, gdyż należy znaleźć źródło choroby, a więc to co uczuła organizm. Może to być pyłek kwiatowy, może być zapach potu; może być nieszkodliwe lekarstwo np. aspiryna, którego niektóre organizmy nie znoszą.

bo: 1) dotykają się nią przeważnie ludzie w pełni sił oraz młodzież i dzieci, 2) ilość cierpiących na schorzenia alergiczne w ostatnich latach stale wzrasta i 3) leczenie alergii jest u nas jeszcze w powłokach z powodu braku lekarzy-specjalistów.

Z tym większym zadoleniem trzeba zawiadomić wszystkich alergików, że jest w Polsce miejscowość, gdzie tej przebrzydłej i mądrej „chorobie” poświęca się wiele uwagi. Miejscowość ta to słynne uzdrowisko — Szczawnica.

Jeden z niewielu specjalistów w tej dziedzinie, dr. Kołaczowski ma na sumieniu już wielu wyleczonych astmatyków. Przypisuje on pomyślne wyniki kuracji zarówno właścicielom przyrodniczym Szczawnicy, jak i jej doskonałym urządzeniom leczniczym.

NIELEJNI PACJENCI

Wyniki kuracji szczawnickiej nie dają na siebie długiego czekać. Spośród pacjentów, spacerujących po korytarzach wspaniałego, nowoczesnego inhalatorium, zagabuje młodego, 18-letniego Tadeusza Spręę za wsi Wiele, pow. chojnickiego. Chłopiec przyjechał przed 4 dniami z astmą oskrzelową, na którą cierpi od dwóch lat. Od razu zaaplikowano mu inhalacje solankowe, ma mieć jeszcze zabieg Filatowa, polegający na przeszczepieniu pod skórę specjalnego preparatu.

— Czuję się już dużo lepiej — mówi zadowolony pacjent. Nawet na schody wchodzi bez zatrzymania, a przed tym nie mógł.

11-letni Jurek Zajaczkowski ze Świdnika (pow. Hrubieszów) na astmę cierpi od 1 roku życia. I temu również kuracja już trochę pomogła. Nie są to jeszcze wyniki rewelacyjne, ale przecież kuracja dopiero się zaczyna.

Wiek kuracjuszy jest różny. Od małych dzieci do starszków. Jest nawet

astmatyk, który ma zaledwie półtora roku.

NOWE METODY

W wypadku ataków astmy stosowana do niedawna głównie zastrzyki. Zwykle chore dostawał adrenalina. Adrenalina wywołuje jednak zwiększenie ciśnienia krwi, co jest niekiedy niewskazane. Dlatego w Szczawnicy robi się inaczej: chorego zamyka się do komory pneumatycznej, z której wypompowuje się powietrze do ciśnienia pół atmosfery. Następuje w ten sposób przekrwienie pęcherzyków płucnych, co zwiększa szybkość przenikania tlenu do krwi i chore na tychmiast odczuwa ulgę.

Drugim sposobem leczenia są w Szczawnicy inhalatoria. Wykorzystuje się w nich liczne właściwości miejscowych wód mineralnych, do których dodaje się sól i, w połączeniu

z pachnącym olejkami, rozpyla specjalnymi aparatami w małych kabinach. Chory po półgodzinnym wdychaniu wychodzi stamtąd jak odrodzony.

DWA „ALE”

W połączeniu ze wspaniałymi właściwościami klimatycznymi mogłaby stać się Szczawnica na czele większej liczby uzdrowisk, leczących nie tylko skutki alergii, lecz właśnie przyczynę. I nie tylko alergię. Podobnymi metodami leczy się drugą chorobę, która atakuje robotników przemysłu — pylicę.

Mogłaby, gdyż jak dotychczas nie wszystkie instytucje wykorzystują przydzielone im w Szczawnicy miejsca.

Ważne jest również, aby lekarza kierowali pacjentów do uzdrowisk zgodnie z rodzajem schorzeń, które leczy się w tych uzdrowiskach, gdyż to zjawisko specjalnie często zachodzi w Szczawnicy. Ważne jest wreszcie, żeby przełamać lekkie niedowiarstwo i lekceważenie, z jakim niektórzy ludzie odnoszą się do alergii, traktując ją jako nowość sezonową, jako jeszcze jeden wymysł medycyny.

A. Walkiewicz

Rzeki syberyjskie popłyną w tył Nizina Turańska zakwitnie

Człowiek uzyskuje wolność i potęgę przez panowanie nad przyrodą. Dzięki technice przezwycięża marzenia i pomysły, początkowo fantastyczne, w rzeczywistość. Przekopał góry tunelami, porozdzielił kanałami całe kontynenty, a nawet wydrłaził morza. Technicy Związku Radzieckiego za mierząją odwrócić bieg największych rzek, nawodnić zamarte pustynie i zmienić klimat kraju.

Nizina Turańska obejmuje około 70 mil. ha ziemi pustynnej i ciągnie się na wschód od morza Kaspijskiego po linię północnych kresów stepu Usturt aż do jeziora Bałkasz. Na południu opiera się o pasmo górskie Hindukusz. Jest jedną z najbardziej suchych, upalnych (temperatura letnia dochodzi do 80 st. C) miejscowości świata. Przy dużym nasłonecznieniu wydają więcej oparów, niż otrzymuje opadów.

Niedobór wilgoci zamienił nizinę w szereg pustyni: Kara-Kum, Kizyl-Kum, Step Głady itd. Tu tworzą się owe suche wiatry wschodnie, które nekają południowo-wschodnie tereny Związku Radzieckiego, chronione obecnie pasami sztucznych lasów i sztucznych rezerwuarów wody.

POD PIASKIEM PUSTYNI — URODZAJNA ZIEMIA

Alle pod ruchomym piaskiem pustyni, podobnie jak i na Saharze, leży nader urodzajna ziemia. Należałoby zatem ożywić i nawodnić, przywrócić do życia niegdyś te tak bardzo uro-

dzajne ziemie, które wówczas przy otrzymywanej ilości słońca stałyby się ogrodami świata.

Ziemię tę potrzebują przeszło 400 km² przepływającej wody rocznie. Rzeki morza Aralskiego posiadają jej zaledwie 54. Skąd zaczerpnąć brakującą ilość?

Zagadnienie nie powstało dzisiaj. Lat temu osiemdziesiąt, inż. Demczenko rzucił gigantyczny projekt: odwrócić bieg największych rzek syberyjskich, zmuszając je — jak przed milionami lat — toczyć wodę do basenu kaspijsko-aralskiego.

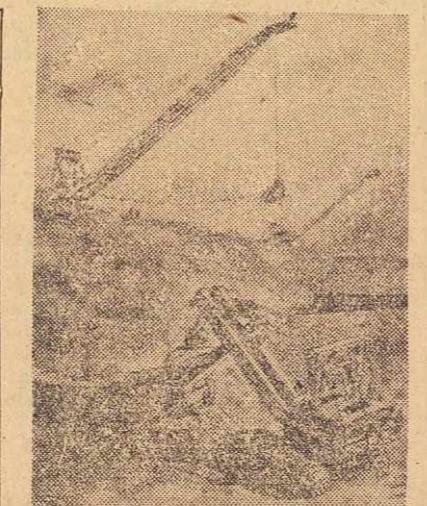
Od czasów Demczenki nad projektem tym bezustannie pracowała tak że nauka radziecka. I oto kolumny wylizęły, ujęte w ramy techniki dzisiejszej mają „poprawić” przyrodę marzenia inżynierów wcielić w rzeczywistość.

TECHNIKA POFRAWIA PRZYRODĘ
Przez bezludną, wiecznie zamrożoną ziemię tundry toczą prawie „bezwładnie” swe wody (942 km² rocznie) — rzeki Ob i Jenisej. Woda ginie w morzu Lodowatym.

Alle zbudowana poniżej dopływu Irtysza kolosalna tama stworzy na bezludnych bagnach szluczone wschodnio-syberyjskie morze o powierzchni 250.000 km² i o pojemności 4.480 km³ wody!

Spitęzzone fale rzeki odwrócą się i popłyną w tył korytami Toboju i Irtysza, aż do linii rozdziału wod Turgajskiej wzniesionych ponad 600 metrów... na 26 metrów!

Gdy zapora ziemna, w powietrze wysadzona — runie, kanał długości 990 km, pobiętnie wyschniętymi korytami dawnych rzek i odprowadzi nadmiar wód do morza Aralskiego. Poziom morza podniesie się o jeden metr i znów wody popłyną korytami



rzek Dariałakkuma, Daria, Uzboj aż do morza Kaspijskiego.

Prace te dadzą ca. 200 km³ wody, resztę z nadwyżką dostarczy Jenisej. Powstrzymane wielką zapora jego wody w otocnicy Kamiennej Tunguzki przeprowadzi rzeka Kiet aż do Obi.

Co w wyniku tych zmian nastąpi? Wskutek parowania olbrzymich przestrzeni wodnych Kaspijskiego Aralskiego i nowego, Syberyjskiego morza, powstanie tych okolic otzry na 6 — 7 razy tyle pary wodnej, co dotychczas.

Klimat ulegnie całkowitej zmianie zwiększą się opady i napełnią wodą wyschnięte jeziora i koryta rzek.

Systemy irygacyjne obejmą bezpośrednio 25 mil. ha; granice pustyni zwiną się a może nawet znikną całkowicie; ustąpią wiatry wschodnie zlodolętnie krańcowe temperatury zimy i lata; powstana trzy strefy bardzo bujnej roślinności: południowa — tropikalna, środkowa — bawelny tytoniu i owoców oraz północna — uprawy zbóż i hodowli bydła.

REALIZACJA — TYLKO 25 LAT

Osiem tysięcy km sieci wodnej, łączącej Wółę, morze Kaspijskie, Aralskie i Ocean Lodowaty z wybudowanymi na niej stacjami wodno-elektrycznymi, ożywią przemysł i handel. Dzięki spławowi, pięć mil. km² lasów syberyjskich uzyska swoją rzeczywistą wartość.

Na zachód wraz z drzewem popłyną barki z bawelną, węglem, minerałami, chemikaliami, zbożem, mięsem i rybami.

Tempo urzeczywistnienia tego cyklopowego projektu zależałoby od za stosowania ciał armii nowoczesnych eskawatorów i skrapierów, których czepki nabierają jednym ruchem do 3 ton ziemi.

Roboty ziemne miałyby trwać 8 — 10 lat, a całość wraz z instalacjami przepustowymi i irygacyjnymi obliczoną na lat 25.

Mgr D.

Nowa metoda poszukiwania ropy

Stosowana od niedawna nowa metoda w wykrywaniu pokładów ropo- nośnych, oparta jest na badaniu zawartości tlenu i dwutlenku węgla w ziemi, w tych okolicach, gdzie zachodzi możliwość istnienia złóż ropy.

Próbki ziemi są podgrzewane w próżni, a ilość uchodzącego tlenu i dwutlenku węgla jest dokładnie obliczana. Odpowiednie ilości zaznacza się na mapie. Tam, gdzie jest ich najwięcej zgęszczenie, istnieje możliwość znalezienia ropy lub gazów ziemnych. (St. Sz.)

Encyklopedia podręczna

PAŃSTWO

Państwo jest specjalną organizacją klasy rządzącej, mającą na celu ochronę interesów tej klasy i zwalczanie oporu klas wrogich.

W okresie formowania pierwotnego społeczeństwa komunistycznego, bezklasowego, nie było państwa. Wraz z rozwojem własności prywatnej i zagarnięciem przez poszczególne klasy coraz większej ilości środków produkcji następuje podział na dwie zasadnicze, przeciwstawne sobie klasy: wyzyskiwanych i wyzyskiwujących.

Między tymi dwiema klasami toczy się walka o przetrwanie, wyzyskiwanci chcą się z jarzma uwolnić, uciśnionicy chcą wzmocnić eksploatację.

Wyzyskiwujący stłumia mniejszość społeczeństwa i przede, aby zmniejszyć zyskowną ludność do postępu i uciegli, muszą stosować specjalne środki przynusmu. Aparatem przynusmu, służącym do utrzymania uciśnionych w posłuszeństwie — jest państwo.

W ciągu wieków, formy wyzysku, a wraz z tym ustroje państwowe, zmieniały się. Społeczeństwo, w którym były dwie zasadnicze klasy, uoln i niewolnicy, przechodziło do społeczeństwa feudalnego, w którym dwoma zasadniczymi klasami była włość i włościanie (feudaliści) i chłopci pańszczyźniani. Ze społeczeństwa feudalnego wyrósł społeczeństwo społeczno-burżuazyjne, w którym dwoma zasadniczymi klasami są kapitaliści (właściciele fabryk, ziem) i proletariatus, a więc podział na wyzyskiwanych i wyzyskiwujących utrzymał się.

Aparat państwowy jest początkowo bardzo prosty: król i dworzani uzbrojonych ludzi. Z czasem ich była ochrona własności posiadających i zapobieganie dla nich prawa swobodnej eksploatacji.

W ciągu wieków aparat państwowy rozwinął się i skomplikował. Klasy feudalne — właściciele ziem, feudałowie, a obecnie kapitaliści — ustanowienie państwo rozbudowały. Współczesne państwo burżuazyjne jest obywatelom i bardzo rozpatrzonym aparatem, lecz istotą jego jest ciąża klasowa: jest specjalnym aparatem stu-

żącym do utrzymania w posłuszeństwie obrzytniej, wyzyskiwanej większości społeczeństwa w interesie mniejszości władzącej — burżuazji produkującej.

Klasy gospodarczo panujące stały się dzięki państwu również politycznie panującą i tym samym uzyskując nowe sposoby wyzyskiwania klasy uciśnionicy.

Państwo jest więc tworem klasowym. Sam fakt jego istnienia dowodzi istnienia walki klas. Państwo dynamicznie tej walki nie łagodzi; wosak otem jego jest zabezpieczenie przetrwania klas posiadających.

ZSRR i demokracje ludowe są państwami pod każdym względem, tj. jako klasowe, oddzielnymi od dotychczasowego państwa.

Zasadnicze cechy państwa demokracji ludowej są następujące:

- 1) Władza państwowa wykonywana jest w interesie obrzytniej większości narodu.
- 2) Władza państwowa dąży do stworzenia warunków uniemożliwiających rasu narzucenie wszelkiej wyzysku w ogóle i do zbudowania społeczeństwa bezklasowego.
- 3) Państwo ludowe strzeże interesów mas ludowych stosuje repressje przeciwko wyzyskiwaczom oraz marksizmowi i grabieżcom mienia społecznego.

Bardzo istotną funkcją państwa ludowego jest ochrona społecznej dyktacji jego przed napadami państwa kapitalistycznych.

Państwo socjalistyczne (ZSRR) chroni własność socjalistyczną przed działaniami i manipulacjami i przed narzuceniem z zewnątrz. Główne zadanie państwa socjalistycznego polega — tak powiedział Stalin — na pokojowej pracy gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej.

Gdy zmieniła się agresja ze strony państwa kapitalistycznych wówczas państwo obumiera, tzn. przestanie istnieć jako specjalna organizacja władztwa klasowego. Przestaje, bezklasowe społeczeństwo komunistyczne nie będzie znało państwa. (m-l)

Woda z filtrów jest pozbawiona szkodliwych drobnoustrojów

Wydział Badań przy Stacji Filtrów w jednym z miast belgijskich dla przekonania się, czy woda dostarczana mieszkańcom nie posiada bakterii, dokonał szeregu ciekawych doświadczeń.

Wodę w dwóch basenach zakażono zarazkami cholery w ilości 13 milionów na 1 cm³ oraz zarazkami tyfusu w ilości 8 milionów w 1 cm³.

Po czterech tygodniach nie stwierdzono — istnienia bakterii. Dowodzi to że woda przechowywana w basenie nie stanowiła odpowiedniego dla rozwoju bakterii środowiska, co spowodowało ich zanik.

Teraz rozumiemy, dlaczego woda — przed dostarczeniem jej przewodami,

Co słyszeć na świecie?

Słyszeć, co w trawie piszczy

Zbudowane na tej samej zasadzie, co studio koncertowe, studio miniatur o wymiarach 30x30 cm umożliwia ogrodnikom złośliwym w Broni, chwycić najcięższe szmerzy, powodowane przez pająki, gąsienice, koniki polne, szarańcze i inne owady.

Mikrofon, zainstalowany w podłodze tego „studia insektów” jest zdolny rejestrować najsłabsze odgłosy, np. szmer ruchu nóg pająka.

W doświadczeniach pesunęto się jeszcze dalej. Studio połączone z aparatem wzmacniającym głos 10 milionów razy. Wówczas odgłos wydawany przez gąsienicę, drążącą sobie kanał w miększym jabłku, nieuchwytny normalnie dla ucha, stał się tak potężny, że mieszkańcy — sąsiedzi ogrodu — składali „prezenty w Zarządzie ZOO.

Gdyby przez ten wzmacniacz nadać miaknięcie kota, słyszeć by je było na odległości 5000 km. (St. Sz.)

Noua metoda polowania



Po ostatniej wojnie w obszernych nadwołżańskich stepach rozmnożyły się wilki do tego stopnia, że myśliwi, polując dotychczasowym sposobem, nie byli w stanie zniszczyć ich zupełnie.

Mgr D.

Wtedy jeden z lotników wpadł na pomysł, aby urządzać polowanie na wilki z samolotu lub z pomocą motorowych sani.

Sanie rozwijały prędkość 60 km na godzinę, gdy wilk przebiega tylko około 10 km na godzinę. Normalnie więc szkodnik zostaje wzięty na cel, nim zdąży przebiec pierwszy kilometr pościgu, może być z łatwością upolowany.

Myśliwi natomiast, znajdujący się na samolocie, ma duże pole widzenia na stepowych równinach, pokrytych śniegiem i żaden wilk nie ujdzie jego uwagi. Dopuszczenie uciekającego wilka jest wtedy kwestią ułamka m nuty. Niezawodny strzał następuje wysokości 25—30 m.

Initiator tej myśliwskiej metod, lotnik Gorbunow, w r. ub. upolował 251 wilków! a w roku bież. — już 10 szuk tych szkodników.

Nie ulega wątpliwości, że polowanie z powietrza daje znacznie i psze rezultaty niż polowanie normalne. W ten sam sposób można również polować i na lis. L.S.

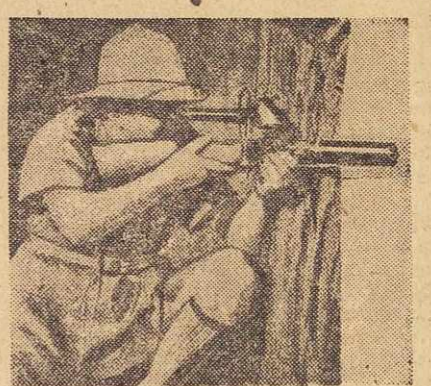
Karabin fotograficzny

Członkowie nowoczesnych ekspedycji afrykańskich są zaopatrzeni w karabiny — aparaty fotograficzne, któ-

re pozwalają na robienie zdjęć w najtrudniejszych sytuacjach.

Aparat fotograficzny („Leica” ze specjalnym obiektywem) umieszczony jest na kobie karabinowej.

Prawa ręka obsługuje 2 cyngle, w których jeden uruchamia miarówkę, drugi automatycznie przesuwa kliszę! Lewą zaś nastawia się aparat „na ostrość”.



To, ograł może śledzić przez teleskop białe zęby, zwały itd., robiąc w dogodnej chwili zdjęcie do 2 na sekundę. (St. Sz.)

LEKARZ RADZI

O zatruciach pokarmowych

Psucie się pokarmów, gnicie, techniczne, i zjełzenie i kwesnienie produktów spożywczych jest zawsze wynikiem przedostawania się do nich i działalności drobnych ustrojów. Zwyj ich zależy od: 1) obecności w produktach zarodków, oraz 2) warunków zewnętrznych: dostatecznej ilości wody, dostępu powietrza i odpowiedniej temperatury.

Jeżeli jakiś produkt zostanie wyjalony, jeżeli wszystkie zarazki zostaną w nim zniszczone, np. przez długotrwałe gotowanie, a następnie dostęp świeżych zarodków z powietrza, zostanie uniemożliwiony, produkt nie może ulec zepsuciu.

Na tym właśnie polega jeden ze sposobów przyrządzania konserw. W warunkach domowych znajduje to zastosowanie przy wędowaniu. Inny sposób polega na wysuszeniu (usuwanu wody z produktów), jeszcze inny — na zamrażaniu.

Wszelkie drobnoustroje wymagają dla rozwoju i rozmnażania dość wysokiej temperatury. W temperaturze niższej rozwój ich ustaje, zachowują jednak żywotność.

Wynikają stąd ważne wnioski praktyczne: gdy będziemy ochładzali, przez umieszczenie w chłodni produkt świeży i zdany do użytku, nie będzie on ulegał psuciu; natomiast zupełnie bezcelowe jest umieszczenie w chłodni produktów już zepsutych.

W okresie letnim produkty spożywcze często są przechowywane w ciepocie, sprzyjającej rozwojowi drobnoustrojów. Dlatego właśnie latem tak łatwo następują przemiany fermentacyjne i gnilne w produktach spożywczych.

Nie wszystkie drobnoustroje, powodujące zmiany w produktach spożywczych, są szkodliwe dla człowieka, np. bakterie, powodujące kwaśnienie i zsiadanie się mleka oraz dojrzewanie sera. Niebezpieczne są drobnoustroje, wywołujące gnicie. Istnie jest grupa drobnoustrojów, które wywołują gwałtowne objawy chorobowe w postaci bólów brzucha, biegunki i wymiotów. Rozwijają się one głównie w produktach mięsnych i rybnych, przy czym nie powodują one widocznego zmian w pokarmach, nie wpływają na ich wygląd, smak i zapach.

Początek zachorowania następuje w kil-

ka do kilkunastu godzin po spożyciu zarażonego pokarmu. Objawy chorobowe trwają kilka dni, wyczerpują jednak całego człowieka. Leczenie zatruc pokarmowych polega na możliwie szybkim usunięciu zarodków z przewodu pokarmowego. Nie należy wtedy wstrzymywać biegunki, ani wymiotów. Przeciwnie, zaleca się podawanie środków czyszczących, najlepiej silny gorzkiej lub oleju rycynowego. W pierwszych okresach choroby dużo korzyści może przynieść przepłukanie żołądka lub sztucznie wywołane wymioty. Przy znacznym osłabieniu i przy zapachu należy podawać mocną czarną kawę (prawdziwą) lub mocną herbatę. Pierwszego dnia wskazana jest głodówka, następnie lekka dieta mleczna lub mleczno-jajeczna ze stopniowym powrotem do zwykłego pożywienia.

W okresie letnim unikać spożywania pokarmów, zwłaszcza mięsnych, bez ich uprzedniego opracowania ciepłego (gotowania, smażenia, pieczenia). Niebezpieczne jest spożywanie pokarmów, które po gotowaniu były na jakiś czas odstawione, a nie przechowane w lodówce.

Należy więc unikać pokarmów odgrzewanych, a także potraw z surowego lub niedostatecznie gotowanego lub smażonego mięsa.

Badań, weterynaryjne zwierząt rzeźnych, przestrzeganie skrupulatnej czystości w rzeźniach, przy przewożeniu i przyrządzaniu pokarmów jest najniebezpiecznym sposobem uniknięcia zatruc pokarmowych. (Lekarz)

Odpowiedzi lekarza

„Junak”. Nie należy sprawy zaniedbywać. Objawy mogą wskazywać na rozpoznaną się gruźlicę narządu. Należy się zgłosić do lekarza chirurga (w Ubezpieczalni Społecznej, w Ośrodku Zdrowia lub w lecznicy).

„Czytelniczka M.K.”. Po dyfterii (błonicy) często występują zmiany w mięśni sercowym. Kuracja penicylinowa nie jest w tych wypadkach wskazana, natomiast mogłyby być pozytywne środki nasercowe.